

HELENA WITKOWSKA.

DZIEJE
USTROJU POLSKI
W ZARYSIE.

WYDANIE V. POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE.



1921.

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE
POZNAŃ — LWÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — WILNO.

DZIEJE USTROJU POLSKI W ZARYSIE

OPRACOWAŁA
HELENA WITKOWSKA

WYDANIE NOWE.
POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE.



WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE
POZNAŃ — LWÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — WILNO



BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0408484

PRZEDMOWA DO I-GO WYDANIA.

W dotychczasowych popularnych opracowaniach historii prawie wyłącznie ograniczano się do przedstawienia stosunków rodzin panujących i obrazu wojen, staczanych z nieprzyjaciółmi; na plan pierwszy wysuwały się postaci królów, wodzów, bohaterów. Ich ocena, ich życie i czyny były osią, około której snuła się nić dziejowego życia narodów. W nauce społecznej nowe występują prądy, historia dąży do przedstawienia wszelkich objawów życia zbiorowego, do wytłumaczenia stosunków ekonomicznych i społecznych, zwraca uwagę na budowę wewnętrzną państw, na powstawanie i wyodrębnianie się warstw, klas, stanów, bada prądy umysłowe, religijne, artystyczne, przejawiające się w danej epoce dziejowej.

W pracy niniejszej pragnęłam dać obraz ustroju państwa polskiego oraz zmian, jakim ustrój ten ulegał bezustannie, przedstawić historię naszego społeczeństwa, wzajemne stosunki i oddziaływania na siebie różnych warstw ludności. W opracowaniu przedmiotu posługiwałam się głównie wykładami profesora Oswalda Balzera na uniwersytecie lwowskim oraz dziełami, których tytuły przytaczam poniżej:

Dzieje narodu polskiego. Warszawa, 1898, 4 tomy, z przedmową Wł. Smoleńskiego.

Fr. Piekosiński. Wiece, sejmiki, sejmy i przywileje ziemskie w Polsce wieków średnich. Kraków, 1900, str. 881.

St. Smolka. Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej. Kraków, 1881, str. 106.

St. Smolka. Mieszko Stary i jego wiek. Kraków—Warszawa, 1881, str. 544.

A. Pawiński. Sejmiki ziemskie. Warszawa, 1895, str. 240.

A. Pawiński. Rządy sejmikowe. Warszawa, 1888, str. 431.

A. Prochaska. Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów. Kraków, 1900, str. 184.

Al. Rembowski. Konfederacja i rokosz. Warszawa, 1896, str. 459.

K. Gorzycki. Zarys społecznej historii państwa polskiego. Lwów, 1901, str. 412.

O. Balzer. Reformy społeczne i polityczne konstytucji 3 maja. Kraków, 1901, str. 80.

Fr. Piekosiński. O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju. Kraków, 1881, str. 208.

H. W.

PRZEDMOWA DO II-GO WYDANIA.

Od chwili pierwszego wydania Historji ustroju Polski upłynęło lat osiem i przez czas ten ukazało się wiele opracowań przeszłości naszej, uwzględniających stosunki wewnętrzne, ustrój państwa i społeczeństwa, przekształcanie się form życia politycznego, wysuwanie coraz to nowych grup społecznych na widownię dziejową. Ukazała się już w trzecim wydaniu Historja ustroju Polski prof. St. Kutrzeby, popularne opracowanie rozwoju społecznego Polski w Encyklopedji ludowej przez Helenę Orszę. W podręcznikach szkolnych zagadnienia te również zostały uwzględnione (Józef Dąbrowski, J. Grabiec). W nowych planach dla gimnazjów w Galicji przeznaczono osobne godziny w klasie VII na naukę historji Polski i polecono nauczycielom zwracać szczególniejszej uwagi na stosunki wewnętrzne, na ustrój społeczny i państwowy, na stan kultury w różnych okresach dziejowych. Nauka szkolna zdąża po drodze reformy, a podręczniki i opracowania przystosowywać się muszą do nowych potrzeb i kierunków. Mniemam więc, że drugie wydanie niniejszej książeczki nie będzie zbyteczne. W ogólnych zarysach nie różni się ono zasadniczo od poprzedniego, uległo tylko niezbędnym poprawkom i uzupełnieniom, dodana też została część czwarta, poświęcona ustrojowi i stosunkom na ziemiach polskich w okresie porozbiorowym.

PRZEDMOWA DO III-GO WYDANIA.

W przełomowej chwili wznoszenia podwalin dla odradzającej się wśród grozy wojny państwowości polskiej ukazuje się trzecie wydanie książki, która dzieje państwa ma przeważnie na względzie.

Pokolenie nasze, powołane do ciężkiej, ale radosnej pracy budowania państwa, odczuwa potrzebę wiedzy w tej dziedzinie, zwraca myśl swą w przeszłość, wywołuje obrazy zmieniających się na naszej ziemi form i urządzeń państwowego bytu, nawiązać usiłuje porwane nici dziejowych tradycji.

W książce niniejszej czytelnik śledzić może przemiany, przez jakie przechodziło własne nasze życie państwowe i społeczne w biegu wieków — od grodowej Polski Bolesławów, poprzez Rzpltą Jagiellońską, do czasów rozstroju i upadku, z których wyłoniła się myśl twórcza prawodawców Sejmu Wielkiego. Myśl tę podjęły pokolenia, które w Księstwie Warszawskim, Królestwie Kongresowem i w autonomicznej Galicji utrzymywały okruchy własnych urządzeń, by w dobie obecnej rozwinąć je na nowo, by w czyn dziejowy przekuć siłę, wiedzę i czucie dwudziestokilkomilionowego narodu.

Nasze polskie państwo kulturę swą wraz z chrześcijaństwem przyjęło z zachodu i z zachodem było zawsze najściślej związane. Chrobry zaprowadził urządzenia frankońskie, zakładał klasztory benedyktynów, pionierów cywilizacji ówczesnej.

W XIII stuleciu kształtuje się ustrój stanowy, przoduje w ruchu tym kościół i wpływy kolonizacji niemieckiej. Na wiek XVI, na czasy krystalizowania się Rzpltej szlacheckiej, tyle różnej od absolutnych państw Europy, silnie oddziałują prądy Odrodzenia i Reformacji, a i działalność reformatorów XVIII stulecia natchnienie swe czerpie w za-

chodnio-europejskiej „oświecie“, przystosowując ją do rodzimych potrzeb i stosunków. Ściśle z zachodem związał nas Napoleon, wprowadzając zasady społeczne, oparte na ideologii rewolucji francuskiej, narzucając swój kodeks, wspólne dla całego świata łacińskiego prawo.

Wobec tych przemożnych wpływów, słabe jest oddziaływanie wschodu, aczkolwiek unje jagiellońskie w tym kierunku pchały terytorjalny rozwój Polski, włączyły doń ruskie obszary, sięgające daleko na wschód ku Dźwinie, Dnieprowi i morzu Czarnemu. Obszarom tym niosła Polska zachodnią kulturę, broniąc ją jednocześnie przed nawałą barbarzyńskich najeźdźców. Stąd jej miano: przedmurze chrześcijaństwa.

Ale obok wzorów, wziętych z zachodu, w naszych urządzeniach państwowych, w naszym życiu społecznym odnajdujemy cechy własne, swojskie, z naszej indywidualności, z naszej psychiki wyrosłe. Wyodrębniają nas one od innych państw i narodów, są rodzimym dorobkiem, który wnosimy do cywilizacyjnego skarbcza ludzkości. Na cechy te w przedmowie niniejszej pragnę zwrócić uwagę, gdyż są one przejawem twórczości naszej w dziedzinie prawnopaiństwowych i psychologicznych zagadnień, winny one oddziaływać na kształtowanie się przyszłych form naszego państwowego bytu, o ile weźmiemy z nich pierwiastki życia, odrzucając to, co wiodło do bezwładu i upadku.

W charakterze naszym narodowym leży indywidualizm. Polska stała nie organizacją, lecz ludźmi, nie brak jej wybitnych jednostek, wybujających wysoko ponad szare tłumy, przy nader słabym zespole.

U podstaw swej organizacji państwowej nie przymus stawiali Polacy, lecz dobrą wolę. Tu źródło najpiękniejszych przejawów i najgłębszych załamów dziejowych. „Cały ustrój Rzeczpltej opierał się jedynie i wyłącznie na dobrej woli obywateli — pisze w Sejmie czteroletnim Kalinka — duch niezawisłości szlacheckiej nie znosił rozkazów, do słuchania nagiąć się nie umiał. W słowniku cnót obywatelskich brakło posłuszeństwa. W życiu prywatnem, tak dobrze, jak publicznem, wiązała szlachtę wiara, tradycja, obyczaj, przyjaźń sąsiedzka, hierarchja powiatowa i wojewódzka, wreszcie interes i nadzieja promocji — ale wszystko to było dobrowolnie uznane i przyjęte; kontroli, przymusu nie pojmowano, nie cierpiano. Naco przymus, naco narzędzia władzy monarchicznej, które pod pozorem dobra

państwa wkładają kajdany na ręce wolnego obywatela? Co Rzeczpospolita zgodnie uchwaliła, to sama zgodnie wykonaj; rękojmią tu jest publiczne uczucie; przypuszczać inaczej byłoby ubliżać szlacheckiej enocie“.

Podobnie na zagadnienie to zapytuje się Witkiewicz: rozstrzygającym czynnikiem życia zbiorowego nie są dlań formy urządzeń, ale stan dusz ludzkich danego społeczeństwa. „Nie nie pomoże najdoskonalsza ustawa, najstaranniej obmyślany ustrój, jeżeli materiał ludzki jest lichy, jeżeli etyka i umysłowość jednostek niska. Rozprawy parlamentów, przebiegłe kombinacje polityków, wysiłki ministrów, wszystko to w dniu stanowczym okazuje się niczem, o ile poza tem niema dobrych obywateli“.

Echa tych pojęć brzmią w literaturze wieszczej. Krasński modli się słowami: „I daj wiekiście wśród dóbr Twych dobro, daj nam dobrą wolę“.

Kształtująca się w zaraniu ery nowożytnej Rzeczpospolita szlachecka, na dobrej woli oparta, zaufała ludziom, zanie dbała pieczę o instytucje i prawa. Dobrą wolą rosła i potęgowała w złotym okresie, swą wielkość państwową budując na dobrowolnych związkach i układach. Unje jagiellońskie, toć jedno z najciekawszych zjawisk w dziejach nie tylko Polski, ale i Europy, to, wedle słów Oskara Haleckiego, „wielki czyn dziejowy Polaków w pochodzie ludzkości do lepszego jutra“.

Państwa powstają najczęściej z podboju, rozrastają się na polach bitew, „krwią i żelazem“, ucisk i wyzysk niosą zwycięzcy pokonanym ludom — nasza zaś Rzeczpospolita ze związków dobrowolnych urosła „od morza do morza“, łącząc się z nią Litwie dała „wiarę w Krewie“, „miłość bratnią w Horodle“, „wolność i równość“ w Lublinie. Podobnie przyciągnęła do siebie Prusy i Inflanty, obdarzając je pełnią praw, swobód i przywilejów.

Z wybujałego indywidualizmu, zarówno jak z ufności w dobrą wolę narodu, wyrosła w Polsce zasada „wolnej elekcji“ i „liberum veto“; wybór króla i uchwały sejmowe winny być wyrazem zgodnej, jednomyślnej woli szlacheckiej. Tenże indywidualizm stał na przeszkodzie w utworzeniu silnej organizacji państwowej, przejawiał się w bankructwie programu egzekucyjnego, w dążeniu do decentralizacji, która wyraz swój znalazła w samorządzie województw, w rządach sejmikowych, w stopniowym podkopywaniu władz central-

nych na korzyść władz lokalnych. „Nie o nas bez nas“ — to zasada szlachecka.

Przodkowie nasi na podniosłych pojęciach moralnych, na szczytnym nieraz idealizmie budowali Rzeczpospolitą złotego wieku. Dzieje jej rozkładu, jej upadku uczą, że nie zdołaliśmy długo utrzymać się na wyżynie, że idealizm naszych prawodawców mało liczył się z ułomnością natury ludzkiej i warunkami ziemskiego bytu. „Było w Rzeczpospolitej naszej piękno, brakło siły“ — słusznie twierdzi prof. Kutrzeba. — Życie i doświadczenie wskazują, że obok prawa postawić należy obowiązek, obok dobrej woli przymus; że interes społeczny, że sprawa publiczna nakładają niejednokrotnie pęta i ograniczać muszą swobodę jednostek. Rząd, zdolny do narzucania woli swej ogółowi, oparty o silną armję i skarb obficie zaopatrzony, to niezbędne warunki do utrzymania bytu, to konieczności państwowe, które z żelazną bezwzględnością podporządkować sobie winny indywidualizmy zarówno jednostek, jak grup społecznych, o różnych nieraz interesach i dążeniach.

Zrozumieli to reformatorowie XVIII wieku, twórcy konstytucji majowej, ale wysiłki ich zniweczyła przemoc zewnętrzna, trud ich utrzymać nie zdołał walącej się organizacji...

Z poznania przeszłości, zarówno jej światła, jak cieni, spłynie zrozumienie naszych praojców, świadomość, jak organizować to nowe, wzywające nas ku sobie życie, jak formy jego przystosowywać do ducha i potrzeb narodu — spłynie umiłowanie dziejów i siła do godnego podjęcia zadań dnia dzisiejszego.

Kraków, luty 1917 r.

PRZEDMOWA DO IV-GO WYDANIA.

Trzecie wydanie „Dziejów ustroju Polski“ zostało w ciągu dwóch lat wyczerpane i okazała się potrzeba nowego nakładu. Społeczeństwo nasze w czasie tym zajmowało się żywo zagadnieniami związanymi z bytem i organizacją państwa, wszelkie w zakresie tym podejmowane wydawnictwa znajdowały życzliwy oddźwięk i chętnych czytelników. Bo też niepomniernie wiele przeżyliśmy w ostatnich kilku latach — stało się, jak przewidywali wieszczowie i przewodnicy narodu: „kajdany same z nas opadły“¹⁾ „jedność i niepodległość spadły nam, jak dojrzały owoc z drzewa historii“²⁾ — poza nami już długie lata niewoli i męki, przed nami szerokie widnokręgi swobodnego życia, dobrowolnie a radośnie podejmowane wysiłki około budowania własnego państwa. Już obraduje w stolicy sejm walny, wybrany głosami wszystkich pełnoletnich obywateli i obywaterek Rzeczypospolitej Polskiej, nawiązując się nici tradycji między sejmem tym a wielkim jego poprzednikiem z czasów Stanisława Augusta. To, co oni uczynili ongiś dla ratowania ginącego państwa, my podjąć dzisiaj musimy dla odradzającej się ojczyzny — tak samo, jak przed nimi, tak i przed nami stoja zagadnienia polityczne i społeczne, tworzenie urzędów państwowych i poprawa doli warstw upośledzonych — z tą różnicą, jaka zachodzi pomiędzy burzą dyszącym zachodem a chmurnym porankiem — idą dziś ku nam jakoweś świty, pełne blasku i nadziei, podczas gdy pokolenie sejmu wielkiego wstępowało w czarną otchłanną noc, której końca niepodobna było przewidzieć.

Z sejmu walnego wybrane komisje z wyteżeniem pracują nad rozwiązaniem wielu trudnych, zawiłych zagadnień

zbiorowego życia — komisja konstytucyjna przygotowuje projekt przyszłej konstytucji — do pracy tej powołani zostali najwybitniejsi w Polsce uczeni, historycy, politycy, prawnicy. W ogólnym ruchu bierze też udział polska nauka historyczna, pogłębia ona, rozświeśla wiele zagadnień, które i dla życia bieżącego mają doniosłe znaczenie. Ustrój polityczny i społeczny dawnej Rzeczpltej był w ostatnich latach przedmiotem badań i roztrząsań, wyniki ich znalazły echo w literaturze, wywołały żywe zainteresowanie i ciekawą dyskusję. Historycy współcześni, Oswald Balzer¹⁾ i Stanisław Kutrzeba²⁾, w przeświadczeniu o prawdzie słów poety, „że Polska — to wielka rzecz“, widzą w ustroju naszym nie powszednie wartości, własne, samorodnie wytworzone, oryginalne urządzenia, nie ustępujące w niczem urządzeniom innych współczesnych państw Europy. Przyczynę upadku upatrują nie tyle w wadach naszej organizacji wewnętrznej, ile w fatalnym zbiegu okoliczności zewnętrznych, w przemocy trzech przeciwników nam sprzymierzonych potęg. Wartości te są nie tylko prawem naszym do samodzielnego państwowego bytu, ale zadatkami ważnej roli, jaką kiedyś w przyszłości odegrać możemy w dziejach ogólnoludzkich. Przeciwnikowi optymizmowi powyższych poglądów, które swój wyraz znalazły w książce Antoniego Chołoniewskiego p. t.: „Duch Dziejów Polski“, występuje profesor Stanisław Zakrzewski³⁾. Ostrzega on przed zamykaniem oczów na zło, które rzeczywiście istniało i toczyło ustrój dawnej Rzeczpltej, budzi czujność społeczeństwa w chwili wznoszenia podstaw pod nową budowę. Józef Siemieński⁴⁾ w zwięzłym zarysie daje obraz ustroju Polski od czasów najdawniejszych do upadku Rzeczpltej w XVIII wieku.

Prace powyższe, ujmując syntetycznie całokształt naszych urzędów państwowych i społecznych w ubiegłej przeszłości, wskazują drogi, jakimi iść nam teraz należy, jak rozwijać w sobie dodatnie cechy i właściwości plemienne odziedziczone po przodkach, a jednocześnie opanowywać i niszczyć ujemne pierwiastki, przyczyny zastoju, niemocy

¹⁾ Z zagadnień ustrojowych Polski. Lwów 1915.

²⁾ Charakterystyka państwowości polskiej. Kraków 1916. Tenże autor wydał „Historję ustroju Polski po rozbiorach“. 2 tomy. Lwów 1917.

³⁾ „Ideologia ustrojowa“. — Lwów 1918.

⁴⁾ Ustrój Rzeczypospolitej polskiej. (Wykład syntetyczny). — Warszawa 1915.

¹⁾ Słowacki.

²⁾ Szczepanowski.

i upadku. — jak powetować straty poniesione w długim okresie niewoli, wypłenić z ziemi naszej chwasty obcych naleciałości, zbudować nowy ustrój, w którego ramach naród nasz mógłby żyć i rozwijać się w pełni, osiągnąć największą możliwie sumę ziemskiego szczęścia i pomysłności.

Kraków, marzec 1919 r.

PRZEDMOWA DO V-GO WYDANIA.

W ciągu dwóch lat ubiegłych od IV wydania „Dziejów ustroju Polski“, naród nasz dokonał wiekopomnej pracy około budowania państwa, organizowania wszystkich dziedzin życia w wyzwolonej ojczyźnie. Praca ta odbywała się wśród piętrzących zewsząd trudności, wśród krwawych wojen obronnych, siłami i środkami społeczeństwa, na którym długoletnia niewola dotkliwie zostawiła ślady. Praca tem cięższa, że przypadła na czasy szybkiego przeobrażania się form ustrojowych świata cywilizowanego. Wypadło nam rozwijać państwo-twórczą działalność w okresie rozwalania starego porządku, kiełkowania nowych pojęć i instytucyj — wypadło zbliżać, jednoczyć, zacierać różnice, jakie czasy porozbiorowe wytworzyły na ziemiach naszych — budować organizację, w której ramach mogłoby żyć i rozwijać się dzisiejsze pokolenie, przygotowując warunki niezbędne dla życia i rozwoju pokoleń przyszłych. Usiłowania budowniczych natrafiały często na opór sił niszczących, na przeszkody wyrosłe z braku uświadczenia obywatelskiego i niskiego poziomu etyki społecznej.

Wielki wysiłek narodu, suma ofiar i uczuć, złożonych ojczyźnie w zaraniu jej niepodległego bytu, zdołały jednak pokonać przeszkody, przełamać trudności. Jesteśmy już na schyłku pierwszego okresu państwowotwórczej pracy — na wschodzie i zachodzie wykreślamy nasze granice — konstytucja, uchwalona przez sejm ustawodawczy, jest podstawą prawną naszych urządzeń, przyspieszy ona ściślejsze zjednoczenie dzielnic, usunie prawa i instytucje pozostałe po państwach zaborczych.

Zachodzące w życiu procesy znalazły echo w literaturze bieżącej, ukazały się publikacje, omawiające ustrój naszego państwa, zagadnienia współczesnych stosunków gospodarczych i społecznych. Powstanie i kształtowanie się

odrodzonej Rzeczypospolitej przedstawia prof. K. Kumaniecki w książce p. t. „Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego“¹⁾ i nieznany autor „Wskrzeszenia państwa polskiego“²⁾, przedstawiają popularne broszury Biura Propagandy Wewnętrznej³⁾ i książka o Polsce współczesnej⁴⁾.

Nie poprzestając na omawianiu wiekopomnych, dokoła nas rozegrywających się wypadków, historycy polscy niejednokrotnie zwracali się ku przeszłości, nawiązywali przerwane nici dziejowej tradycji, jakoby zaczerpnąć z niej chcieli mądrość niezbędną do rozwiązywania zawitych zagadnień dnia bieżącego. Streszczeniem toczącej się od lat kilku polemiki o wartości urzędzeń dawnej Rzeczypospolitej jest książka Oswalda Balzera p. t. „Z zagadnień ustrojowych Polski. Nowe spostrzeżenia i uwagi“⁵⁾. Wartość tę ocenia wysoko Stanisław Kutrzeba⁶⁾, stawia on instytucje polskie tuż obok angielskich — „w rozwój społeczno-państwowy — pisze — kładliśmy trud swej pracy, myśli, wysiłek narodowego genjuszu. W zakresie idei społeczno-państwowych daliśmy wartości nowe i nieśliśmy je innym narodom. Dziś, gdy rysują się kontury wielkich idei, które mają prowadzić ludzkość w szczęśliwą przyszłość, gdy nad przemocą zaczyna triumfować zasada wolności jednostek i narodów, ze zdumieniem spostrzegamy, że skarby te kryje nasza dawna państwowość — pęd potężny życia zmiotł z niej proch i kurz... błyszczyć zaczęło złoto“.

Pierwsze wydanie „Dziejów ustroju Polski“ kończyło się na reformach, jakie uchwalił sejm wielki dla ratowania ginącej Rzeczypospolitej. W wydaniu drugim pojawił się opis różnorodnych ustrojów, narzuconych Polsce przez kongres wiedeński i państwa zaborcze. W wydaniach nastę-

¹⁾ Warszawa 1920 r.

²⁾ Kraków 1920 r.

³⁾ Prof. St. Kutrzeba „Trud budowy Polski jako jedności państwowej. Co warte własne państwo“. Prof. K. Kumaniecki „Jak budowano w Polsce państwowość?“. A. Chołoniewski „Państwo polskie, jego wskrzeszenie i widoki rozwoju“. H. Witkowska „Elementarz obywatelski“.

⁴⁾ H. Witkowska i L. Sawicki „Nauka o Polsce współczesnej“ Warszawa 1920 r.

⁵⁾ Warszawa 1921 r.

⁶⁾ „Polska w kulturze powszechnej“. Dzieło zbiorowe pod redakcją dra F. Konecznego. Kraków 1918 r., 2 tomy.

nych zaznaczać się poczynają pierwsze zarysy powstającego państwa. Wydanie piąte szczęśliwie uzupełnione być może przez nowy rozdział, wiodący naród w wolne, świetlane jutro — na nagłówku jego widnieje napis „Rzeczpospolita demokratyczna“.

Kraków, marzec 1921 r.

WSTĘP.

Człowiek ma wrodzony pociąg do życia towarzyskiego. Od najdawniejszych czasów ludzie skupiali się w gromady, zwane społeczeństwami, oddawali sobie wzajemne usługi, połączonymi siłami dokonywali dzieł wielkich i znakomych: rozległe puszcze przeistaczali na urodzajne niwy, budowali drogi, wznosili bogate miasta. Przyroda, wobec której jednostka jest słaba i bezbronna, musiała poddać się zbiorowym usiłowaniom społeczeństw: ujarzmiono jej siły, czyniąc z nich narzędzia, powołne ludzkim celom i zabiegom. Życie społeczne zapewnia człowiekowi niezliczone korzyści: dzięki jemu, odkrycia i wynalazki jednostek idą na pożytek ogółu, pokolenia przekazują sobie kolejno owoce swych prac i trudów, rosną nieustannie duchowe i materialne zasoby ludzkości, wytwarza się cywilizacja. Obok stron jasnych na tle zbiorowego życia ludów występują też i ciemne plamy, ostre, bolesne zgrzyty psują co chwila harmonię społeczną — to echo walk, rozgrywających się bezustannie w łonie każdego społeczeństwa, to odgłos wewnętrznych zapasów, jakie staczają ze sobą poszczególne stany i klasy społeczne o znaczenie, władzę, bogactwa, to jęki krzywdzonych i deptanych, po których zwycięzcy pną się do panowania.

Ustrój najdawniejszych społeczeństw odznaczał się prostotą: wszyscy byli sobie równi, prowadzili jednaki sposób życia. Dopiero w miarę jak człowiek kształcił się i rozwijał, przechodząc od dzikości i barbarzyństwa do stanu cywilizacji, przeobrażały się i urozmaicały postaci życia zbiorowego. Ustalał się coraz dalej idący podział pracy; z czasem obok pasterzy i rolników widzimy rzemieślników, kupców, kapłanów i t. p. Społeczeństwo, dawniej jednolite, rozpada się na kasty, stany, klasy, wśród których powstają różnice ekonomiczne, obok bogatych jednostek,

ubogie tłumy; w sposobie ich życia, zajęciach, wykształceniu występują znaczne różnice. Silniejsi starają się ujarzmić słabszych, uzyskać dla siebie wyjątkowo korzystne stanowisko. Stąd długie, zacięte walki wewnętrzne, wypełniające życie społeczeństw, których dzieje znane są dzisiejszym pokoleniom. Wśród starć tych zmienia się często wzajemny stosunek różnych warstw ludności, przeobraża cały ustrój społeczeństwa, coraz to nowe żywioły zyskują przewagę, dobijają się do panowania.

Społeczeństwa, zamieszkałe obok siebie, staczają zwykle zawzięte boje o ziemię, o ludzi, o łupy; chciwość pcha je do rozszerzenia swego panowania. Rzadkie są w historii epoki pokoju: wojny — to zjawisko zwykłe, codzienne. Ludy słabe stają się łupem silniejszych sąsiadów, ulegać muszą przemocy zwycięzców. Stąd dążność do stwarzania środków obrony przeciw wrogim, obcym żywiołom, do zakładania państw. Spotykamy w dziejach różne i zmienne postaci ustroju państwowego, a podobną różnorodność i zmienność widzimy w stosunkach społecznych. Są monarchje, na których czele stoi panujący. Nazywamy je *absolutnemi*, skoro władza cała, bez żadnych ograniczeń, spoczywa w rękach naczelnika państwa: cesarza, króla, księcia; *konstytucyjnemi*, gdy panujący dzieli władzę wspólnie ze zgromadzeniem posłów, wybranych przez naród, a zwanym *parlamentem*, *sejmem*, *radą państwową* i t. p.

Obok monarchji spotykamy w dziejach *rzeczpospolite*. Te mogą być demokratyczne lub arystokratyczne, stosownie do tego, czy ogół obywateli, czy też garstka starych możnych rodów kieruje sprawami ogółu. Państwa mogą być *scentralizowane* lub *ograniczające* swą władzę na korzyść *samorządu* poszczególnych prowincyj, powiatów, gmin. W pierwszych rządzą urzędnicy, mianowani i płatni przez najwyższe władze państwowe, w drugich o sprawach miejscowych stanowią obywatele i wybierani przez nich, ogólnem zaufaniem ciesząc się mężowie. Budowa państwa, czyli *ustrój polityczny*, zarówno jak budowa społeczeństwa, czyli *ustrój społeczny*, ulegają ciągłym zmianom, przeobrażają się ustawicznie to drogą powolnych, stopniowych zmian, reform, to znów gwałtownych przewrotów, rewolucyj, po których często następuje reakcja, powrót dawnych stosunków, odpowiadających interesom pewnych grup społecznych. Nowe pojęcia, nowe formy ścierają się z dawnymi, powoli



stopniowo torują sobie drogę, przystosowując do zmieniających się ustawicznie potrzeb i warunków. Walki, zapasy, dążenia, ruch ustawiczny, ciągle zmiany stanowią wątek dziejów ludzkości.

W dziejach tych Polska odgrywała niemałą rolę przez ciąg ośmiowiekowego państwowego istnienia i później, w XIX wieku, już po utracie niepodległości politycznej. Naród polski ma ciekawą przeszłość, ma w swej historii piękne, bohaterские karty. Rozwijając się i kształcąc na wzorach cywilizacji zachodniej, usiłował rozszerzać ją daleko ku wschodowi, bronił od nawały barbarzyńców, od Turków i Tatarów. Znane i drogie są każdemu Polakowi takie postaci, jak Chrobry, Lokietek, Kazimierz Wielki, Jadwiga, Czarniecki, Kościuszko i wiele innych; takie chwile, jak unja z Litwą i Rusią w 1413 i 1569 roku, jak Zielone pole, Wiedeń, lecz niemniej ważną jest historia wewnętrzna społeczeństwa i państwa polskiego. Wskazuje ona przyczyny i warunki, wśród których państwo to powstało, śledzi wewnętrzny jego rozwój, przedstawia kolejne zmiany, zachodzące w ustroju władz prawodawczych, wykonawczych i sądowych; tłumaczy powstawanie stanów, które wyłoniły się ze społeczeństwa pierwotnie jednolitego, przebieg ich walki o przewagę, oraz następstwa, spowodowane stanowczem zwycięstwem jednego stanu, szlachty. Dla łatwiejszego ujęcia różnorodnych wypadków podzielić można historję wewnętrzną Polski na kilka okresów: zastrzec tylko należy, że w dziejach zmiany dokonują się zwolna, stopniowo; niepodobna oznaczyć dokładnie chwili, w której kończy się jeden okres, a rozpoczyna drugi. — między nimi leży zwykle czas przejściowy. Powoli znikają cechy właściwe przeszłości, kiełkują nieznacznie nowe pierwiastki, zwiastujące nową erę w dziejach danego społeczeństwa. Podział może być różny, stosownie do tego, z jakiego punktu widzenia rozpatrujemy przeszłość, stosujemy go dla łatwiejszego orjentowania się w nader złożonych i przeobrażających się ustawicznie stosunkach politycznych i społecznych. Z tem zastrzeżeniem historję ustroju Polski między rokiem 963 a 1795 można podzielić na trzy ważniejsze okresy, czasy porozbiorowe, od 1795 do 1918 roku stanowią okres czwarty, rok 1918 rozpoczyna okres piąty.

Okres pierwszy sięga połowy X-go wieku i trwa do początków XIII-go stulecia; właściwa mu była wielka, nieograniczona władza księcia. Książę uważany był za właściciela całego kraju, do niego należała ziemia, mógł hojnie

obdarzać nią swoich poddanych, mógł całe prowincje odstępować innemu państwu, mógł dzielić kraj między synów. Książę był najwyższym prawodawcą, wydawał rozporządzenia, wyznaczał urzędników, którzy w jego imieniu sądzili poddanych i wymierzali sprawiedliwość, karali winnych, nagradzali zasłużonych. Przed wolą księcia korzyli się wszyscy, nikt nie myślał o oporze, całe społeczeństwo było mu bezwzględnie uległe, nie miało praw żadnych, musiało składać daniny lub pełnić służbę rycerską pod jego rozkazami. Okres ten nazwać możemy monarchicznym, albo okresem prawa książęcego. Nieograniczona władza książąt polskich słabnąć poczyną od chwili, kiedy wskutek testamentu Bolesława Krzywoustego w 1138 roku jednolite dotąd państwo rozpadło się na części, a książęta dzielnicowi nie potrafili utrzymać swej władzy. Społeczeństwo, korzystając z ich słabości, zyskuje szereg przywilejów, zrzuca z siebie ciężary i daniny należne księciu, ogranicza na swoją korzyść władzę panującego. Ruch ten sprowadza stanowe zmiany w całym ustroju Polski. Wiek XIII rozpoczyna nowy okres, który nazwać można okresem samorządu stanów. Społeczeństwo dzieli się na kilka stanów, jako to: duchowieństwo, możnowładztwo, szlachta, mieszczaństwo, włościanie, z których każdy ma swoje przywileje, swoje prawa, sam się rządzi, ma własną organizację, niezależną od władzy księcia i jego urzędników. Ponad stanami stoi zwierzchnik państwa, monarcha, i stara się między nimi utrzymać równowagę.

Bardzo wczesnie jeden stan, szlachecki, wybijał ponad inne i począł dążyć z jednej strony do zniszczenia samodzielności stanów niższych, z drugiej — do ograniczenia władzy monarchy, do pochwycenia rządów w swoje ręce, na swoją wyłączną korzyść. Dążenia szlachty zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i od początku XVI wieku rozpoczyna się w dziejach ustroju Polski okres trzeci, zwany okresem Rzeczypospolitej szlacheckiej, który trwa aż do r. 1791, do konstytucji 3-go maja, ogłoszonej na sejmie czteroletnim. Mimo powszechnie przyjętej nazwy „rzeczpospolita“, Polska pozostała monarchją; król stał na jej czele, nigdy nie myślano o zupełnem usunięciu króla, choć władze i wpływ jego starano się ograniczyć i uszczuplić.

Władza prawodawcza w okresie tym należy do sejmu, wielki wpływ na sprawy państwowe wywierają także sejmiki ziemskie, na których gromadzi się szlachta poszczególnych województw. Świetne czasy Rzeczypospolitej szlacheckiej

przypadają na wiek XVI-ty, rośnie potęga i znaczenie państwa, łączącego w swej luźnej organizacji różnorodne ludy na zasadach równości i wolności; szlachta, ożywiona duchem obywatelskim, bierze czynny udział w sprawach publicznych, dąży do przekształcenia i udoskonalenia stosunków, podnosi hasła naprawy Rzeczypospolitej, wypracowuje program zbawiennych reform, znany pod nazwą „Egzekucji praw”. Okres to życia bujnego tak pod względem politycznym, jak umysłowym i religijnym, okres humanizmu i reformacji; wszystkie prądy Zachodu przenikają do Polski, przyjmują się i rozwijają na gruncie naszym. Ale z czasem stosunki te ulegają zmianie, obniża się poziom oświaty, a za nim zrozumienie spraw i potrzeb ojczyzny. Gnuśność ogarnia szlachtę, przestaje ona odegrywać w społeczeństwie główną rolę, uciska i upośledza stany niższe, a jednocześnie poddaje się wpływowi możnych rodów, własne interesy i korzyści mających na względzie, obawia się zmian wszelkich, przywiązana ślepo do uświęconych tradycją pojęć i stosunków. Po okresie życia i ruchu w XVI wieku nastają czasy zastoju w XVII, trwające do połowy XVIII stulecia, po okresie jagiellońskim czasy Wazów i Sasów. Głęboka cnota obywatelska, bezmyślna martwota ogarnia ogół, rozpręża się organizacja państwa, słabnie siła jego odporna.

Dopiero w połowie XVIII wieku, pod wpływem prądów, idących z zachodu, pod działaniem filozofii ówczesnej, przejawiać się zaczynają, naprzód w literaturze politycznej, a potem w życiu dążenia do zmiany, do poprawy opłakanych stosunków. Nastaje okres reform, okres gorączkowej pracy obywatelskiej około ratowania państwa od grożącej mu zguby. Najwcześniej przeprowadzone zostają reformy szkolne Konarskiego i Komisji Edukacyjnej, za nimi idą reformy społeczne i polityczne, dzieło sejmu wielkiego, skryształizowane w słynnej konstytucji 3-go maja 1791 roku, wreszcie uniwersał połaniecki Tadeusza Kościuszki, dążący do poprawy doli warstwy najliczniejszej, wedle słów konstytucji 3-go maja, najpożyteczniejszej, która pracą swoją żywi społeczeństwo, mianowicie chłopów. Reformy te jednak przychodzą zbyt późno, są dziełem garstki światłych obywateli, nie oddziałują na ogół, niezdolne są wyrwać naród cały z gnuśnego odrętwienia, ani zapobiec dwom ostatnim rozbiorom państwa polskiego — zaczynają jednak w dziejach naszych czasy odrodzenia, budzenia się sił twórczych do nowego życia, sił, które zniszczyć się nie dadzą i rozwijać będą nadal, już po upadku niepodległości, w okresie

porozbiorowym. Siłom tym naród zawdzięcza życie; mimo braku własnej organizacji państwowej, pchały go one na pole walk dla odzyskania niezawisłości politycznej, na pole prac około organizowania stosunków na nowych podstawach, wyraz swój znajdowały zarówno w oreżnych zapasach, któremi wypełnione są dzieje narodu polskiego w XIX wieku, w żmudnym trudzie około podniesienia kultury i oświaty w społeczeństwie, jak i w świetnym rozkwicie sztuki jego i literatury.

W okresie tym życie Polski ściśle związane jest z życiem Rosji, Austrii i Prus, w każdej dzielnicy rozwija się w innych warunkach, innym płynie korytem, zdobywając się od czasu do czasu, przy zbiegu pomyślnych okoliczności, na próby samodzielniejsze, próby stworzenia własnych instytucyj, w Księstwie Warszawskim, Królestwie Kongresowem, Rzeczypospolitej Krakowskiej, w samorządzie Galicji od 1868 roku.

Wojna światowa 1914 roku zburzyła stosunki, jakie na ziemiach naszych przed stoma laty wytworzył kongres wiedeński. Pod wpływem wypadków wojennych i rewolucyj ludowych zachwiała się potęga Rosji i Niemiec, rozbiła stara monarchja Habsburgów, popadały trony naszych ciemiężców. Nadszedł dzień wyzwolenia — począł się proces jednoczenia dzielnic, budowania państwa, skupiania i organizowania zarówno materialnych, jak i duchowych zasobów narodu. Z chaosu wypadków, ze starcia się ze sobą różnorodnych sił i prądów wyłania się już budowa odrodzonej państwowości polskiej, zarysowuje ustrój Rzeczypospolitej demokratycznej.

CZĘŚĆ I.

Okres prawa książęcego.

ROZDZIAŁ I.

Słowiańszczyzna przedhistoryczna. Tworzenie się państw słowiańskich.

Europa wschodnia od czasów najdawniejszych zamieszkiwana była przez Słowian, należących do szczepu aryjskiego. O życiu ich posiadamy bardzo niedokładne i niepełne wiadomości. Były to ludy spokojne, pasterskie lub rolnicze, widocznie nie lubiły wojny i nie umiały bronić swoich swobód przed wrogiem zewnętrznym, bo przez długi szereg wieków stale podlegały obcej władzy. Kolejno Scytowie, Sarmaci, Goci, Hunnowie panowali nad plemionami Słowian; stąd pochodzi szereg wyrazów obcych w językach słowiańskich. Dopiero w V-tym wieku po narodzeniu Chrystusa po raz pierwszy otrząsnęli się Słowianie z dotychczasowej gnuśności i wystąpili czynnie w historji. Między V-tym a VII-ym wiekiem odbywa się wielki ruch, zwany wędrówką ludów słowiańskich. Część ich opuszcza dawne siedziby na wschodzie, rusza na zachód i południe na podbój nowych krajów. W ciągu dwóch stuleci zdobywają Słowianie rozległe ziemie, zajmują dawne posiadłości Germanów, którzy nieco przedtem ruszyli ku południowi i, zburzywszy cesarstwo rzymskie, na gruzach jego poczęli budować nowożytnie państwa. Inne szczepy słowiańskie przechodzą dolny Dunaj i osiedlają się na półwyspie Bałkańskim. Prawdopodobnie przyczyną owych wędrówek było przeludnienie, chęć stworzenia sobie korzystniejszych warunków bytu. Ci Słowianie, którzy zajęli ziemie Germa-

nów, noszą w dziejach nazwę zachodnich; ci, co siedziby swoje założyli na półwyspie Bałkańskim — południowych; tym, co dawniej pozostali w ojczyźnie, dajemy miano Słowiańszczyzny wschodniej.

Kraje, świeżo zdobyte przez naszych przodków, przedstawiały obszerną płaszczynę, pochylającą się ku północy, nie przeciętą górami, nie mającą naturalnych granic. Wielką ich zaletą były liczne jeziora i rzeki, z których jedne płynęły w kierunku północno-zachodnim ku Bałtykowi, inne — południowo-wschodnim ku morzu Czarnemu. Obszerne te kraje sięgały od Łaby i Sali na zachodzie po Dniepr, źródła Wołgi i Oki na wschodzie, od Bałtyku do mórz Adyatyckiego i Egejskiego. Nad wodami, wśród rozległych lasów osiedlili się Słowianie po ukończeniu wędrówek i przeszli od stanu pasterskiego do rolniczego. Nie poczuli się jeszcze wówczas do żadnej ze sobą łączności: rozbici na liczne, drobne plemiona, mówiące różnemi, choć pokrewnemi narzeczeniami, żyli ze sobą w ciągłych waśniach i niezgodach. Plemiona rozpadały się na rody, które wywodziły zwykle swój początek od wspólnego przodka. Członkowie jednego rodu budowali własną osadę, czyli wieś, która brała nazwę od swego założyciela, np. od Dalecha — Dalechowice, od Krzesława — Krzesławice i t. p. Kilka sąsiednich wiosek tworzyło opole, którego ludność broniła się wspólnymi siłami w razie napadu nieprzyjaciela. Nad rzekami i jeziorami stawiano zwykle starannie obwarowane grody, które były schroniskiem dla mieszkańców okolic w chwilach niebezpieczeństwa, grożącego od wrogów. Gród wraz z okalającymi go wioskami nazywano żupą. Słowianie w nowych swych siedzibach pracowali wytrwale, karczując rozległe lasy, przeobrażali je na orne żyzne pola, na których uprawiali przeważnie proso, trochę żyta i pszenicy. Z rzemiosł znali: tkactwo, bednarstwo, ciesielstwo, nawet snycerstwo i garncarstwo, bo wyrabiali posagi bogów i naczynia ofiarne; znali się też na obrabianiu kruszców. Świątynie stawiali z drzewa wśród lasów w malowniczym położeniu, w cieniu starych dębów. Religja ich polegała na czci, oddawanej siłom przyrody. Członkowie rodów byli równi i wolni. Co pewien przeciąg czasu zbierali się w grodach na wiece, czyli zgromadzenia; tam załatwiano ważniejsze spory, radzono o sprawach, obchodzących ogół, wybierano wodzów i naczelników, zwanych starostami. W niektórych rodach istniał zwyczaj rozstrzygania spraw

jednomyslnością, przyczem opornych zmuszano do zgody kłami i rabowaniem ich mienia.

O ile wnosić możemy ze skąpych niejasnych wiadomości, jakie posiadamy o owych odległych czasach, były to rządy swobodne, ludowe; wiec piastował władzę najwyższą, starosta był tylko wykonawcą jego woli. Między plemionami Słowian toczyły się ciągłe walki, kielkowały niezgody i nienawiści wzajemne. Żyjąc chwilą obecną, nie myśleli oni o jutrze; miłując swobodę, niechętnie poddawali się władzy, a rozbici na drobne, nawzajem szarpiące się rody, nie umieli utrzymać swej niepodległości i niejednokrotnie pod obce dostawali się jarzma, obcym służyć musieli panom. Ich ucisk wywołał dopiero pożądaną opór. W celu zażegnania grożącego zewsząd niebezpieczeństwa, stawienia czoła zewnętrznym wrogom, zespalały się rozproszone siły Słowiańszczyzny, powstają ustroje państwowe. Pierwsze ich próby są dziełem potężnych jednostek, wodzów i naczelników, którzy umieli siłą zespolić plemiona, narzucić im swą wolę i poprowadzić do walki z wrogiem zewnętrznym. Wrogiem tym byli Awarowie, przybylsze z Azji, którzy, założywszy nad Dunajem swoje siedliska, przebiegali kraje słowiańskie, szerzyli postrach i zniszczenie. Idąc do boju, Awarowie stawiali w pierwszych szeregach ujarzmionych Słowian, niewiasty ich zaprzęgali do wozów i pługów. Przeciwnik nim powstał Samon, o którego pochodzeniu mamy niepewne wiadomości. Utworzył on pierwsze państwo z plemion Czech i Moraw, walczył dzielnie z nieprzyjacielem, ale dzieło jego nie przeżyło swego twórcy: państwo Samona rozpadło się po jego śmierci (około r. 658-go).

Barbarzyńskich Awarów pokonał oręż Karola Wielkiego, króla Franków (768—814), który w sojuszu z papieżem usiłował wskrzesić cesarstwo zachodnio-rzymskie i, mniąc się następcą dawnych władców świata, panował nad wielką ilością różnorodnych krajów i ludów. Karol zniszczył i wytepił Awarów, lecz jednocześnie, pragnąc poddać Słowiańszczyznę swemu berłu, nakładał na Słowian haracze, w ziemiach ich stawiał zamki warowne i osadzał swoich namiestników. Po śmierci Karola olbrzymia jego monarchja rozpadła się wskutek niezgod, powstałych między jego wnukami; z tego skorzystali Słowianie dla odzyskania niepodległości. Powstaje drugie państwo, zwane Wielkomorawskiem, którego założycielami są książęta: Mojmir, Rościsław, Świętopełk. Ale i ono nie przetrwało długo (836—907), upadło pod naciskiem nowych barbarzyńców,

przybyłych z Azji. Zburzyli je Węgrzy czyli Madziarowie, którzy w samym sercu Słowiańszczyzny nad Dunajem założyli swoje siedziby i wyprawami swemi niepokoiłi ościennie kraje; przed grozą ich napadów drżała ówczesna Europa.

Wiek IX-ty i X-ty to chwila przełomowa, stanowcza w dziejach ludów słowiańskich: ze wszystkich stron grozi im niewola. Na zachodzie rośnie w potęgę nowy wróg, cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego, roszczące sobie prawo do panowania nad światem. Rządząca w Niemczech dynastia saska, pogromiwszy Węgrów, pragnie rozszerzyć swą władzę daleko ku wschodowi, w głąb posiadłości słowiańskich; zagarniając ich ziemie, zakłada tak zwane *marci*, ustanawia nad nimi margrabiów, z pomiędzy których Gero wślawił się okrucieństwem. Tepił on bezlitośnie Słowian, pojmanych jeńców, jak bydło, wystawiał na sprzedaż, groził zagładą wszystkim plemionom zachodnim. Południowe szczepy wystawione były niebezpieczeństwo ze strony mongolskich Węgrów i Bułgarów, wschodnie cierpiały od napadów północnych Waregów i Chazarów, przybywających z Azji. Ze wszystkich stron nacierali wrogowie, gromadziły się ciemne chmury na widnokręgu dziejowym całej Słowiańszczyzny. Wtedy to dla zażegnania groźnej burzy, dla obrony przed nieprzyjacielem zewnętrznym, powstają państwa, już to przez połączenie pokrewnych sobie, sąsiednich plemion, pod panowaniem książąt, już przez zespolenie się różnorodnych żywiołów ze stanowczą przewagą pierwiastku słowiańskiego. Tak powstały państwa: ruskie, bułgarskie, serbskie, czeskie, a wreszcie najpóźniej polskie. Na ten okres przypada też przyjęcie chrześcijaństwa przez Słowian. Niestety dla ich przyszłych losów, już w zaraniu dziejów dokonywa się rozłam kościelny: do Słowian wschodnich i południowych wiara i cywilizacja płyną z Konstantynopola, do zachodnich z Rzymu; młodociane narody kształcą się i rozwijają się na różnych wzorach, pod różnemi dojrzejawymi wpływami.

Tak więc, w ciągu IX i X wieku z różnorodnych i wzajem od siebie niezależnych plemion słowiańskich wyłoniło się kilka państw samodzielnych, a z niemi do życia dziejowego zbudziła się Europa wschodnia, pokryta dotąd mrokami barbarzyństwa.

ROZDZIAŁ II.

Powstanie państwa polskiego.

Rok 963 jest pierwszą w dziejach naszych datą historyczną; w roku tym książę Polan, Mieszko, poniósł ciężką klęskę w walce z margrabią Geronem i musiał ukorzyć się przed Niemcami. Zdarzenie to, zapisane w kronikach, zostało przekazane potomnym. O wypadkach przed r. 963 nie pewnego nie wiemy; nie uwiecznione pismem, zagięły dla przyszłych pokoleń, dochowały się jedynie podania, legendy o Leszku, Krakusie, Wandzie, Popielu, Piaście i t. p.

W tych odległych czasach, które nazwać można przed-historycznymi, tworzyło się państwo polskie pod rządem rodziny Piastów. Drobne sąsiednie plemiona słowiańskie łączyły się w jedną polityczną całość. Znikały powoli rządy ludowe, słabło znaczenie wieców, natomiast rosła władza księcia. W jaki sposób i kiedy dokonała się ta przemiana, jak powstało i utworzyło się państwo polskie — to zagadnienie, które dla braku pewnych źródeł, jest jednym z najzawilszych w naszej historii, na które dać nie możemy dokładnej, ściślej odpowiedzi. Wielu uczonych badało owe odległe czasy, tłumacząc rozmaicie powstanie państwa polskiego, tworząc szereg przypuszczeń czyli hipotez. Najprawdopodobniej wypadki rozwijały się w sposób następujący: Słowianie zachodni dzielili się na liczne plemiona; z nich najważniejsze były: Lutyków i Obotrytów nad Łabą, Polan nad Wartą, Ślązan nad Odrą, Wiślan, Kujawian, Mazurów nad Wisłą, Pomorzan nad Bałtykiem i t. d. Na czele plemion stali książęta, ale władza ich była słaba i ograniczona. Książę był najwyższym sędzią i przedstawicielem plemienia nazewnątrż; w razie wojny do niego należało dowództwo sił zbrojnych; nie mógł jednak żadnej ważniejszej sprawy rozstrzygnąć samodzielnie, musiał zwoływać na wiece wszystkich wolnych ludzi, zasięgać ich rady, do ich uchwał ściśle się stosować. Drobnym plemionom Słowian zachodnich zagroziła potęga państwa rzymsko-niemieckiego, które pod pozorem nawracania pogan na chrześcijaństwo, niszczyło ich samodzielność i rozszerzało swe panowanie ku wschodowi, niemcząc lub tępiąc dawnych mieszkańców. Państwo rzymsko-niemieckie było największą potęgą w wiekach średnich, cesarze mienili się następcami dawnych cesarów rzymskich i mniemali, że panowanie nad całym światem chrześcijańskim do nich należy. Słowiańszczyźnie zachodniej groziła zagłada.

Rozpoczął się bój śmiertelny, wielowiekowy z nawałą germańską, rozpoczęła walka, która przewija się przez całe nasze dzieje. Niemcy posuwali się wytrwale ku wschodowi, Słowianie musieli bronić swej ziemi, swego zagrożonego bytu. Plemiona najdalej na zachód wysunięte, Lutyce i Obotryci — to pierwsze ofiary walki, wyginęli w obronie starej wiary pogańskiej, w obronie dawnych zwyczajów i obrzędów, ziemia ich, zaludniona przez kolonistów niemieckich, stała się kolebką brandenburskiej potęgi.

Podobny los spotkałby prawdopodobnie i inne, dalsze plemiona, gdyby nie zorganizowały się w państwo polskie i nie uniknęły w ten sposób przemocy niemieckiej. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, państwo to założone zostało przez jednego lub kilku książąt z rodu Piastów, panujących nad plemieniem Polan z nad Warty. Piastowie, zrozumiałwszy niebezpieczeństwo, grożące od Niemców, podbili drobne szczepy, sąsiadujące ze sobą, i połączyli je pod swem panowaniem. Państwo polskie powstało z podboju; podbój tłumaczy wzrost władzy książęcej i zmiany, zaszele w ustroju społeczeństwa. Podboju dokonała dynastia Piastów z nad Warty i nazwę swego plemienia — Polan — narzuciła nowoutworzonemu państwu; odtąd zwą je państwem polskim, choć obok wspólnego miana do tej pory zachowywały się nazwy poszczególnych plemion, z których powstało, jako to: Ślązan, Łęczycan, Mazurów, Kujawiaków i t. p.

Łącząc plemiona w jedną polityczną całość, Piastowie niszczyli dawny ich ustrój ludowy, podkopywali znaczenie wieców, wolnych Słowian zamieniali w poddanych, na zwyciężonych nakładali ciężary i daniny, siłą zmuszali ich do posłuszeństwa. Podbite plemiona straciły samodzielność i swobodę. Zwycięski książę, rozporządzając siłami pokonanych ludów, mógł i we własnym kraju podnieść swą władzę.

Imiona pierwszych założycieli państwa zagięły, ale historia dochowała nazwy ich genialnych następców. U progu dziejów Polski widzimy postaci Mieszka i Bolesława Chrobrego, z których pierwszy przyjął chrześcijaństwo, otworzył swemu młodemu państwu drogę do dalszego rozwoju na podstawie wzorów zachodnich, a zręczną polityką ochronił je od smutnego losu Lutyków i Obotrytów, drugi zaś rozszerzył granice, zdobył niezależność kościelną i polityczną, wykonał budowę ustroju państwowego, odpowiadającą potrzebom i warunkom, wśród których żyło i rozwijało się młode społeczeństwo.

Ustrój polityczny w okresie prawa książęcego.

1) Władza księcia.

Państwo polskie było rządzone przez książąt, w których osobie skupiała się cała władza, cały kierunek polityki państwowej. Książę jest wszystkiem w tym okresie, społeczeństwo mu podległe nie ma żadnej wobec niego samodzielności. Władza księcia opiera się na wielkiej potędze materialnej: jest on właścicielem niezmierzonych obszarów ziemi, które zaludniać może jeńcami, zdobytymi na wojnie, lub rozdawać zasłużonym rycerzom czy urzędnikom w nagrodę męstwa i wierności; lud cały znosi mu daniny, książę rozporządza jego siłą i pracą; wszelkie kary pieniężne płyną do jego skrzynki, w skarbcach gromadzą się bogactwa. Wszyscy bez wyjątku mieszkańcy są poddanymi panującego: książę rozporządza ich życiem i mieniem; jest orędownikiem pokoju, stróżem sprawiedliwości, najwyższym sędzią, mianuje i usuwa urzędników. Nawet rozdawanie dostojenstw duchownych, biskupstw i probostw należało do księcia. Węzeł, łączący ówczesną Polskę z Rzymem, był bardzo luźny, wpływ Stolicy Apostolskiej słaby; duchowieństwo polskie, otrzymując godności i uposażenie swe od księcia, podlegało monarsze, stanowiło jakby jedną z gałęzi hierarchji urzędniczej. Nazewnątrz był książę przedstawicielem państwa, wypowiadał wojny, zawierał umowy, stawiał na czele rycerstwa jako wódz najwyższy; mógł odstępować lub nabywać obszerne ziemie, mógł kraj, jako swoje dziedzictwo, jako swą własność bezwzględna, przekazywać swoim synom, krewnym, dzielić między nich na części. Podług mniemań ówczesnych, monarcha winien był rządzić osobiście, sam wglądać we wszystkie sprawy państwowe. Polska pierwotna nie ma stałej stolicy, książę przejeżdża z miejsca na miejsce, wędruje od grodu do grodu, pilnuje urzędników, sądzi sprawy najważniejsze. Wraz z księciem przenosi się i dwór, ognisko zarządu państwowego.

2) Rządy i administracja.

Za czasów pierwotnych Piastów cała władza była zogniskowana w rękach monarchy, istniał wszakże zwyczaj, że gdy szło o sprawy wielkiej wagi, panujący zwywał

wybitniejszych mężów dla zasięgnięcia ich rady, podobne zgromadzenia nazywano po dawnemu wieczami, miały one jednak podrzędne znaczenie, brakło im samodzielności. Poza tem książę sprawował rządy osobiście; nie mogąc jednak wglądać w szczegóły administracji krajowej, z chwilą, gdy władza jego, objęła rozległe państwo, musiał szukać zastępców i pomocników. Stąd powstała i rozwinęła się hierarchja urzędnicza. Rozróżniamy dwa rodzaje urzędników w Polsce: nadwornych i państwowych. Pierwsi pełnili usługi na dworze panującego, drudzy byli wykonawcami woli książęcej w pewnym okręgu państwa, w pewnej miejscowości (terytorjum) i, jako przedstawiciele monarchy, w jego imieniu wydawali rozporządzenia. Do urzędników nadwornych należeli: stolnik, mający pieczę nad stołem książęcym, cześnik — nad piwnicą, skarbnik — nad dochodami i skarbem, podkomorzy, łowczy, koniuszy — nad dworem, polowaniami, stajnią i t. p. Najważniejszym urzędnikiem był palatyn, który pierwotnie zarządzał całym dworem; potem czynności te przeszły na podkomorzego, palatynowi zaś poruczał książę sprawy ważniejsze, których osobiście nie mógł załatwić. Palatyn zastępował nieraz monarchę w sądownictwie, w wykonaniu najwyższej sprawiedliwości; on też dowodził hufcami zbrojnymi i wtedy przyjmował tytuł wojewody, przestawał być urzędnikiem czysto dworskim i pełnił czynności publiczne. Ten sam charakter podwójny urzędnika jednocześnie państwowego i nadwornego miał kanclerz. Pierwsze ślady tego urzędu spotykamy w wieku X-tym. Kanclerzem bywał zazwyczaj duchowny, bo do sprawowania tej godności potrzebne było wyższe wykształcenie, jakie w owych czasach posiadało jedynie duchowieństwo. Do kanclerza należała korespondencja, sporządzanie wszelkich pism urzędowych i t. p.

Typem urzędników państwowych byli comesowie, zwani też kasztelanami, sprawujący władzę w grodach obronnych. Początek grodów sięga czasów bardzo dawnych, przedhistorycznych, każde plemię słowiańskie posiadało gród własny, t. j. miejsce obwarowane, zabezpieczone od napadów nieprzyjaciół, położone zwykle nad jeziorem lub rzeką. Do grodu ściągali książę z dworem swoim dla wypoczynku, tam gromadziła się ludność na wspólne obrzędy religijne lub chroniła się przed niebezpieczeństwem, grożącym od wrogów. Piastowie, podbijając plemiona słowiańskie, zastali w ziemiach zdobytych wiele grodów, a dla celów

wojskowych pomnożyli jeszcze ich liczbę. Najdawniejszy ustrój państwowy Polski opierał się na grodach. Głównem zadaniem młodego państwa była obrona Słowian przed potęgą Niemców, a właśnie grody były miejscami obronnymi: budowano je gęsto na granicach, skupiano tam zbrojne rycerstwo, by strzegło całości kraju i bezpieczeństwa jego mieszkańców. Grody dawne, jako to: Kruszwica, Kalisz, Poznań, Gniezno, Kraków i wiele innych, nie mają nic wspólnego z miastami o tych samych nazwach, które powstały później w czasie kolonizacji niemieckiej. Dokoła nich, w podgrodziach, gromadziła się ludność zajęta rzemiosłami i handlem, ale była ona stosunkowo nieliczna. Gród z otaczającymi go opolami, czyli gromadą osad wiejskich, zwano *kasztelanją* (*castellum*, gród, zamek), rządził w nim kasztelan, urzędnik książęcy, piastujący najwyższą władzę nad całym okresem. On to zbierał daniny, składane przez ludność do skarbu książęcego, czuwał nad bezpieczeństwem mieszkańców, utrzymywał porządek, sądził przestępców, wymierzał kary, stawał na czele rycerzy, skoro monarcha wzywał ich na wyprawę wojenną, był najwyższym urzędnikiem państwowym, przedstawicielem i zastępcą samego księcia w danym okregu.

3) *Następstwo tronu.*

Zwyczaj i ustawy, określające następstwo tronu w Polsce, ulegały kilkakrotnym zmianom.

Początkowo kierowano się obyczajem dawnych Słowian, wszyscy synowie mieli prawo do książęcego dziedzictwa. Powierzchowna znajomość historii zdaje się temu zaprzeczać, mówimy bowiem, że po Mieszku I nastąpił Bolesław Chrobry, po nim Mieszko II, Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Śmiały, Władysław Herman i Bolesław Krzywousty; w rzeczywistości jednak było inaczej: nie jeden, ale wszyscy synowie następowali po ojcu i panowali w kraju. Utrzymywał się zwyczaj, że ojciec każdemu z nich wyznaczał dzielnicę: jeden z pomiędzy synów otrzymywał zwykle część znaczniejszą, był silniejszym, możniejszym od braci, miał nad nimi opiekę i zwierzchnictwo.

Żaden zwyczaj, żadne prawo nie określało, kto ma piastować godność zwierzchnika, rozstrzygała tu wola samego księcia. Nie zawsze najstarszy syn stawał się naczelnikiem rodu i przewodził nad braćmi: ojciec mógł władzę tę oddać choćby najmłodszemu: Bolesław Chrobry dał pierwszeństwo

Mieszkowi nad Bezprymem, Władysław Herman — Bolesławowi Krzywoustemu nad Zbigniewem. Między braćmi zwykle powstawały niezgody, kłótnie, walki, kończące się wypędzeniem słabszych książąt i zjednoczeniem dzielnic pod władzą najmocniejszego. Państwo, chwilowo rozdrobnione, łączyło się znowu w całość polityczną, jedność zostawała utrzymana, choć prawnie następstwo tronu sprowadzało podział kraju między synów książęcych.

Rok 1138 — to chwila ważna w dziejach polskich: Bolesław Krzywousty, umierając, podzielił państwo między czterech dorosłych synów. Najstarszy, Władysław, otrzymał Śląsk, Bolesław Kędzierzawy — Mazowsze i Kujawy; Mieszko — Wielkopolskę, Henryk — ziemię sandomierską; najmłodszemu, Kazimierzowi, ojciec żadnej nie wyznaczył dzielnicy. Lękając się o przyszłość państwa rozbitego na części i chcąc utrzymać w niem pewną jedność, Bolesław postanowił, że zawsze najstarszy z rodu Piastów będzie zwierzchnikiem młodszych krewnych, dla wzmożenia zaś potęgi starszego wyznaczył dlań dzielnice: krakowską z ziemiami: sieradzką, łęczycką oraz zwierzchnictwo nad niedawno podbitym i ochrzczone Pomorzem.

Testament Bolesława Krzywoustego znosił dotychczasową dowolność w następstwie tronu; postanawiając, że najwyższą władzę stale ma dzierżyć najstarszy w rodzie Piastów, stwarzał zasadę dziedziczenia owej władzy, zwaną zasadą *senjoratu*, starszeństwa. Ziemia krakowska miała być zawsze w posiadaniu senjora, miała pozostawać niepodzielną, gdy tymczasem inne dzielnice ulegały dawnym prawom sukcesyjnym, t. j. dzieliły się między synów po śmierci rodzica. Podobną zasadę starszeństwa nieco wcześniej zastosowano w innych państwach słowiańskich, w Czechach i na Rusi.

Testament Krzywoustego nie utrzymał się, upadł wkrótce po jego śmierci. Najstarszy syn, Władysław II, idąc śladem przodków, usiłował wypędzić braci z ich dzielnic, aby przywrócić państwu dawną jedność. Stąd wynikły zaciete walki domowe: młodzi książęta byli popierani przez duchowieństwo i możnowładztwo, które, dążąc do złamania potęgi monarszej, starało się utrzymać podział państwa na drobne dzielnice. Władysława wygnano z kraju, a zwierzchnictwo po nim objął Bolesław Kędzierzawy. Potem o utrzymanie senjoratu walczył niezmordowanie trzeci syn Krzywoustego, Mieszko Stary, ale został pokonany. W 1177 roku możni panowie i biskupi powołali na tron krakowski naj-

młodsze z braci, Kazimierza Sprawiedliwego, z pominięciem starszych linii piastowskich, a Stolica Apostolska przyznała jemu i jego potomkom wszelkie prawa do krakowskiej dzielnicy. Zasada starszeństwa została zniesiona ze szkodą dla państwa. Książę krakowski, zależny od możnowładców, którym zawdzięczał swe wyniesienie, musiał starać się o względy innych książąt, a nie chcąc ich sobie narazić, nie wykonywał nad nimi władzy zwierzchniczej. Syn Kazimierza, Leszek Biały, nie mianował się już nawet księciem polskim, poprzestając na tytuł księcia krakowskiego i sandomierskiego. Podział kraju między synów książęcych osłabił Polskę, zniszczył jej dawną świetność i potęgę polityczną; państwo jednolite rozpadło się w wiekach XII i XIII na kilkanaście części, na wiele drobnych księstw, niezależnych wzajem od siebie. Ogniwem, łączącym rozbite dzielnice, była jedność kościoła; Polska tworzyła zawsze jedną prowincję kościelną, pod zwierzchnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego.

4) *Stosunki społeczne.*

Ziemie polską w czasach najdawniejszych pokrywały niezmierzone lasy i puszcze. W kraju pełno było trzęsawisk, wody rozlewały się szeroko, utrudniając komunikację. Liczba ludności za czasów Chrobrego nie przechodziła 200.000 (liczby te nie są dokładne, w braku odpowiednich źródeł, ściśle oznaczyć ich nie można). Pierwotne społeczeństwo wiejskie, rolniczy nosi charakter, miasta nie istnieją, brak przemysłu i handlu, pieniądź rzadko spotykać się daje; każda rodzina karczuje lasy, buduje chatę, wyrabia niezbędne narzędzia i sprzęty, uprawia kawałek ziemi, sieje zboże, hoduje bydło i zaspokaja sama swoje skromne potrzeby. Panuje w kraju t. zw. gospodarstwo naturalne. Pieniądże rzadkie były, zastępowały je przedmioty w naturze w postaci zboża, bydła, drobiu, nabiału.

Co się tyczy ludności, poglądy historyków różnią się wielce pomiędzy sobą. Najprawdopodobniejszym wydaje się pogląd, podług którego ludność nie tworzyła odrębnych, zamkniętych klas ani stanów, wszyscy mieszkańcy kraju byli zarówno poddany mi księcia, podlegali ciężarom prawa książęcego, dawne organizacje rodowe traciły z biegiem czasu wpływ swój i znaczenie. Pewne zróżniczkowanie wszakże zauważyć się daje, wzrasta ono w miarę, jak od czasów pierwszych książąt piastowskich zbliżamy się ku XII i XIII wiekowi, w których to zasadnicze w społeczeństwie

zajść miały zmiany. Choć zależni od księcia, zobowiązani do posług i danin na jego korzyść, różnili się jednak ludzie pomiędzy sobą stanowiskiem, znaczeniem, stopniem zamożności. Stosunki ich wzajemne przeobrażały się bezustannie, wynosząc jednych na czoło, spychając innych na najniższe szczeble drabiny społecznej. Do tych ostatnich należeli niewolnicy, osiedli na obszernych ziemiach książęcych, niekiedy także w dobrach panów duchownych i świeckich. Źródłem niewolnictwa były nieustanne w okresie tym wojny, a także kupno. W ówczesnej Europie handel ludźmi znaczne przynosił zyski, trudnili się nim przeważnie Żydzi. Zdarzało się, że ludność miejscowa, wolna, spadała do rzędu niewolników za popełnione przestępstwa lub długi, których w oznaczonym terminie nie zdołała uiścić. Niewolnicy stanowili cenną siłę roboczą w czasach, gdy obszary ziemi leżały odłogiem w braku rąk do pracy. Ich właściciele mogli ziemię swą zagospodarować, uprawić, pomnożyć wielokrotnie swoje bogactwa. Książę osadzał często niewolników w pobliżu grodów; zdarzało się, że cała osada pełniła też same posługi, i stąd przybierała nazwę: jedni wypiekali chleb (Piekary), inni gotowali strawę dla rycerstwa (Kuchary), łowili zwierzynę (Łowcy, Psary), dostarczali ryb ((Rybaki), paśli bydło (Stolniki, Oborniki) i t. p.

Wśród ludzi wolnych w pierwotnym państwie polskim rozróżniamy: kmieci, rycerzy, możnych, urzędników i duchowieństwo. Wszyscy cieszyli się osobistą swobodą, mogli nabywać dobra ziemskie, ubiegać się o dostojenstwa i urzędy, zmieniać zatrudnienie, drogą zasług osobistych, męstwa, odwagi, zdobywać wybitniejsze stanowiska. Ludność wolna, w przeciwstawieniu do niewolników, była tubylecą, t. j. miejscową, słowiańską, od dziada i pradziada osiadłą na roli ojczystej; rzadko znajdujemy wśród niej żywioły obce, pochodzą one jedynie od nielicznych rycerzy zagranicznych, których książęta przyjmowali gościnnie na dworze swoim, ucząc się od nich sztuki wojennej i zwyczajów, rozpowszechnionych w Europie zachodniej.

Najliczniejszą warstwą społeczną byli kmiecie, właściciele drobnych kawałków ziemi, którą uprawiali własnymi rękami. Początków ich należy szukać w czasach przedhistorycznych. Plemiona słowiańskie składały się z kmieci; oni uprawiali rolę, radzili na wiecach o sprawach ogólnych, oni w razie niebezpieczeństwa bronili dziedzictw swoich przed wrogiem zewnętrznym. Piastowie, tworząc państwo polskie, niszcząc ustroj wiecowy dawnej Słowiańszczyzny, zostawili

wprawdzie kmieciom wolność osobistą i własność gruntów, ale nałożyli na nich wiele ciężarów, zmuszali do płacenia danin i wykonywania posług publicznych. Kmiecie pracą swoją utrzymywali dwór książęcy, urzędników, duchowieństwo, rycerstwo. Stąd upadek ekonomiczny tej warstwy; wolni kmiecie, nie mogąc często podołać ciężarom prawa książęcego, szli w służbę możnych, tracili swolną swoją niezależność, dostawali się pod władzę panów duchownych i świeckich. Ich powinności względem monarchy były trojakiiego rodzaju: posługi publiczne, daniny, cła i myta.

Posługi publiczne miały na celu obronę państwa, jako to: pobój czyli powinność podcinania drzewa w lesie i układania go w zasięki, tamujące ruchy nieprzyjaciela i utrudniające mu dostęp do kraju; budowa i naprawa grodów, zamroz, t. j. obowiązek wyrąbywania lodu w rowach zamkowych, stróża czyli odbywanie kolejno warty koło grodów (zczasem powinność tę zamieniono na podatek pieniężny, za który utrzymywano stałą straż wojenną); podwody, obowiązek dostarczania koni, powóz — wozów dla dworu książęcego lub urzędników państwowych w czasie ich wędrówek po kraju. Inne posługi publiczne dążyły do utrzymania porządku i bezpieczeństwa mieszkańców, tu należał: krzyk, t. j. obowiązek śpieszenia na czyjeś wołanie, ślad — pogoni za uciekającym przestępcą aż do granic swojej osady.

Daniny składano w naturze, ściągano je rozmaicie: z gospodarstw jednostkowych, z wiosek lub opolów. Na utrzymanie załóg rycerskich i dworu książęcego składali kmiecie ziarno, mięso, miód i inne wytwory pod nazwami: narzas, sep, poradłne, podworne, podymne i t. p. Stosowano się w poborze danin do zajęć ludności, z okolic pasterskich żądano bydła, z bartniczych — miodu, z leśnych — skórek kunich i wiewiórczych.

Do trzeciego rodzaju ciężarów należały opłaty, składane za prawo korzystania z rynków, dróg, mostów i promów, nazywano je: targowe, drogowe, mostowe i przewozowe.

Kiedy rycerstwo ciągnęło na wojnę, kmiecie musieli służyć w charakterze pachołków i ciurów obozowych. Nawet niewiasty, idące za mąż, składały na dwór księcia daninę, zwaną dziewiczym i wdowiem.

Wymienione powyżej daniny ludności wieśniaczej nie wyczerpują całego zakresu ciężarów, przytem nazwy ich

często się zmieniały, czasem kilka posług obejmowano jedną nazwą, lub też jedna i ta sama posługa miała nazw kilka.

Nową warstwą społeczną, nieznaną w czasach przedhistorycznych, było rycerstwo; powstało ono wraz z państwem polskim dla jego obrony i bezpieczeństwa. Książęta, rozszerzając swe panowanie przez podbój, musieli stworzyć jednocześnie stałą siłę zbrojną dla utrzymania w posłuszeństwie podbitych plemion, zarówno jak i dla obrony państwa przed wrogiem zewnętrznym. Rycerstwo rekrutowało się przeważnie z ludności miejscowej, słowiańskiej, a częściowo też z zagranicznej, którą pierwsi Piastowie chętnie na dwór swój ściągali, oddane było wyłącznie służbie wojennej, na podstawie umowy, zawartej z księciem. Rycerz cały swój czas, wszystkie siły swoje poświęcał państwu, to też państwo utrzymywało go z danin, składanych przez kmieci. Rycerze w okresie tym rzadko posiadają ziemię, mało wśród nich właścicieli gruntów, a i te dzierżą z łaski monarszej, z obowiązkiem stawienia się na wezwanie. Skupiają się przeważnie na dworze książęcym i po grodach granicznych wraz ze swoimi rodzinami. Wedle dawnych kronik, dwór Chrobrego był liczny, codziennie zastawiano dla rycerstwa 40 stołów. Książę zaopatrywał ich w konie, oręż, odzież, zaspokajał wszystkie potrzeby, utrzymywał i wyposażał ich dzieci, ale wzamian rozporządzał stałą siłą zbrojną, gotową na każde jego skinienie. Mając oparcie w rycerskiej drużynie, trzymał w posłuszeństwie podbite plemiona, zmuszał kmieci do składania danin i niesienia posług. Piastowie na czele rycerstwa pokonywali nieprzyjaciół zewnętrznych i mierzyć się mogli z największą wówczas potęgą w świecie chrześcijańskim — z cesarstwem rzymsko-niemieckiem. Wojsko składało się przeważnie z konnicy: dzielono je, stosownie do uzbudzenia, na jazdę cięższą i lżejszą. Skoro wybuchła wojna, książę naznaczał punkt zborny, dokąd ściągало rycerstwo grodowe; grupowało się ono wedle miejsca zamieszkania, rycerze z każdej kasztelanji stawali razem pod wodzą swoich kasztelanów, a naczelne dowództwo obejmował monarcha lub jego zastępca, wojewoda.

W pierwszym okresie dziejów Polski widzimy początki możnych („nobiles“). Pochodzenie ich tłumaczą historycy rozmaicie; najprawdopodobniejszym jest, że nazywano tak potomków dawnych rodzin, panujących nad drobnymi plemionami Słowian, którzy wskutek podboju, dokonanego przez Piastów, zepchnięci zostali ze stanowiska udzielnych książąt do rzędu poddanych z nieco wyższem znaczeniem

w społeczeństwie; otaczali oni osobę panującego, sprawując na dworze wyższe urzędy. Nie mieli jednak żadnych przywilejów ani oznak zewnętrznych (herby pojawiają się później), nie byli stanem zamkniętym, wyosobnionym, bo oprócz potomków rodów książęcych, do możliwych należały wybitniejsze jednostki, które godność tę uzyskiwały od księcia za zasługi osobiste, za męstwo, czyny rycerskie lub posiadanie znacznego majątku.

Pierwotne duchowieństwo nie było polskie, składało się z przybyszów, głównie z Czechów i Niemców; dopiero w późniejszych czasach spotykamy księży rodaków. Jest ono całkowicie zależne od panującego, godności swe i uposażenie otrzymuje od książąt, stanowi jedną z gałęzi hierarchii urzędniczej. Zadaniem kościoła było nauczać zasad religii chrześcijańskiej, szerzyć w kraju wyższą kulturę zachodnią, spajając węzłem wspólnej wiary i cywilizacji różnorodne plemiona, wchodzące w skład państwa polskiego. Na utrzymanie duchowieństwa książę dawał dziesięciny, t. j. dziesiątą część swoich dochodów; z czasem dopiero stosunki te ulegają zmianie i dziesięcina ciążyć poczyna na całej ludności.

5) *Stosunek Polski do Stolicy Apostolskiej i cesarstwa rzymsko-niemieckiego.*

Państwo polskie powstało w X-tym stuleciu, w okresie, noszącym w dziejach powszechnych miano średniowiecza¹⁾. Wedle pojęć ówczesnych, władza nad światem chrześcijańskim należała do dwóch potęg: duchownej i świeckiej, papieża i cesarza. Oni opiekowali się narodami, wydawali rozkazy, byli źródłem tytułów i godności. Polska, przyjmując chrześcijaństwo, musiała wejść w stosunki z papieżem i cesarstwem. Dochował się ciekawy dokument z roku 986, w którym pierwszy nasz historyczny książę Mieszko, zapisuje kraj cały Stolicy Apostolskiej. Nie oznacza to jednak darowizny rzeczywistej, lecz raczej oddanie Polski pod opiekę papieża, któremu książęta płacili daniny. Są dowody, że Bolesław Chrobry został jako dziecko oddany pod władzę Rzymu, a na jego koronację w roku 1024 musiał prawdo-

podobnie zezwolić papież; koronacja ta czyniła Bolesława niezależnym od cesarza, lecz poddanym Stolicy Apostolskiej. Godność królewską przybrał po pewnej przerwie Bolesław Śmiały za zezwoleniem Grzegorza VII. Widzimy niejednokrotnie wpływ Rzymu, na Polskę w tym okresie; nie jest on jednak znaczny, gdyż papież, walcząc z cesarstwem, nie mieli czasu ani możliwości oddziaływać na odległe kraje wschodniej Europy. Kościół polski, poddany księciu, utrzymywał z Rzymem zaledwie luźne stosunki.

O wiele ważniejszy jest stosunek zawisłości Polski od cesarstwa rzymsko-niemieckiego. Mieszko I, pobity przez margrabię Gerona w 963 r., musiał ukorzyć się i zobowiązać do płacenia daniny ze swego kraju po rzekę Wartę. Zarówno Mieszko, jak Bolesław Chrobry, uznają cesarzów za swoich zwierzchników, pełnią służbę wojenną i dworską, t. j. dostarczają posiłków na wojnę i na wezwanie śpieszą na dwór cesarski, aby brać udział w radzie najwyższej. Polska, zarówno pod względem politycznym, jak kościelnym, pozostaje w zależności od Niemców; jedyne wówczas u nas biskupstwo poznańskie było poddane metropolii magdeburskiej, założonej dla świeżo nawróconych ludów słowiańskich. Stosunek ten uległ pewnej zmianie po zjeździe cesarza Ottona III z Bolesławem Chrobrym w Gnieźnie w 1000 roku. Cesarz, olśniony wspaniałością przyjęcia, nazwał Bolesława swoim przyjacielem, sprzymierzeńcem i patrycjuszem narodu rzymskiego, uwięził go własną koroną, a chociaż nie zrzekał się przez to praw swoich lennych do Polski, to jednak zezwolił na założenie zależnego bezpośrednio od Rzymu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, któremu winni byli ulegać wszyscy biskupi w kraju. Bolesław Chrobry, koronując się pod koniec życia na króla polskiego, bardziej jeszcze zaznaczył swoje stanowisko monarchy niezależnego. Dalsze ukształtowanie się wzajemnych stosunków zależało zarówno od dzielności osobistej książąt naszych, jak i od potęgi cesarstwa rzymskiego. Stosunki te ulegają ciągłym zmianom: cesarze chcą przemocą narzucić Polsce swoją zwierzchność, książęta bronią się i usiłują utrzymać niezawisłość kraju. Mieszko II koronował się wprawdzie na króla polskiego, ale pokonany przez otaczających go ze wszystkich stron groźnych nieprzyjaciół, musiał złożyć hołd Niemcom; ten sam los przypadł w udziale synowi jego, Kazimierzowi. Niezależność uzyskał Bolesław Śmiały i, korzystając z upokorzenia cesarza w walce z papieżem (pokuta Henryka IV w Kanosie), kazał się uroczyście koronować na króla. Nieodłączny

¹⁾ Średniowieczem nazywamy tysiąclecie przeciąg czasu, jaki upłynął od zburzenia potężnego cesarstwa rzymskiego wskutek najeźdu Germanów, do odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, między V-tym a XV-tym wiekiem po narodzeniu Chrystusa.

brat jego, Władysław Herman, znowu uznał nad sobą przewagę cesarstwa. Krzywousty walczył uparcie z tym odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny i nie zdołał w zupełności zrzucić z siebie nienawistnego jarzma. Po wygnaniu Władysława II przez młodszych braci cesarz Fryderyk Rudobrody w obronie praw Władysława wyruszył do Polski i narzucił jej swoją przewagę w haniebnym traktacie krzyżowskim. Ale upokarzające warunki traktatu nigdy nie zostały wykonane; cesarze, zajęci walkami we Włoszech, wyprawami do Ziemi Świętej, nie mogli utrzymać Polski w zależności od siebie. Państwo polskie, choć osłabione podziałem na dzielnice, niezależne było od Niemiec i cesarze nie próbowali już nawet narzucić mu swego zwierzchnictwa.

CZEŚĆ II.

Okres samorządu stanów.

ROZDZIAŁ I.

Tworzenie się ustroju stanowego.

1) Immunitety i samorząd.

Silna władza księcia zspoliła drobne plemiona słowiańskie w jedną polityczną całość, stworzyła państwo polskie i zdołała obronić je od wrogich zamachów sąsiadów. Władzy tej ulegało całe społeczeństwo, niosąc owoce pracy swej, oddając swe siły i życie dla utrzymania państwa. Ale z biegiem czasu zmieniły się stosunki; nadeszła chwila, w której pierwotny ten ustrój przestał odpowiadać potrzebom ogółu i ustąpił miejsca innemu, w którego ramach społeczeństwo mogło samodzielniej żyć i swobodniej się rozwijać. Władza książęca osłabła w XII-tym wieku, po testamentcie Bolesława Krzywoustego i podziale Polski na dzielnice. Skorzystały z tego zrazu poszczególne jednostki i instytucje, zezasem zaś całe grupy społeczne, i zdobyły dla siebie szereg przywilejów, zapewniających im wyjątkowo korzystne stanowisko w społeczeństwie. Przywileje te noszą nazwę immunitetów. Wyłączały one pewne obszary ziemi, wraz z zamieszkującymi ją ludźmi, z pod ciężarów prawa książęcego i z pod sądownictwa publicznego. Książę np. darowywał biskupstwu, klasztorowi, miastu lub możnemu panu posiadłość ziemską, a jednocześnie, w akcie darowizny, zwalniał właściciela od obowiązku płacenia podatków do skarbu, a ludność, osiadłą na jego roli, od danin i posług publicznych. Prawo sądenia jej przysługiwało odtąd jedynie panu i właścicielowi, urzędnicy państwowi nie mieli żadnej władzy

nad darowaną ziemią i mieszkającymi na niej ludźmi. Licznie nadawane immunitety podkopywały dawny ustrój państwowy: wyjmując z pod sądownictwa monarchy tysiące poddanych, osłabiały władzę jego, pozbawiając skarb znacznej części danin, składanych przez ludność, niszczyły jego materialną potęgę. Mimo różnic, wynikłych z warunków i okoliczności, wśród których nadane były poszczególne przywileje, zauważyć można podobieństwo przywilejów, przyznanych jednostkom, należącym do tychże samych grup społecznych, pracującym w jednym zawodzie, mającym pokrewne interesy i dążenia. Podobne są immunitety, nadawane klasztorom i duchowieństwu, rycerstwu i miastom. Z biegiem czasu ludzie, zbliżeni wspólnością zajęć i celów, mający też same interesy materialne i zawodowe, porozumiewali się ze sobą i pomagali w walce o utwierdzenie istniejących i zdobycie nowych przywilejów, występowali solidarnie przeciwko księciu lub innym grupom społecznym, tworzyli coraz bardziej zwarte, wyodrębnione organizacje, zwane stanami. Strzegły one zazdrośnie swej odrębności i broniły dostępu do siebie żywiołom obcym.

Proces tworzenia się stanów, różniczkowania społeczeństwa na podstawie przywilejów, trwał w Polsce przez wiek XIII, w XIV ten ustrój stanowy przyjmuje określone, skryształizowane formy. Przywileje książęce wydawane są już nie poszczególnym jednostkom i instytucjom, lecz całym grupom zorganizowanym, czyli stanom.

Pokrewne procesy nieco wcześniej rozwijały się i w innych krajach Europy, społeczeństwo zachodu w okresie wojen krzyżowych przyjęło ustrój stanowy, gotowe wzory z zagranicy przysły do Polski. Na podłożu wspólnej kultury łacińskiej tworzyły się podobne instytucje, przeobrażały stosunki w duchu potrzeb i interesów ówczesnego społeczeństwa.

Obok przywilejów pojawia się w ciągu XIII wieku nieznanym poprzednio samorząd stanowy. Stany, uwalniając się, dzięki immunitetom, od ciężarów prawa książęcego, zastępując sądownictwo publiczne sądownictwem prywatnym, stwarzają samoistną administrację, ustanawiają własnych urzędników w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa w gronie swoich członków, karania przestępców i t. p.

W Polsce pierwsze duchowieństwo wytwarza stan odrębny, za nim idzie rycerstwo, dalej, potrzeby rozwijającego się handlu i przemysłu powołują do życia stan trzeci — mieszczanski, wreszcie, ogólnemu prądowi ulegają

kmiecie. Odtąd każdy stan rozwija się samodzielnie wśród odmiennych warunków ekonomicznych. Znika jednolitość społeczeństwa, rozбивa się ono na grupy, coraz bardziej wyodrębniające się od siebie, obdarzone samorządem, z których każda innego słucha prawa, innym ulega władzom, inne ma względem państwa obowiązki, stosownie do umowy, zawartej z panującym. Ponad stanami stoi monarcha, przedstawiciel naczelnej władzy państwowej, która nie ma prawa mieszać się do spraw wewnętrznych stanów, winna tylko strzec bezpieczeństwa publicznego, czuwać nad pomyślnością ogółu, nad utrzymaniem równowagi między stanami. Do monarchy należą sprawy ogólne, obchodzące całą ludność, on kieruje polityką zagraniczną i broni granic państwa od wrogów zewnętrznych.

2) Kościół i duchowieństwo.

Do końca XII wieku kościół w Polsce zależny był od władzy państwowej. Biskupi, acz możni i wpływowi, nie zajmowali wyosobnionego stanowiska, byli częścią polskiego możnowładztwa, uznawali nad sobą zwierzchnictwo książąt, którym zawdzięczali swe stanowisko i dochody. Duchowieństwo zarówno wyższe, jak niższe, dbało przede wszystkim o los własnych rodzin i nie troszczyło się o sprawy kościoła. Podobne stosunki panowały w całej Europie do drugiej połowy XI stulecia, do czasów walki o reformę kościelną, prowadzonej przez zakon benedyktynów i najwybitniejszego ich przedstawiciela, Grzegorza VII. Papież ten dążył niezmordowanie do wyzwolenia kościoła z pod przewagi władz świeckich, zaprowadzenia wyborów kanonicznych przez kapituły, nakazał duchowieństwu bezżeństwo (celibat), nie zawahał się przed walką z najpotężniejszym monarchą ówczesnym, cesarzem Henrykiem IV. Bronią, którą posługiwał się, była kłątwa. Współczesna walka Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem inny zupełnie, polityczny nosi charakter. Dopiero w XII i XIII wieku, kiedy skutek podziału Polski na dzielnice osłabiła władza książęca, duchowieństwo polskie, za przykładem zachodu, wystąpiło z szeregiem żądań, poczęło organizować się, stało na czele ruchu całego społeczeństwa w dążeniu do przywilejów i samorządu. Z łona kościoła wyszły pierwsze ciosy, zadane nieograniczonej dotąd niezmiennej władzy książęcej. Dzięki wpływom duchowieństwa, tron krakowski, wbrew testamentowi Krzywoustego, dostał się jego najmłodszemu

synowi, z pominięciem starszych; papież zatwierdził tę zmianę, znosząc senjorat, uznając prawa potomków Kazimierza Sprawiedliwego do ziemi krakowskiej. Wzajemnie oddane usługi ulegali oni kościołowi. Pierwszym przywilejem, udzielonym duchowieństwu przez tegoż księcia, na pamiętnym synodzie w Łęczycy w 1180 r. było zrzeczenie się dotychczasowych praw książęcych do ruchomego majątku po zmarłych biskupach.

Do jawnej, zaciętej walki między duchowieństwem a książętami, między władzą duchowną a świecką, przyszło w Polsce przy końcu XII i na początku XIII stulecia. Arcybiskupem gnieźnieńskim został Henryk Kietlicz, papieżem zaś był Innocenty III, który usiłował urzeczywistnić program Grzegorza VII, podnieść wysoko ponad ziemskie trony potęgę kościoła, uczynić ze Stolicy Apostolskiej najwyższy sąd świata, ognisko władzy naczelnej, zwierzchniczej, nad królami i książętami. Ciekawa to walka, przełomowa chwila w wewnętrznych dziejach Polski. Stara władza książęca, której przedstawicielem w Wielkopolsce był Władysław Laskonogi, broniła zawzięcie swoich dawnych praw, swego zwierzchnictwa nad kościołem. Jednocześnie w Małopolsce Leszek Biały, syn Kazimierza Sprawiedliwego, powolny był kościołowi, pomny, że zawdzięcza mu swoje panowanie. Duchowieństwo z walki tej wychodzi zwycięsko, zadaje władzy monarszej cios niepowetowany. Książęta, jedni po drugich, nadają kościołowi immunitety, zrzekają się na jego korzyść praw swoich zwierzchniczych. Wybór biskupów przechodzi w ręce kapituł, t. j. zgromadzeń prałatów danej diecezji, posiadłości kościelne uwalniają się stopniowo od ciężarów prawa książęcego, ich mieszkańcy stają się poddanymi biskupów, prałatów, klasztorów, podlegają sądom duchownym, których znaczenie wzrasta, obejmując coraz to nowe sfery ludzkich stosunków. Wkracza niejednokrotnie w dziedzinę, ze sprawami wiary nie mającą nic wspólnego.

Kościół przez zapisy pobożnych, nadania książąt i magnatów staje się potęgą materialną, ogromne dobra ziemskie skupiają się w jego rękach, daniny i posługi, dawniej należne państwu, idą teraz na jego korzyść. Duchowieństwo tworzy stan osobny, niezależny, wolny od podatków i innych obowiązków publicznych, stan bogaty, oświecony, mający liczne włości i tysiące poddanych. Zwycięstwo kościoła narusza dawny ustrój Polski i znamionuje zupełny przewrót w stosunkach, robi wyłom w starem prawie książęcym,

tem bardziej niepowetowany, że przykład kościoła naśladować niebawem poczną inne grupy społeczne i zorganizują się na jego wzorach.

Urządzenie kościoła było hierarchiczne, polegało na poddaniu niższego kleru pod władzę zwierzchników; niższe duchowieństwo winno było bezwzględne posłuszeństwo przełożonym. Na czele jego w Polsce stał arcybiskup gnieźnieński, na Rusi arcybiskup lwowski. Obaj ci dygnitarze podlegali samemu papieżowi, im zaś podlegli byli biskupi (z wyjątkiem warmińskiego, zależnego bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej), wyposażeni w obszerne dobra, z władzą najwyższą w obrębie swoich diecezji. Dochody czerpali oni nie tylko z ziemi i danin, pobieranych od padanej ludności, ale jeszcze z dziesięcin, składanych przez społeczeństwo, z darów i wotów pobożnych. Biskupów otaczali prałaci, kanonicy, mający bogate prebendy, dalej szli dziekani, proboszcze i t. p.

Obok duchowieństwa świeckiego istniały w Polsce ówczesnej liczne zakony, jak: benedyktynów, cystersów, bożogrobców, dominikanów, franciszkanów...

O prawo mianowania biskupów ubiegali się: papież, kapituły i królowie polscy. Po pamiętnym walce Kietlicza z Laskonogim kapituły wybierały kandydatów na godność biskupią i przedstawiały ich do zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej. Królowie jednak nie zaprzestali starać się o odzyskanie utraconego wpływu, aż wreszcie władza królewska odniosła zwycięstwo za czasów Kazimierza Jagiellończyka, który po słynnym zatargu z kapitułą w 1460 roku zdołał przeprowadzić swego kandydata na biskupstwo krakowskie. Odtąd królowie polscy mieli stanowczy wpływ na wybór dostojników kościelnych.

Cała ta hierarchja duchowna rządziła się samodzielnie, miała własne prawodawstwo i sądownictwo. Biskupi od czasu do czasu zwoływali zgromadzenie kleru, tak zwane synody prowincjonalne i diecezjalne, gdzie wydawano uchwały, dotyczące praw i obowiązków duchowieństwa. Przy wymierzaniu sprawiedliwości rodzaj sądu zależał nie od osoby, lecz od sprawy, jaką sędzono, i tak: księża w sprawach świeckich podlegali sądom świeckim, ziemskim i grodzkim, świeccy zaś ludźcie w niektórych razach mogli być pociągnięci przed sąd kościelny, któremu podlegały wszystkie sprawy małżeńskie, o herezję, o beneficja i dziesięciny. Kościół okładał winnych klątwą, a gdy to nie skutkowało i winny nie chciał poddać się wyrokowi, wzywał pomocy

władzy świeckiej w osobie starosty królewskiego, który pozbawiał winowajcę majątku, zmuszając go przemocą do poddania się wyrokowi kościelnemu. Stosunki podobne panowały do XVI wieku, t. j. do Reformacji, w którym to czasie zniesiono egzekucję świecką w wyrokach sądów duchownych.

3) *Szlachta.*

Między XIII a XV wiekiem, na tych samych, co duchowieństwo podstawach, organizuje się w Polsce stan szlachecki. Właściciele ziemscy, obowiązani do bezpłatnej służby wojskowej, korzystają z osłabienia władzy książęcej i jeden po drugim zdobywają immunitety, zwalniające ich ziemie wraz z mieszkańcami od sądownictwa urzędników państwowych, od danin, posług i innych ciężarów prawa książęcego. Jednocześnie zanika organizacja drużyn rycerskich, książęta dzielnicowi nie są w możności utrzymywać rycerstwa po grodach i obozach, brak im na to środków materialnych, obdarzają ich ziemią ze swych olbrzymich włości, nadają immunitety, żądając wzajemnie bezpłatnej służby wojskowej, która odtąd z posiadaniem ziemi zostaje ściśle związana. Darowizny te nie przyniosły narazie książętom wielkiego uszczerbku, bo ziemia rzadko zaludniona przeważnie leżała odłogiem i dopiero później, skolonizowana i uprawiona należycie, nabrała wartości i zaczęła znacznie przynosić dochody. Uprzywilejowanych właścicieli ziemi, obowiązanych do walki w obronie kraju na rozkaz panującego, nazywano szlachtą.

Począwszy od XIII wieku, rozwija się w Polsce prawo szlacheckie (*jus militare*). Kto rządził się tem prawem, należał do szlachty (*nobiles*), a ziemia jego wolna była od wielu ciężarów publicznych. Ludność na niej osiadła jemu składała daniny, niesione niegdyś do skarbu książęcego, przechodziła z pod władzy urzędników państwowych pod władzę prywatnych właścicieli ziemskich.

Szybki rozwój swobód szlacheckich osłabiał siłę państwa, niszczył materialną podstawę, na której opierała się dawna potęga książęca. Coraz większe obszary ziemi, za Kazimierza Wielkiego całe klucze na Rusi Czerwonej, przechodzą na podstawie nadań w ręce duchowieństwa, magnatów, szlachty, a jednocześnie maleją dochody skarbu publicznego, państwo traci bezpośredni wpływ na większość swoich poddanych. Nowopowstała szlachta różni się wielce

od dawnego rycerstwa, jest silna ekonomicznie, niezależna od panującego, co w połączeniu z zaszczytnym obowiązkiem służby wojennej zapewnia jej w społeczeństwie wybitne stanowisko. Początkowo szlachecciem nazywano właściciela ziemskiego, który z racji swojej własności był obowiązany do służby wojennej w obronie państwa i zwolniony od wielu ciężarów publicznych. Podstawą szlactwa było stanowisko ekonomiczne, był majątek ziemski: kto go nabył, kto krew swą w potrzebie przelewał za ojczyznę, ten przez to samo stawał się szlachecciem i używał przywilejów prawa szlacheckiego. Dostęp do godności tej był zrazu łatwy dla ludzi zamożnych, mogących nabyć własność rolną. Szybko jednak stosunki te ulegały zmianie. Szlachta polska poczyną dążyć do wytworzenia zamkniętego stanu, utrudnia dostęp obcym do godności szlacheckiej, oddziela się od reszty społeczeństwa, jako stan uprzywilejowany. Niekażdy właściciel ziemski mógł korzystać z praw szlacheckich, lecz ten tylko, którego ojciec, dziad i pradziad należeli do szlachty. O stanowisku nie rozstrzygała, jak dawniej, własność ziemiska, lecz pochodzenie. Zwykle jednak szlachcie rodowy był jednocześnie i właścicielem roli, która z ojców przechodziła na synów i w rodzinach szlacheckich utrzymywała się nieraz przez szereg pokoleń. Kto utracił ziemię, nie przestawał przez to być szlachecciem, uważał się zawsze za coś lepszego od innych członków społeczeństwa.

Dla ściślejszego zamknięcia się w sobie i odgradzenia od innych szlachta polska, za przykładem zachodu, przybrała zawałania czyli nazwiska i herby. Każdy ród przybierał sobie tylko właściwe zawałanie, po którym poznawali się jego członkowie, choćby najliczniej rozrodzeni i rozproszeni po wszystkich stronach kraju. Tworzono je w różny sposób: czasem od imienia, często powtarzającego się w danym rodzie, np. Bolesty, Pomiany — to znowu od przezwisk: Brody, Stare Konie, Kozie Głowy, czasem od nazw miejscowości, od rzek, jezior, np. Bzura, Nałęcz, Śreńniawa, Lubowla, Opole, Turnia i wielu innych. Członkowie jednego rodu, walczący na wspólnej sprawie nieraz wśród ciemnych nocy lub cienistych lasów, porozumiewali się wzajemnie przy pomocy owych nazwisk, stąd ich miano — zawałania. Czem są dla ucha zawałania, tem dla oka herby, po których poznawano odrazu, do jakiego kto należy rodu. Herby w Polsce pojawiły się w drugiej połowie XIII wieku; przysły one do nas z zachodniej Europy, gdzie widzimy je już w czasie wojen krzyżowych. Rycerze, idąc do Ziemi

Świętej dla wyswobodzenia grobu Chrystusa z rąk niewiernych, mieli zwyczaj noszenia chorągwi i proporców, na których umieszczali różne znaki; podobne znaki ryto na pieczęciach i tarczach rycerzy, służących pod jedną chorągwią. Wedle nich można było rozróżnić ludzi odzianych w zbroję, ze spuszczoną przyłbicą. Rycerstwo przywiązywało się do owych znaków i używało ich nadal po powrocie z wypraw krzyżowych do domów: z ojca przechodziły one na synów, skąd też pochodzi ich nazwa (herby od wyrazu „erben“ — dziedziczyć, świadczy to o ich obcem, cudzoziemskim pochodzeniu, nie mamy dla nich nazwy rodzimej). Niektóre rody przybierały herby, odpowiadające ich zawołaniom, np. Kozie Głowy mieli dwie lub trzy głowy kozie w herbie, inni wybierali znaki podobne do tych, jakie spotykano w zachodniej Europie, np. gryfy, księżycy, krzyże, podkowy; nazywano je herbami mówiącymi, bo ich nazwa odpowiadała ściśle wyobrażonym przedmiotom. Niektórzy za herb używali liter; jeżeli np. kto nazywał się Michał lub Marcin, to w herbie miał literę M, którą czasami przekształcono na trzy wieże; są to herby literowe. Nadto przybierano jakiegokolwiek znaki, nie przedstawiające żadnych przedmiotów, i nadawano im dowolną nazwę; w ten sposób powstały herby nieme. Zdarzało się, że jednym herbem pieczętowały się dwa rody, wcale nie spokrewnione ze sobą i odwrotnie jeden ród mógł posiadać kilka różnych znaków. Herb stał się zewnętrznym wyrazem szlachectwa, kto go nie miał, ten nie mógł zaliczać się do szlachty, ani korzystać z jej przywilejów. A były one rozległe i zapewniały w społeczeństwie nader korzystne stanowisko: szlachta wolna była od wielu obowiązków publicznych, wykonywała w znacznej części zwierzchnią władzę nad ludnością, zamieszkałą w jej dobrach; za zranienie lub zabicie szlachcica płacono znacznie większą karę (głównoszczyzna), niż za tę samą zbrodnię, popełnioną na człowieku innego stanu. Szlachcie nie płać myt ani przewozu, o ile zaprzysiągł, że wywozi swoje wyroby lub sprowadza towary dla własnego użytku; był wprawdzie obowiązany do dziesięcin wobec duchowieństwa, ale mógł dowolnie składać je któremukolwiek kościołowi wedle własnego wyboru.

W rozwoju przywilejów szlacheckich epokowe znaczenie ma przywilej koszycki, nadany w 1374 r. przez Ludwika Węgierskiego, który wzamian za przyznanie jego córkom praw do tronu polskiego, uwalniał na zawsze szlachtę od wszelkich ciężarów i podatków, prócz dwóch groszy

płaconych z łanu na korzyść skarbu królewskiego, oraz obowiązku pełnienia bezpłatnie posługi wojennej w granicach kraju. Gdy szlachcie walczył za granicą, król zobowiązywał się wynagrodzić mu kosztą wyprawy, wykupić wziętych w niewolę, rannym wyznaczyć fundusz na leki i t. p.

Układ koszycki — to jedna z najważniejszych chwila w wewnętrznych dziejach Polski. Dawniejsze przywileje, dawane przez książąt i królów, nie obejmowały nigdy całego stanu szlacheckiego, lecz tylko poszczególne osobistości, rody, ziemie lub dzielnice. Układ koszycki — to pierwszy przywilej powszechny, nadany całej szlachcie, wyprowadza on ją ze szcuplego zakresu dotychczasowych zajęć rolniczych na szeroką widownię życia politycznego. Odtąd szlachta, łącznie z panami, wpływać będzie na sprawy, dotyczące następstwa tronu i z zatargów o koronę nieomieszcza ciągnąć dla siebie znacznych korzyści. Zwolnienie jej od ciężarów publicznych zubożyło niezmiernie skarb państwowy; król w nagłej potrzebie, nie mając prawa samowolnie nakładać podatków, będzie zmuszony udawać się do szlachty, prosić ją o dobrowolny zasiłek, zwoływać na zgromadzenia, zjazdy, które staną się dla niej szkołą życia publicznego. Następca Ludwika, Władysław Jagiełło, idzie w ślady swego poprzednika. I on zjednywa sobie szlachtę nowymi przywilejami, aby zapewnić tron polski małoletniemu synowi. Przywileje jedliński z 1430 r., krakowski z 1433 r. zapewniły szlachcie prawo nietykalności osobistej (*neminem captivabimus*); odtąd szlachcie nie mógł być uwięziony bez poprzedniego wyroku sądowego, chyba schwytany na gorącym uczynku. Poprzednio jeszcze, w przywileju czerwińskim (r. 1422), król Władysław Jagiełło zobowiązał się nie konfiskować dóbr dziedzicznych szlachty bez wyroku sądowego, czyli zapewnić jej nietykalność własności. Zdobytte przywileje, oznaczone mianem „prawa rycerskiego“, zbudziły w szlachcie poczucie własnej siły, uważa się ona odtąd za tarczę kraju, broni go od nieprzyjaciół, używa wzamian wyjątkowych praw, zaszczytów, godności, dąży z jednej strony do ograniczenia władzy króla i magnatów, z drugiej do ujarzmienia niższych stanów na swoją wyłączną korzyść.

Można było nabyć szlachectwo w dwojaki sposób: naturalny i sztuczny. Z ojca przechodziło ono na dzieci prawem dziedzictwa; szlachectwo matki nie było konieczne, starano

się jednak, aby i matka była szlacheianką. Kto się nie urodził szlachcicem, mógł tej godności dostąpić przez przyjęcie do herbu, adoptację lub przez nadanie królewskie. Każdy szlachciec miał prawo kogoś adoptować, t. j. uznać za syna i dopuścić do używania herbu; wymagano jednak, aby król to zatwierdził przez wydanie odpowiednich dyplomów. Sam monarcha mógł nadawać szlachectwa i swój własny herb upośledzony. Kazimierz Wielki, nadając szlachectwo, dawał swego orła, ale bez ogona, lub swój wizerunek, na którym twarz była zakryta kapturem; Ludwik Węgierski nadawał trzy lilje albo trzy wręby, Jagiellonowie — rękę, wychodzącą z obłoków i trzymającą miecz. Z czasem, skoro uszczuplono władzę królewską, nadanie szlachectwa zależało od sejmu. Najcięższą karą dla szlachcica była utrata godności szlacheckiej. Wymierzano ją za popełnienie wielkich zbrodni (infamja) lub zajmowanie się handlem w mieście, mniemano bowiem powszechnie, że jedynie praca na roli i służba wojenna przystoją szlachcie polskiej, wszelkie inne zajęcia uważano za poniżające.

Wśród szlachty rozróżniano: *osiadłą* (possessionati) i tak zwaną *gołą*, która nie posiadała własności nieruchomości i pozbawiona była prawa piastowania urzędów ziemskich. Niższe stanowisko w społeczeństwie ówczesnem zajmowali *włódycy* (scartabelli), którzy nie posiadali herbów ani zawołań, nie mieli dostępu do godności i urzędów ziemskich, uiszczali dziesięciny nieswobodne, t. j. tylko kościołowi swojej parafji. Zabicie włódyka karane było połową ceny należnej za zamordowanie szlachcica. Używają oni wolności osobistej, podlegają temu, co i szlachta, sądownictwu ziemskiemu, obowiązani są do służby rycerskiej z tą różnicą, że zwykle kilku włódyków składało się na uzbrojenie jednego i na wspólny koszt wysyłało go na wojnę. Włódycy zajmują w państwie stanowisko połowiczne, mają wiele praw właściwych szlachcie, a położeniem swem majątkowem zbliżają się do kmieci, są zwykle właścicielami małych zagonowych posiadłości, które uprawiają własnymi rękami. Skoro szlachta około XV-go wieku wytworzyła stan osobny, zamknięty, włódycy poczęli zanikać; zamożniejsi z pośród nich, dorobiwszy się majątku, przeszli do rządu właściwej szlachty; inni, wzięwszy się do przemysłu i handlu, zostali zaliczeni do mieszczaństwa; inni wreszcie, najubożsi, spadli do stanu kmieci i zatracili swe dawne przywileje.

4) *Kmiecie.*

Wytworzenie się stanu duchownego i szlacheckiego niekorzystnie oddziaływało na los kmieci polskich: z pod władzy księcia i jego urzędników przechodzą oni stopniowo pod sądownictwo biskupów, magnatów i szlachty; daniny, płacone dawniej monarsze, idą teraz na korzyść prywatnych panów na podstawie przywilejów, nadanych im przez panującego.

Kmiecie tracą swoją niezależność, tracą opiekę państwową, znika stopniowo różnica między nimi a ludnością niewolną, panowie ograniczają ich osobistą swobodę, zabraniają opuszczać ziemię i przenosić się z miejsca na miejsce. (Za przestępstwa względem kmieci płacono znacznie niższe kary, aniżeli za te same zbrodnie, popełnione na osobie szlachcica. Np. kara za głowę człowieka pochodzenia szlacheckiego wynosiła 60 grzywien¹⁾, za włódykę 30, za kmiecia tylko 10, z których cztery brał pan, a sześć szło na korzyść krewnych zamordowanego). Zwyczaj, określający nowe obowiązki kmieci względem panów, wchodzący w zakres tak zwanego prawa ziemskiego lub polskiego.

Niekorzystne te dla kmieci stosunki nie utrzymały się długo; już w ciągu XIII-go i XIV-go wieku zachodzą zmiany, wywołane potrzebami ekonomicznymi społeczeństwa oraz osiedlaniem się po wsiach kolonistów flandryjskich i niemieckich. Stan ówczesny rolnictwa w Polsce wiele pozostawiał do życzenia z powodu braku ludzi do pracy, ciężarów, jakimi byli obarczeni włościanie, i nieumiejętnej uprawy roli przy pomocy nader pierwotnych narzędzi; pola uprawne wyglądały jak drobne oazy wśród rozległych puszczy leśnych. Osady wiejskie leżały rozrzucone w dalekich od siebie odstępach, komunikacja między nimi była utrudniona. Kraj był pusty i ubogi. Książęta, biskupi, panowie posiadali wprawdzie wiele ziemi, ale mało z niej ciągnęli zyski, bo obszerne przestrzenie leżały odłogiem. Stan ten pogorszył się jeszcze po napadzie Tatarów. Wówczas to książęta i panowie dla podniesienia wartości swoich gruntów, sprowadzali kolonistów niemieckich, z których część zbudowała miasta, inni zaś zaczęli osiedlać się po wsiach,

¹⁾ Grzywną nazywano jednostkę kruszcu (wagi mniej więcej pół funta), z której wybijano pewną ilość sztuk monety, różną w różnych czasach.

korzystając z nadawanych im przywilejów lokacyjnych.

Flandryjczycy i Niemcy chętnie przybywali do Polski, gdzie otwierały się im nadzieje lepszych warunków bytu; oni to przynieśli do nas nowe urządzenie stanu włościańskiego, lepiej odpowiadające potrzebom rolnictwa, oni oparli gospodarstwo krajowe na nowych podstawach i przykładem swoim pociągnęli za sobą kmieci polskich. Pod ich wpływem zmienia się wygląd kraju, znikają nieuprawione przestrzenie, zaludniają się puste dotąd okolice, przetrzebiamy lasy, osuszają moczary, powstają wielkie wsie o kilkudziesięciu łanach, role dobrze uprawne, łąki, pastwiska. Gospodarstwo prowadzone jest przy pomocy ulepszonych narzędzi (pługi), ziemia i jej bogactwa lepiej wyzyskane. Polska podnosi się ekonomicznie, wytwarzanie zboża wraża do niebywałych rozmiarów. Jednocześnie przez unję z Litwą i Rusią rozszerzają się granice państwa daleko na Wschód, odzyskuje się w pokoju toruńskim w 1466 roku ujście Wisły i wybrzeża Bałtyku. Sprzyja to rozwojowi handlu; zboże spławiane do Gdańska, znajduje tam chętnych kupców z zagranicy; Polska staje się potęgą, pośredniczącą w ruchu handlowym między Wschodem a Zachodem.

Przy tworzeniu niemieckich osad wiejskich przywileje odegrały ważną rolę. Kolonistów, przybywających do kraju, uwalniano od ciężarów prawa książęcego, od sądownictwa urzędników państwowych, obdarzano ich rozległym samorządem. Pierwszorządne na wsi stanowisko zajmował sołtys. On umawiał się z księciem lub właścicielem, na którego ziemi miała być założona osada, podpisywał w imieniu gromady przywilej lokacyjny, stał na czele kolonistów, sprowadzał ich, rozdzielał grunty i t. p. Wzajemian za oddawane usługi otrzymywał obszar ziemi wolny od wszelkich ciężarów, oraz szóstą część opłat sądowych i czynszów, składanych przez osadników właścicielowi ziemskiemu. Sołtys obowiązany był do służby rycerskiej. On to, wspólnie z obieranymi przez gminę ławnikami, sprawował w obrębie osady władzę sądową, sprawy zaś wszelkie sądził wedle prawa niemieckiego. Stanowisko sołtysa było niezależne zarówno od właściciela ziemskiego, jak i od ludności wiejskiej, dziedziczne w jego rodzie, mógł je przekazać synom, mógł sprzedać w razie potrzeby.

Książę, czy właściciel ziemski, chcący sprowadzić osadników obcych do swoich posiadłości, ogłaszali tak zwaną

„wole“ (od czego potworzyły się nazwy wielu wsi, jak np. Wola Rafałowska, Dzierlińska, Justowska, Drzazgowa, Wólka i t. p.), t. j. uwolnienie na pewien przeciąg czasu od danin i usług tych wszystkich, którzyby na ich gruntach osiedlić się chcieli. Gromada kolonistów pod wodzą sołtysa zakreślała granice przyszłej osady, zwykle w kształcie prostokąta; przestrzeń tę dzielono najczęściej na 30 łanów, idących w kierunku długości prostokąta. Przez środek wsi szła droga, obok niej stawiano domy, otaczano je płotem, poza zagrodą ciągnęły się grunty orne, a dalej pastwiska do wspólnego użytku osadników. Ziemię, należącą bezpośrednio do pana, właściciela ziemskiego, za obrębem gruntów oddanych osadnikom, nazywano obszarem dworskim. Na pierwszy rzut oka można było odróżnić wieś niemiecką od polskiej; pierwsza odznaczała się prawidłowością w budowie i założona była wedle zgóry obmyślanego planu; drugą budowano bezładnie, każdy osiedlał się, gdzie mu było najdogodniej, stawiał domy, gdzie i jak sam chciał, bez oglądania się na sąsiadów.

Osiedlony na łanie kolonista był osobiście wolny, przywilej lokacyjny nadawał mu prawo wieczystej dzierżawy gruntu, na którym pracował. Właściciel nie mógł usunąć ani jego samego, ani jego potomków; tylko w razie wygaśnięcia rodu całego ziemia wracała do pana. Pierwsze lata pracy na nieuprawionym lesistym lub bagnistym gruncie ciężkie były dla rolnika; musiał karczować lasy, osuszać moczary, budować chatę wraz z zagrodą, zwolnionym też był od wszelkich obowiązków względem pana. Dopiero po upływie lat „woli“ składał mu oznaczony umową czynsz w gotowiznie, zwykle raz na rok po jesiennych zbiorach; koło św. Marcina.

Kolonizacja niemiecka przyspieszyła przejście od gospodarki naturalnej do pieniężnej. Dawni kmiecie składali daniny w naturze w postaci zboża, jaj, kur i spełniali usługi koło grodów; nowi zaś osadnicy uiszczali czynsze przeważnie w gotówce, zapobiegając przez to nadużyciom, jakie działy się przy dawnym systemie. Czasem panowie zastrzegali sobie robociznę, czyli obowiązkową pracę na ich roli, bez wynagrodzenia; była ona ściśle określona w przywileju lokacyjnym, mało uciążliwa (dwa do czterech dni w roku), zwykle właściciel zostawiał niewiele gruntu na swój wyłączny użytek i nie potrzebował licznych rąk do jego uprawy.

Kolonizacja na prawie niemieckiem zapewniała korzyści panom prywatnym, których ziemia, dawniej leżąca odłogiem, przynosiła teraz znaczne dochody w postaci czynszów, płaconych przez osadników; to zachęciło ich do przenoszenia wsi z prawa polskiego na niemieckie; gromady rdzennie krajowych włościan otrzymywały od książąt lub panów przywileje lokacyjne, obierały sobie sołtysów, rządziły się samodzielnie, a wzamian zobowiązywały do płacenia czynszów w gotowiznie. W ten sposób wielu kmieci polskich zyskało te same prawa i przywileje, co obey koloniści. Wsie polskie na prawie niemieckiem, rozwijając się pomyślnie, wstrzymały napływ cudzoziemców i uchroniły kraj od zniemczenia. Żywiół niemiecki zawsze na wsi był liczebnie słabszy, tonął wśród żywiołu miejscowego; lud wieśniaczy pozostał polskim, przejął tylko od obcych nowe urzędy, zyskał swobody, samorząd, możność pomyślnego rozwoju pod względem ekonomicznym.

Tą drogą pojawia się w Polsce pojęcie gminy, czyli związku ludzi wolnych, obok siebie mieszkających, wytwarzających stan włościański, obdarzony podobnie jak inne stany, przywilejami, samorządem, wyjęty z pod ciężarów publicznych i sądownictwa państwowego, pracujący samoistnie nad własnym rozwojem, nad podniesieniem rolnictwa, głównego źródła bogactw narodowych. Swobodę kmieci ograniczały warunki, broniące interesów właściciela ziemskiego. Jeżeli kmieć chciał gospodarstwo opuścić i przenieść się gdzie indziej, obowiązany był zawiadomić o tem pana, by ten mógł się wystarać o zastępcę. Włościanin nie miał prawa wysiedlać się przed listopadem lub grudniem, t. j. porą, w której czynsz roczny był opłacony, winien pozostawić gospodarstwo w dobrym stanie, zwrócić zaliczkę, o ile ją wziął na zagospodarowanie się, wreszcie musiał zapłacić oznaczoną ilość pieniędzy za wysiedlenie się, równą zwykle jednorazowemu czynszowi. Oznaczono też najwyższą liczbę włościan, która w ciągu roku mogła opuścić jedną wieś, zabezpieczając przez to pana łód masowego wysiedlania się ludności i mogących stąd wyniknąć strat materialnych. W trzech tylko wypadkach wolno było opuścić gromadnie całą wieś: jeżeli pan znieważył wieśniaczkę, jeżeli za jego długi pociągano chłopów do odpowiedzialności, lub wreszcie, gdy pan dłużej, niż przez rok pozostawał pod kłatwą kościelną i na wsi z tego powodu nie odprawiano nabożeństwa. Powyższe ograniczenia dotyczyły jedynie gospodarzy, ojców rodzin. O ile ktoś nie posiadał własnego

gospodarstwa, mógł wieś swobodnie opuścić, bez trudności, ani opłat.

Włościanie często oddawali synów do miasta na naukę i kierowali ich na rzemieślników, nie doznając pod tym względem żadnych ograniczeń. Stan włościański, urządzony na wzorach niemieckich w XIII i XIV wieku, rozwijał się pomyślnie pod rządem własnych sołtysów; kwitło rolnictwo, rósł dobrobyt wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego. Przenoszenie się na prawo niemieckie korzystne było dla kmieci, wszelako ziemia, na której pracowali, dana im w wieczystą dzierżawę, była w zasadzie własnością pana, szlacheica; prywatnemu panu, nie państwu, włościanie opłacali czynsze i w tym właśnie tkwiło niebezpieczeństwo, grożące im w przyszłości. Szlachta, która niebawem stanie się warstwą wszechwładnie panującą, nie uszanuje samorządu chłopów, zniszczy ich swobodę, położy tamę rozwijającemu się tak pomyślnie stanowi włościańskiemu w Polsce.

5) Mieszczaństwo.

W XIII wieku pojawia się w Polsce nowy, nieznany dotąd żywioł — mieszczaństwo.

Powstanie i rozwój miast przypisać należy nowym potrzebom społeczeństwa, szybko zmieniającym się warunkom materialnego bytu, przeobrażaniu dotychczasowej gospodarki naturalnej w gospodarkę pieniężną. Aż do XIII stulecia ludność w Polsce prowadziła sposób życia pierwotny, wymagania życiowe były bardzo skromne, każdy sam lub przy pomocy czeladzi zaspokajał swoje potrzeby, zużytkowując wytwory własnego gospodarstwa. Ziemia dostarczała zboża, bydło dawało mięso i mleko, pszczoły — miód, gospodarz ze służbą obrabiał drzewo na budynki, na niezbędne naczynia i sprzęty, odzież również sporządzano w domu. Kupowano mało, moneta rzadką była w kraju. Ale stan ten nie mógł trwać długo. Polska utrzymywała ciągle stosunki z sąsiednimi Niemcami, które miały znaczny na owe czasy przemysł i handel i większym od niej cieszyły się dobrobytem; z Niemiec przywożono piękne, barwne towary, wytworne sprzęty, ozdobną broń i naczynia. Wyższe warstwy społeczeństwa polskiego zapoznawały się z lepszym, wygodniejszym sposobem życia i zasmakowały w niem, dawne warunki już im nie wystarczały. Dla zadośćuczynienia tym nowym potrzebom należało stworzyć we własnym kraju ogniska przemysłu i handlu, założyć miasta,

w którychby wyrabiano pożądane przedmioty, sprowadzanie ich bowiem z zagranicy, wobec braku dróg i niebezpieczeństw podróży, było wielce utrudnione i znacznie podwyższało ich cenę. W kraju naszym nie było wówczas żywności, któreby zaspokoić umiały nowe potrzeby, budzące się wśród ludności. Handlem i przemysłem nie mogło zająć się duchowieństwo ani rycerska szlachta, której wybitne stanowisko w państwie oparte było na posiadłości ziemskiej; chłopów też nie podobna było odrywać od prac rolniczych, boć one żywiły i utrzymywały wszystkich. Ludność w Polsce ówczesnej była nieliczna; z ustaniem walk zaborczych, podejmowanych przez pierwszych Piastów, wstrzymywane zostało zaludnianie kraju przez jeńców wojennych. Jednocześnie niesnaski domowe książąt dzielnicowych i najazdy nieprzyjacielskie pustoszyły kraj, ubożyły go nieustannie. Szczególniej pamiętny w tym względzie jest napad Tatarów 1241 r.; zniszczył on całe okolice, wioski i grody obrócił w perzynę, mieszkańcy ginęli, dostawali się do niewoli lub kryli po lasach, nędzni i wylekli. Brakło zupełnie ludzi, którzyby podjąć mogli pracę około stworzenia przemysłu i handlu, trzeba było szukać ich poza granicami kraju, sprowadzać żywność obce w braku miejscowych, rodzimych. Na gruncie potrzeb tych i stosunków rozwinęła się w Polsce kolonizacja niemiecka. W zachodniej i południowej Europie, a także i w Niemczech istniały od dawna miasta, obdarzone samorządem, posiadające własną administrację, własnych urzędników; rozwijało się osobne prawo miejskie, kraj podnosił ekonomicznie, wzrastała ludność, mnożyły się bogactwa. Po śmierci cesarza Fryderyka II Hohenstaufena, w czasie wielkiego bezkrólewia, spadły na Niemcy rozliczne klęski; ludności pracującej po miastach brakło opieki prawa, wystawiona na ucisk i łupiestwo rycerzy-rabusiów (Raubritter), żyła ona pod groźbą ciągłego niebezpieczeństwa. Ludność ta, szukając sobie dogodniejszych warunków bytu, opuszczała ojczyznę: tłumy niemieckich kolonistów wędrowały ku wschodowi, na Morawy, Węgry, do Inflant, Estonji, wreszcie do Polski, która ich potrzebowała i przyjmowała gościnnie, zapewniała byt niezależny i szerokiemi darzyła przywilejami. Koloniści zakładali u nas miasta, podobne do tych, jakie istniały w ich ojczyźnie; budowali je zwykle na skrzyżowaniu się dróg handlowych, lub u stóp dawnych grodów, od których nowe siedziby wzięły swoje nazwiska, jako to: Wrocław, Poznań, Kraków, Kalisz, Lignica, Płock, Sandomierz i wiele innych.

Przynieśli oni ze sobą znajomość licznych rzemiosł, rozwinęli wysoko przemysł i handel w kraju naszym. Pierwsze osady niemieckie powstały na Śląsku przy końcu wieku XII-go, a po napadach Tatarów pokryły się nimi wszystkie dzielnice Polski. Ruch ten popierali książęta, ciągnąc zeń znaczne zyski; sprzyjał mu Henryk Brodaty na Śląsku, Bolesław Wstydlivy w Małopolsce, synowie Władysława Odonicza w Wielkopolsce, potomkowie Konrada na Mazowszu i t. d. Ściągali oni kolonistów za pośrednictwem ludzi, znających stosunki niemieckie. Pośrednicy tacy porozumiewali się z wójtem, czyli naczelnikiem gromady kolonistów, która chciała zakładać miasto, następnie zawierali z księciem układ, spisujący tak zwany przywilej lokacyjny, w którym określano obowiązki i prawa przyszłych osadników i oznaczano dokładnie granice ziemi, jakie im odstępował książę. Koloniści wykresłali na owej ziemi przestrzeń czworokątną, przeznaczoną na rynek, stawiali ratusz dla pomieszczenia władz, wyznaczali części dla poszczególnych osadników, na budowę zagrod. Miasto dla bezpieczeństwa otaczano wałem i rowem, za którym rozciągały się grunty, pastwiska i lasy, należące do całej gromady.

Przywileje lokacyjne, nadawane przez książąt, miały dla tworzącego się stanu mieszczańskiego takie samo znaczenie, jak immunitety dla duchowieństwa i szlachty. Na zasadzie owych przywilejów miasto zwolnione było od ciężarów prawa książęcego; mieszkańcy nie podlegali władzy ani sądownictwu urzędników państwowych, cieszyli się zupełnym samorządem. Przez pierwsze lata po założeniu miasta nie płacili żadnych podatków, zostawiano im czas do osiedlenia się i zagospodarowania. Dopiero po upływie tak zwanej woli opłacali na św. Marcina czynsz w gotowych pieniądzach, zato byli wolni od posług i danin w naturze. Znaczniejsze miasta musiały utrzymywać swoim kosztem mury obronne, baszty, bramy i dostarczać w potrzebie wozów wojennych.

Za przykładem i pozwoleniem książąt, którym osady niemieckie w postaci czynszów znaczne przynosiły dochody, poczęli możniejsi panowie i biskupi sprowadzać kolonistów i oddawać im część swoich rozległych włości na zasadzie przywilejów lokacyjnych. Osadnicy płacili czynsze właścicielom ziemskim, którzy nieraz własnym kosztem budowali w mieście gmachy do użytku powszechnego, jako to sklepy, kramy, łaźnie, dla korzystanie z nich nakładali znaczne opłaty na mieszkańców, powiększając w ten sposób swoje

dochody. Pierwszorządne stanowisko w mieście piastował wójt; zakres jego władzy był początkowo bardzo znaczny, potem ograniczano go stopniowo. Wójt był pośrednikiem przy zakładaniu miasta, on to umawiał się z księciem lub właścicielem ziemskim, sprowadzał kolonistów z zagranicy, dzielił między nich grunta na zagrody czyli dworzyszcza. Skoro miasto zostało zbudowane, on ściagał opłaty należne księciu lub panu. Wójt miewał znaczne dochody, dostawał dla siebie pewną ilość łanów, pewien procent dworzyszczy miejskich, gdzie mógł osiedlać osadników, którzy jemu wyłącznie opłacali czynsze. Otrzymywał też zwykle szóstą część czynszów, ściąganych dla księcia; do niego należały niektóre dochody z kar pieniężnych, nakładanych na przestępców, opłaty z jatek, szynków, młynów i t. p. Stanowisko wójta i połączone z niem materialne korzyści były dziedziczne, z ojca przechodziły na synów i krewnych, wolno je było sprzedać lub odstąpić komuś na zasadzie dobrowolnej umowy. Zdarzało się, że wiele osób, synów lub nabywców, jednocześnie posiadało wójtostwo. Gdy godność ta, niezależna zarówno od księcia, jak i od mieszczaństwa, raz dostała się pewnemu rodowi, niepodobna go było usunąć z zajmowanego stanowiska. Wójt, wolny od wszelkich ciężarów, obowiązany był tylko do posługi rycerskiej w razie niebezpieczeństwa, grożącego państwu. Do niego należała władza sądowa, którą sprawował wraz z ławnikami, obieranymi przez ludność. Sprawy sądzono wedle prawa niemieckiego, zwyczajnego; apelacja od wyroków ławy, zwanych orzylami (Urteil — wyrok), szła zwykle do ważniejszych miast niemieckich, jak Hala lub Magdeburg. W Polsce przyjęło się głównie prawo magdeburskie, gdyż osadnicy ściągali do nas przeważnie z pobliskiej Saksonji.

Obok wójta i ławników powstają w miastach nowe władze, zwane radami miejskimi, których początek przypada w Krakowie na koniec XIII-go wieku, w innych zaś miastach nieco później. Rada składała się z pewnej ilości członków, czyli radców, wybieranych przez ogół mieszczaństwa na rok, na dwa lub trzy lata. Powoływano zwykle do niej patrycjuszów, a więc bogatych kupców i właścicieli domów, wyłączano ludność uboższą, rzemieślniczą. Na jej czele stał burmistrz. Zakres działalności rady bywał rozległy: wchodziło doń ustawodawstwo w sprawach miejskich, zarząd majątkiem, z prawem nakładania podatków na potrzeby miasta, nadzór nad przemysłem i handlem.

władza policyjna, czuwanie nad bezpieczeństwem i porządkiem, ochrona przeciw pożarom i t. p. Rada obejmowała niejednokrotnie zarząd miasta w najobszerniejszym słowa tego znaczeniu, wójt tracił wtedy dawne stanowisko, pozostawało mu jedynie sądownictwo, które sprawował łącznie z ławnikami. Między temi dwiema władzami toczyła się cicha, zacięta walka, której wyniki bywały różne, często zwyciężała rada i rozciągała nad wójtem swoje zwierzchnictwo. Korzystając z jego kłopotów materialnych lub innych nieprzyjanych dlań okoliczności, miasta nieraz wykupywały wójtostwa, wchodziły w posiadanie tej władzy i związanych z nią korzyści. Wtedy rada mianowała osobę, pełniącą obowiązki wójta, który stawał się zwykłym urzędnikiem, pobierał określone wynagrodzenie i w każdej chwili mógł być usunięty.

Znaczniejsze miasta, bogate w ludność i pieniądze, zajęły w Polsce stanowisko zupełnie samoistne, stanowiły okręgi niezależne zarówno pod względem administracyjnym, jak i sądowym, miały rozległy samorząd, którego wrazem były rady miejskie, pochodzące z wyboru obywateli. Świetny okres w życiu miast przypada na czasy Kazimierza Wielkiego i pierwszych Jagiellonów. Miasto każde stanowiło całość w sobie zamkniętą, odosobnioną nie tylko od innych grup społecznych, ale i od mieszkańców miast sąsiednich. Prawo zajmowania się przemysłem i handlem mieli tylko obywatele danego miasta; jeżeli kto obcy chciał sobie zdobyć to prawo, musiał starać się o obywatelstwo, udzielane przez radę miejską. Obcy kupiec mógł prowadzić handel w danym mieście jedynie podczas jarmarków, na które ze wszech stron ściągali tłumy kupującej ludności, albo jeszcze, gdy miasto posiadało prawo składu. Polegało ono na tem, że kupcy zagraniczni, wiozący towary swoje przez Polskę, musieli wstępować do miast, leżących na ich drodze i tam, przez oznaczony przepisami przeciag czasu, wystawiać na sprzedaż swoje towary. Kupcy miejscowi nabywali je wtedy hurtownie, tj. w znacznej ilości, i w ten sposób zaopatrywali się na miejscu w towary zagraniczne. Prawo składu stanowiło ważny przywilej, o który ubiegano się skwapliwie; w Polsce posiadały go tylko miasta znaczniejsze, jak: Kraków, Lwów, Płock, Poznań.

System ograniczeń, zakazów, przepisów, tamujących swobodny rozwój pracy w wiekach średnich, więcej jeszcze był rozwinięty w dziedzinie przemysłu niż handlu. Istniały w miastach ograniczone grupy ludzi, uprawnionych wyła-

cznie do wykonywania danego rzemiosła, do uprawiania pewnej gałęzi przemysłu, które nazywano *cechami*. Były cechy krawców, szewców, stolarzy, garbarzy, złotników i t. p. Przymus cechowy istniał wszędzie; kto trudnił się rzemiosłem, musiał należeć do odpowiedniego cechu; z drugiej znów strony mieszkańcy miasta obowiązani byli kupować wyroby tylko swoich cechów.

Każdy cech składał się z *majstrów* i *czeladników*; majstrem można było zostać po odbyciu przepisanych lat praktyki i po wykonaniu próby tak zwanego „majstersztyku“ (Meisterstück) wobec zgromadzenia starszyny cechowej. *Czeladnicy* oddani byli pod opiekę majstrów, prowadzili podobny sposób życia, mieszkali częstokroć wspólnie, pracując przy jednym warsztacie. Z czasem czeladnik wyzwał się i, o ile posiadał niezbędne środki materialne, zyskiwał stanowisko majstra. Każdy cech miał swoją własną organizację z *cechmistrzem* na czele. On kierował sprawami stowarzyszenia i sądził wykroczenie przeciwko obowiązującym przepisom. Cechy czuwały nad dobrocią wyrobów i zapewnieniem członkom swym możliwości szybkiego ich zbytu, oznaczały ściśle ilość sił roboczych; żadnemu majstrowi nie wolno było trzymać więcej nad czterech do pięciu czeladników i określonej liczby chłopców do nauki, nie mógł on przyjmować znaczniejszych obstalunków, rozwijać i powiększać swoich warsztatów. Cechy stały na straży równowagi ekonomicznej, członkowie ich nie mogli wzbogacić się ani zubożyć ponad pewną miarę, dochody majstrów były do siebie zbliżone.

Cechy same zakupywały znaczne ilości surowego materiału, odprzedając go częściowo, po jednakowej cenie wszystkim rzemieślnikom. One stanowiły przepisy, dotyczące wynagrodzenia czeladników, przy współudziale rady miejskiej określały ceny towarów; do przepisów tych i uchwiał musieli wszyscy najściślej się stosować.

Ustrój cechowy rozwinął się w zachodniej i środkowej Europie i stamtąd, za pośrednictwem niemieckich kolonistów, przedostał do Polski. Cały przemysł średniowieczny, wszystkie rzemiosła ujęte były w karby organizacji cechowej. Tamowała ona wprawdzie swobodny rozwój pracy i zdolności wybitniejszych jednostek, poddawała wszystkich jednakowym ustawom i przepisom, strzegła zazdrośnie swej odrębności i przywilejów — z drugiej jednak strony znaczne przynosiła korzyści; cechy zapewniały członkom swoim zarobek, ułatwiały zbyć towarów, nie dopusz-

czały do wytworzenia się nierówności majątkowych, a opiekując się słabszymi, zapobiegały gromadzeniu się kapitału w jednych rękach i wyzyskiwaniu przezeń pracy roboczej.

Kolonizacja niemiecka i powstanie stanu mieszczańskiego to nader ważny wypadek w naszych dziejach. Polska pozyskała nowe żywioły, pracowite i wytrwałe, stojące pod względem cywilizacyjnym znacznie wyżej od ludności rodzimej. Dzięki im, kraj podniósł się ekonomicznie, zaczęło się rozwijać rolnictwo przez wprowadzenie ulepszonych narzędzi (plug, zamiast radła słowiańskiego), zbudziło życie przemysłowe i handlowe, powstały ludne, ruchliwe i bogate miasta. Kolonizacja jednak obok dodatnich, miała i swoje złe strony; mieszczenie, Niemcy, stanowili bądź co bądź żywioł obcy, wrogo usposobiony względem ludności słowiańskiej. Kolonizacja była w zmienionej postaci nowym najazdem niemieckim, posuwającym się daleko ku wschodowi Europy. Mieszczenie, pracowici i zamożni, wyjęci z pod ciężarów prawa polskiego, obdarzeni *samorządem* i przywilejami, nie poczuli się do obowiązków względem kraju, w którym żyli, z którego znaczne ciągnęli zyski; brakło im miłości ziemi i ducha obywatelskiego. Wiele czasu upłynęło, zanim mieszczaństwo spolszczyło się i zatraciło poczucie swej przynależności do narodu niemieckiego. Aż do XVI wieku stanowią oni pierwiastek obcy, nieledwie wrogi, grożąc Polsce znieszczeniem, mieszają się do polityki, powołując na tron krakowski sprzyjających sobie lub zniemczonych książąt, jak Leszka Czarnego i Henryka Probusa. Mieszczaństwo krakowskie, pod wodzą wójta Alberta, buntuje się przeciw Władysławowi Łokietkowi, gdyż upatruje w nim wroga Niemców. Tłumiąc bunt krakowski, Łokietek, oparty na żywiołach rodzimych, zniszczył polityczną potęgę mieszczan i na zawsze odsunął od mieszania się do spraw państwowych, ograniczył ich działalność do sfery wyłącznie ekonomicznej, do przemysłu i handlu.

6) Żydzi.

W wielu miastach istniały osobne gminy żydowskie, mające własną organizację, sądownictwo i przywileje. Pierwszy przywilej otrzymali żydzi w Wielkopolsce od księcia Bolesława Pobożnego, potwierdził go i rozszerzył na żydów w całym państwie król Kazimierz Wielki.

Żydzi w Polsce byli poddanymi samego monarchy i jego urzędników, opłacali znaczne podatki do skarbu książęcego,

zamieszkiwali w miastach osobne im wyznaczone dzielnice, nosili specjalne ubrania dla odróżnienia od chrześcijan, z którymi nie mogli wchodzić w bliższe stosunki. Nie wolno im było wkraczać w sferę zajęć mieszczańskich, w dziedzinę przemysłu i handlu, uprawiali też przeważnie lichwę, t. j. pożyczanie pieniędzy na procent, zabronione ludności chrześcijańskiej przez ustawy kościelne. Żydzi przybyli do Polski z zachodu, gdzie niejednokrotnie ulegali srogim prześladowaniom i stanowili zamkniętą w sobie, własnem prawem i obyczajem rządzącą się grupę, wyosobnioną od reszty społeczeństwa, obcą wiarą i pochodzeniem.

ROZDZIAŁ II.

Ustrój państwa polskiego w okresie drugim.

Przywileje, nadane duchowieństwu, szlachcie, mieszcza-
nom i chłopom, osłabiły władzę panującego, podkopały monarchiczny ustrój Polski. Książęta i królowie z rodu Piastów posiadali w teorii władzę nieograniczoną, tytułowali się „z Bożej łaski panami i dziedzicami“ swoich dzielnic, kierowali polityką zewnętrzną i sprawami wewnętrznymi, w rzeczywistości jednak władza ich straciła swe pierwotne znaczenie. Dawniej książę rządził wszędzie i wszystkimi sam bezpośrednio lub przez własnych urzędników, obecnie stany zdobyły sobie mniej lub więcej rozległy samorząd, określony przywilejami, monarsze zaś pozostał naczelny kierunek spraw państwowych i obrona kraju od nieprzyjaciół; władza jego urzędników obejmowała tylko ziemię i ludność, nie wyjęte z pod prawa książęcego. Panujący przez rozdawanie dóbr ziemskich, przez zwalnianie stanów od danin i posług, pozbawili się najważniejszego źródła dochodów. Skarb, niegdyś zasobny, świecił pustkami, brakło materialnej podstawy do wykonywania władzy najwyższej. Przelewając dawne swe prawa na biskupów, magnatów i szlachtę, nadając samorząd osadnikom niemieckim, zrzekając się sądownictwa nad ludnością wiejską, książęta podkopali potęgę władzy monarchicznej. Społeczeństwo, rozbite na odrębne stany, zdobywszy sobie samorząd i przywileje, rozwijało się pomyślnie, podnosiło się bogactwo i ogólny poziom kultury w kraju, ale jednocześnie upadła potęga państwa naziem. — Skutkiem testamentu Bolesława Krzywoustego straciło ono dawną jednolitość; przez cały wiek XIII-ty i część XIV-go utrzymuje się podział na dzielnice, rozdra-

bniane ustawicznie przez rozradzanie się rodu piastowskiego. Zasada starszeństwa, senjoratu, zwierzchnictwa księcia krakowskiego nad innymi została kilkakrotnie naruszona, wreszcie upadła wśród walk Piastowiczów, ubiegających się o tron krakowski, wzywających nieraz przeciwko krewnym pomocy możnowładztwa lub mieszczaństwa.

Rozbitej Polsce brakło jedności państwowej, brakło potęgi i powagi, jaką niegdyś cieszyła się wobec sąsiadów. Ponawiane kilkakrotnie próby zjednoczenia rozbiły się o zbieg nieprzyjrzalnych okoliczności. Do zjednoczenia dążył Henryk Brodaty, książę śląski i jego syn Henryk Pobożny, który zginął pod Lignicą w walce z Tatarami w 1241 roku. Pod koniec XIII-go stulecia nową próbę podejmuje Przemysław Wielkopolski, koronując się na króla polskiego, po nim Wacław Czeski, aż wreszcie Władysławowi Łokietkowi, potomkowi najmłodszej linii Piastów, udaje się zjednoczyć pod swem berłem większą część dzielnic i czyn ów uświęcić tytułem królewskim, który odtąd zachowują panujący w Polsce, aż do jej rozbiorów. Tylko Śląsk, odstąpiony Czechom, nigdy już do nas nie wrócił. Mazowsze odzyskano po wygaśnięciu rządzącej tam linii Piastów w 1526 roku.

Nowe państwo polskie, zjednoczone przez Łokietka, urządzone mądrą pracą Kazimierza Wielkiego, w r. 1386 rozszerza się daleko na wschód przez unję z Litwą i Rusią, dzięki małżeństwu królowej Jadwigi z wielkim księciem litewskim Jagiełłą. Unja ta jest podstawą potęgi Polski na zewnątrz, dopomaga do zgniecenia krzyżaków, lecz zarazem państwo traci jednolitość narodową, naruszoną już przez kolonizację niemiecką; budowa jego staje się bardziej złożoną i różnorodną.

Swoboda i samorząd, jakimi cieszyły się stany w kraju naszym, opieka, jaką otaczano urządzenia i obyczaje różnych narodów, poszanowanie, zapewnione wszystkim wiarom i językom, zyskiwały Polsce przyjaźń sąsiadów, garnęły się ludy pod berło Jagiellonów, rozszerzały granice państwa, łączyły narodowości, których poprzedni rozwój dziejowy był odmienny. Zatrzymały one dawny swój ustrój, prawa, zwyczaje, własnych urzędników, własne zjazdy i sądownictwo, a zespolone pod panowaniem władców z rodziny jagiellońskiej rozwijały się pomyślnie i cieszyły opieką rządu. Upłynęło kilka wieków, zanim stosunki zaczęły się ujednolajniać, zanim wpływ żywiołu polskiego, stojącego najwyżej pod względem cywilizacyjnym, przeniknął i stworzył połączone związkiem dynastycznym narody, za-

nim prawo i ustrój, właściwe ziemiom zachodnim, rdzennie polskim, przyjęły się na obszernem terytorjum państwa. Stopniowo, powoli wprowadzano do różnych ziem polskie instytucje, sądy i prawa. Akty wcielania do Polski ziem luźno z nią połączonych, przez nadanie im polskich urzędów, zwano inkorporacjami; akty, określające stosunki poszczególnych części państwa, zachowujące w pewnych względach swoją odrębność, zwano unjami. Proces powyższy dokonywał się zwolna i nigdy nie zdołał zatrzeć w zupełności różnic, wytworzonych przez dziejową przeszłość ludów, wchodzących w skład olbrzymiego państwa, które od Bałtyku i Warty sięgało aż za Dniepr, daleko ku wschodowi.

Wzajemny stosunek dwóch najważniejszych części, t. j. Polski i Litwy, zmieniał się kilkakrotnie. Pierwsza umowa doszła do skutku w Krewie w 1385 r., między panami polskimi a Jagiełłą, który, zaślubiając Jadwigę i przyjmując chrześcijaństwo wraz z całym narodem, zobowiązywał się wcielić Wielkie Księstwo litewsko-ruskie do Korony. Zobowiązań swoich Jagiełło nie mógł dotrzymać — Litwa rzec się nie chciała swej udzielności państwowej, przedstawicielem tych jej dążeń był zrazu w. ks. Witold, potem Świdrygiełło, popierani zarówno przez bojarów, jak i przez wrogów zewnętrznych, przez cesarza Zygmunta i krzyżaków, niechętnych związkowi, potęgującemu siłę odporną połączonych narodów. Witold dążył do zupełnej niezależności, do rozszerzenia granic Litwy na wschodzie i wytworzenia zeń odrębnego królestwa. Straszna klęska, zadana mu przez Tatarów nad Worskłą, zniweczyła te plany ambitne, doprowadziła do pierwszej rzeczywistej unji w Wilnie w 1401 r. Unja ta jest kompromisem między Jagiełłą a Witoldem, między polityką wcielenia Litwy do Korony a utrzymaniem jej samodzielności państwowej. Doszła ona do skutku w obecności obydwóch książąt, panów polskich i bojarów litewskich, stanowiła równorzędność dwóch państw, związanych braterskim węzłem, opartym na zgodzie panujących książąt i sankcji warstw, przodujących w społeczeństwie. Zobowiązano się unję utrzymać, pomagać sobie wzajemnie, bez wiedzy i woli drugiej strony nie obierać króla ani księcia, w razie śmierci Jagiełły lub Witolda.

Następną unję zawarto w Horodle w 1413 r., w trzy lata po wielkiem zwycięstwie grunwaldzkim, dokonaniem siłami połączonych narodów. Postanowiono odbywać w razie

potrzeby zjazdu w Lublinie lub Parczowie dla rozstrzygania spraw wspólnych; katolicy bojarowie litewscy otrzymali herby szlachty polskiej; uchwalono podział Wielkiego Księstwa na województwa i kasztelanje, podobny do tego, jaki istniał w Koronie. Uchwały te są początkiem długiego procesu ujednolajniania stosunków i instytucyj, który powoli, stopniowo, przeszczepiając urządzenia polskie na wschodzie, przygotowywał coraz to ściślejsze zespolenie różnorodnych części w jedną organizację państwową.

W połączonych ze sobą na podstawie równorzędności państwach przeważał wpływ wyżej cywilizacyjnie stojącej Polski. Wpływ ten niósł bojarom litewsko-ruskim przywileje o typie zachodnim, powoływał ich do udziału w życiu publicznem, przetwarzał na Litwie władzę księcia z dziedzicznej w elekcyjną.

Unja, kilkakrotnie rwana¹⁾, nawiązuje się na nowo w 1499 i w 1501 roku²⁾ pod wpływem grożącego od Moskwy niebezpieczeństwa i doprowadza do usunięcia osobnych władców litewskich, jednocząc w osobie Aleksandra najwyższe godności króla i wielkiego księcia³⁾. Sprawa ostatecznego urządzenia wzajemnych stosunków stanęła na porządku dziennym wobec grożącego niebezpieczeństwa wygaśnięcia dynastji Jagiellonów za Zygmunta Augusta. Ustanowił on na Litwie instytucje sejmikowe, pokrewne instytucjom koronnym, rzekł się doń swoich praw dziedzicznych i doprowadził do skutku, po długich sporach i układach, nową unję na sejmie w Lublinie, 1 lipca 1569 roku. Tylko niektóre części litewsko-ruskiego państwa wcielone zostały do Polski⁴⁾, poza tem przywilej, w dniu tym wydany, zapewniał Litwie odrębność administracyjną, skarbową i wojskową; z Koroną wiązać ją odtąd miała unja nie tylko osobista, ale i realna, wspólność króla i sejmu, na zasadzie pełnego równouprawnienia, pod hasłem: „wolni z wolnymi — równi z równymi“.

Sejm lubelski uregulował też stosunki Prus i ściślej połączył je z Koroną. Inflanty, o które toczyła się wojna, uznał za wspólną własność Polski i Litwy⁵⁾.

¹⁾ W 1432 i w 1440 r.

²⁾ Unje wileńska i mielnicka.

³⁾ Unja osobista.

⁴⁾ Podlasie, Wołyń, Kijowszczyznę.

⁵⁾ Prusy, uciekane przez krzyżaków, dobrowolnie poddały się Polsce w 1454 roku, za Kazimierza Jagiellończyka. Podobnie postąpiły Inflanty w 1561 roku, za Zygmunta Augusta.

Miała jeszcze Rzeczpospolita zwierzchnictwo nad krajami lennemi, których władcy uważali się za poddanych królów polskich, składali im hołd, dostarczali zbrojnych posiłków w razie wojny, wzamian za co mieli prawo brać udział w najwyższej radzie czyli senacie. Po wygaśnięciu ich rodów kraje lenne wracały do Polski, która mogła nimi rozporządzać dowolnie. Takimi lennikami byli od 1466 roku, t. j. od pokoju toruńskiego, wielcy mistrze krzyżacy, późniejsi, od 1525 roku, książęta pruscy; dalej książęta mazowieccy, których dziedzictwo, po wygaśnięciu panujących tam Piastów, wcielone zostało do Korony. Lennikami uznawali się przez pewien czas gospodarowie Wołoszczyzny; trwało to jednak niedługo, rychło bowiem dostali się pod władzę sułtanów tureckich. Książęta biskupi Warmji i książęta kurlandzcy poddali się również zwierzchnictwu polskiemu.

1) Rządy i administracja.

Różnorodność stosunków jest cechą znamioną państwa, wskrzeszonego przez ostatnich Piastów. Powstało ono z połączenia dzielnic, które przez długi okres czasu żyły odrębnym życiem, były niezależne politycznie, miały swój własny rząd, swych książąt, swoje urządzenie. Podczas rozbicia Polski na dzielnice odżyły odrębności plemienne, które zniszczyć usiłowała silna dłoń i jednolita administracja pierwszych naszych władców, a odżyły tem silniej, że posiadłości księstw udzielnych po większej części odpowiadały ziemiom, zajmowanym przez odrębne plemiona słowiańskie w czasach przedhistorycznych. Każde księstwo, wchodząc w skład nowego państwa polskiego, usiłowało utrzymać swoją odrębność, swe urządzenie, dążyło do zapewnienia sobie jak najszerzego samorządu. Królowie polscy musieli liczyć się z dążeniami dzielnic: pozostawiali im własną administrację, własne zjazdy i urzędników ziemskich, nie mieszczyli się do ich spraw wewnętrznych, pozwalając żywiłom miejscowym rozstrzygać je samoistnie. Dzielnice te nazywano ziemiami lub od najwyższych urzędników województwami. Polska, odbudowana przez Łokietka, nie jest państwem jednolitem; na jej ustroju wewnętrznym cała przeszłość historyczna położyła niezatarte piętno. Państwo polskie to związek wielu ziem, czyli województw, obdarzonych szerokim samorządem, strzegących zazdrośnie swej odrębności, swoich miejscowych zaściankowych inte-

resów, często bez względu na szersze, ogólne potrzeby całego państwa. Nie tylko narody i stany, ale nawet województwa zdobyły sobie w Polsce samodzielność; społeczeństwo cieszyło się nieznana gdzie indziej swobodą. Wszystko to jednak odbiło się niekorzystnie na władzy państwowej, która z epoki podziałów wyszła uszczuplona, ograniczona, zgoda niepodobna do tej, jaką posiadali pierwsi Piastowie.

Mimo zjednoczenia dzielnic zostali w nich dawni urzędnicy i po dawnemu sprawowali rządy w obrębie swoich terytoriów, tylko charakter ich władzy ulegał zmianie, z urzędników dworskich przeobrażają się w ziemskich, z wykonawców woli książęcej w stróżów praw, przywilejów i odrębności poszczególnych ziem. Utrzymują się w ten sposób osobne hierarchie urzędników ziemskich, na ich czele stoją wojewodowie, po nich idą kasztelanowie, podkomorzowie, sędziowie i inni. Tylko w ziemi krakowskiej kasztelan zajmował pierwszorzędne stanowisko. Urzędnicy ci wybierani byli przez szlachtę, zwykle z najmożniejszych rodów danej okolicy, a król potwierdzał wybór. Ziemie poszczególne, dawne dzielnice książęce, od swych najwyższych urzędników przyjęły nazwę województw, dzieliły się one na kasztelanje, czyli okręgi, z których każdy obowiązany był dostarczać na wojnę oddziału zbrojnego pod wodzą kasztelana.

Obok urzędników ziemskich, stojących na straży interesów i odrębności województw, widzimy urzędników państwowych, wypełniających rozkazy monarchy na całym obszarze państwa.

Pierwszą próbę ich utworzenia podjął Wacław, król czeski i polski. Przebywając przeważnie w Czechach, musiał ustanowić dla Polski zastępców, którzyby w jego imieniu sprawowali rządy; zwano ich starostami. Piastowie, odzyskawszy tron, nie znieśli urzędu starostów, lecz owszem, utrwalili go. Na czele większych okręgów, jak Wielkopolska i Małopolska, ustanawiali starostów generalnych, których zwierzchnictwu poddano starostów powiatowych. Byli to urzędnicy królewscy, którzy wykonywali zlecenia i rozkazy monarchy; do nich należała piecza nad utrzymaniem porządku, oni sprawowali sądownictwo kryminalne, a poczęści i cywilne w swoim okręgu. Starostowie mieszkali zwykle w grodach, skąd nazwa grodowych; byli oni przedstawicielami jedności i całości państwa w województwach, rządzonych przez

urzędników ziemskich, czuwali nad powagą władzy królewskiej, podkopywanej przez dążenia ziem i stanów do odrębności. Poza tą podwójną hierarchją urzędniczą widzimy jeszcze w Polsce odrębną grupę urzędników nadwornych, przebywających na dworze królewskim koło osoby panującego. Tutaj należą: podskarbiowie, kanclerze, marszałkowie i inni.

2) *Następstwo tronu.*

Tron polski, dziedziczny w rodzie Piastów, w XIV i XV wieku przeobraża się w elekcyjny, czyli obieralny, co wpływa na osłabienie władzy królewskiej. Wyższe warstwy społeczeństwa poczynają oddziaływać na wybór panującego, stawiają kandydatom swoje warunki, domagają się od nich coraz to nowych, coraz szerszych przywilejów. Początkowo ograniczają się do wyboru dynastji panujących, potem poczynają wybierać osoby. Synowie królówscy tracą swe prawa dynastyczne, dopiero wola narodu może powołać jednego z nich na tron pod warunkiem, że zobowiąże się w uroczystej przysiędze szanować prawa i przywileje społeczeństwa. Król przestaje być dziedzicznym panem korony, właścicielem kraju i ludu, musi rządzić wedle praw istniejących, których dowolnie zmieniać nie może. Zasada elekcji usuwa możność podziału monarchji między synów królewskich, jeden tylko, wybraniec narodu, sprawuje nad nim władzę.

Pierwsze ślady elekcji mamy za czasów podziału Polski na dzielnice: możnowładztwo lub mieszczaństwo powoływało różnych książąt na tron krakowski (Kazimierz Sprawiedliwy, Henryk Probus), ale zawsze z pomiędzy członków dynastji piastowskiej. Raz tylko elekcja sięgnęła poza dynastję przez wybór Wacława Czeskiego, z którym walczył zacięcie o dziedziczne prawa Piastów Władysław Łokietek. Syn Łokietka, Kazimierz Wielki, sam dobrowolnie wydziedziczył własną dynastję, oddając tron Ludwikowi Andegawenskiemu i jego męskiemu potomkowi. Układ w Koszycach w 1374 roku zapewnia prawa do tronu polskiego kobiecie. Występuje tu wyraźnie zasada obieralności, wszelako jeszcze w obrębie dynastji, której założycielką miała być Jadwiga; jej synowie mogli panować na zasadzie praw dziedzicznych. Po bezpotomnej śmierci Jadwigi okazała się potrzeba nowego wyboru króla i wybór ten padł na Jagiellę. Zasada obieralności bierze coraz silniej górę nad dziedzic-

3) *Wiece.*

Równoległe z osłabieniem władzy monarchicznej rosło w Polsce znaczenie wyższych warstw społeczeństwa, dążących do uzyskania wpływu na sprawy państwowe. Od śmieerci Krzywoustego zbierały się zgromadzenia, t. zw. wiece, na które zjeżdżali dzielnicowi książęta, urzędnicy, panowie duchowni i świeccy, by pod przewodnictwem sędziego radzić o sprawach publicznych; stanowczy głos mieli tylko książęta (wiece książęce), reszta uczestników występowała w charakterze doradców. Po śmieerci Kazimierza Sprawiedliwego i upadku zasady starszeństwa skład wieców się przeobraził, znaczenie ich wzrosło; słabi i waśniący się ze sobą książęta, potrzebując poparcia możnych panów i biskupów, zwoływali ich często, zapewniali stanowczy głos przy uchwalaniu ustaw i dopuszczali do udziału w rządach (wiece senatorskie). Po zjednoczeniu Polski przez Łokietka wiece utrzymały się w poszczególnych dzielnicach, czyli województwach, i stały wyrazem samorządu ziemskiego, brali w nich udział urzędnicy ziemscy. Zmienił się też zakres ich działalności: wiece obradują wyłącznie nad sprawami własnymi, dotyczącymi miejscowych tylko potrzeb i stosunków. Ich uchwały nazywano *lauda*, do nich należało też wyższe sądownictwo ziemskie. Dla roztrząsania spraw ogólnych, obchodzących całe państwo, zwoływali królowie wiece powszechne, *ustawa wczę* i *sądowe*. Zgromadzali się na nie: lennicy, arcybiskupi, biskupi, urzędnicy ziemscy i nadworni, najwyżsi dostojnicy, przedstawiciele zamożniejszych warstw społeczeństwa. Na wiecach powszechnych rej wodziło polskie możnowładztwo, szlachta brała w nich udział tylko w charakterze widzów i doradców, głosowanie i uchwalanie było wyłącznym przywilejem możnych panów. Wiece te zyskują jeszcze na zna-

czeniu wobec nowych dynastji: andegawęskiej i jagiellońskiej, stoją na straży praw i swobód stanowych. Dawna nieograniczona monarchja ustępuje miejsca monarchji arystokratycznej, co przejawia się szczególnie w ciągu panowania Władysława Jagielly. Król nie rozstrzygał żadnej sprawy ważniejszej bez udziału wiecu, nie wydawał nowych ustaw i rozporządzeń bez rady magnatów, wspólnie z nimi wykonywał najwyższą władzę sądową. Członków wiecu nazywano „panami rady“, a od XV-go wieku senatorami, całą zaś instytucję senatem. Wytworzenie się senatu, obradującego pod przewodnictwem króla, nadało rządowi w Polsce cechę arystokratyczną.

4) Sądownictwo.

Ustrój sądownictwa w tym okresie jest nader złożony i urozmaicony, skład sądów różnorodny. Nieznana była ówczesnemu społeczeństwu powszechnie dziś przyjęta zasada równości wszystkich wobec prawa, każdy stan miał własne swoje sądownictwo, każdy innemu podlegał prawu na podstawie swej przynależności stanowej. Duchowieństwo uznawało prawo kanoniczne, mieszczanie i większość chłopów prawo niemieckie, samorząd województw powołał do życia prawo i sądy ziemskie, obok których rozwija się sądownictwo starostów czyli grodzkie, wreszcie ponad wszystkimi stoi sąd królewski, jako ostatnia instancja dla spraw ważniejszych. W miastach i po wsiach istniały sądy ławnicze z wójtem lub sołtysem na czele. Apelacja od wyroków ławy szła zwykle do miast niemieckich, do Halli lub Magdeburga. Kazimierz Wielki, chcąc przerwać stosunki kolonistów z ich dawną ojczyzną, założył w Krakowie najwyższy sąd apelacyjny dla mieszczan i zakazał odwoływania się za granicę pod karą pozbawienia majątku.

Każde województwo miało swój własny sąd, noszący nazwę roków ziemskich, swych własnych urzędników: sędziego, podsędka i pisarza; na stanowiska te szlachta miejscowa wybierała po czterech kandydatów, z których jednego król zatwierdzał. W zakres ich działalności wchodziły sprawy cywilne prawa ziemskiego czyli polskiego; od ich wyroków można było odwołać się do wieców, zwanych wielkimi rokami, na które zbierali się wyżsi urzędnicy. Sprawy o granicę między posiadłościami rozstrzygały osobne sądy podkomorskie. Urzędnicy królewscy, sta-

rostowie, sprawowali sądy grodzkie przy pomocy podstarościch burgrabiów; do nich należały główne sprawy kryminalne o gwałty, rabunki, kradzieże i podpalanie.

Króla uważano zawsze za sędziego, za szafarza sprawiedliwości dla wszystkich poddanych; urzędnicy wykonywali władzę sądową w jego imieniu, sprawy donioślejszej wagi w ostatniej instancji szły przed sąd królewski; rozstrzygał je sam monarcha w otoczeniu senatorów.

5) Skarbowość.

Utrzymanie każdego państwa wymaga olbrzymich środków materialnych, które idą na potrzeby dworu, opłatę urzędników, na prowadzenie wojen i t. p. W okresie monarchicznym środków niezbędnych dostarczały państwu polskiemu daniny i robocizny, składane przez kmieci, ale te źródła dochodów wyschły wskutek przywilejów, uwalniających znaczną część ludności od ciężarów prawa książęcego. Głównym środkiem do opędzenia potrzeb państwa stały się odtąd rozległe dobra królewskie, których wartość podnieśli znacznie koloniści niemieccy, przynoszący corocznie stałe czynsze do skarbu. Król w majątkach swoich ustanawiał rzadców, obowiązanych do składania całkowitych plonów w śpichlerzach państwowych, albo też oddawał w zarząd starostom, którzy wzamian za niesione usługi część zbiorów zatrzymywali dla siebie, drugą zaś oddawali królowi. Olbrzymie dobra, wypuszczane w dzierżawę osobom prywatnym wzamian za czynsz roczny, nazywano starostwami, a ich dzierżawców starostami niegrodowymi dla odróżnienia ich od urzędników, noszących to miano. Zwyczaj rozdawania starostw znalazł szerokie zastosowanie za panowania Jagiellonów, słynnych z hojności. Szafowali oni dobrami królewskimi, obdarzając nimi dworzan swych i domowników. Dobra te z ojców przechodziły na synów, zczasem zacierała się pamięć o ich pochodzeniu, wkońcu poczęto uważać je za własność prywatną i zalegać w opłacie czynszów. Bogaciły się jednostki, ale ubożał skarb państwa, zmniejszały się bowiem majątki, z których dochody pokrywać miały rosnące wciąż wydatki publiczne.

Innem źródłem, zasilającym skarb, były dochody z żup solnych w Wieliczce, z kopalni w Olkuszu, z mennicy, czyli prawa bicia monety i t. p. Gdy to jednak nie wystarczało, musiano uciekać się do opłat, składanych przez społeczeństwo, czyli podatków. Dawne daniny w naturze i po-

10

sługi publiczne, oddawane przez ludność, zamieniono na podatki, płacone w gotowych pieniądzach.

Do podatków bezpośrednich w Polsce należały łanowe lub poradłne; był to podatek gruntowy, płacony od układu w Koszycach po dwa grosze z łanu, uprawianego przez włościan i mieszczan w dobrach, należących do szlachty. Obszary, uprawiane dla własnego użytku, były od niego wolne. Podatek łanowy znacznie powiększony nazywano poborem, a uciekano się doń tylko w razie nagłej potrzeby. Gdy i to nie wystarczało, odwoływano się do duchowieństwa, które na synodach uchwalało podatki nadzwyczajne na potrzeby kraju, zwane „subsidiū charitativum“. W podobnych wypadkach i mieszczanie płacili tak zwane szosowe. Żydzi, licznie osiedlający się w Polsce, przysparzali dochodów skarbowi w postaci pogłównego, t. j. stałej opłaty od każdej głowy żydowskiej. Podatkami pośrednimi były: cła, wnoszone od towarów, przywożonych i wywożonych nie tylko na granicach kraju, ale i w środku państwa przy licznych komorach celnych; czopowe i akcyza, t. j. podatki od wyrobu i sprzedaży gorących napojów, targowe od interesów, załatwianych na targach. Dochody z nich szły do skarbu na utrzymanie dworu i opędzenie potrzeb państwowych. W okresie tym nie doszło jeszcze do rozdziału skarbu na prywatny, królewski i publiczny; dochodami zarządzał podskarbi, mianowany przez panującego i poddany wyłącznie jego kontroli.

6) Urządzenie wojska.

Obowiązek służby wojskowej związany był ściśle z posiadaniem ziemi. Wszyscy właściciele dóbr winni byli osobiście spełniać służbę rycerską w obronie kraju. Tylko w razach wyjątkowych, jeżeli właścicielem był duchowny, kobieta, starzec lub małoletni, mogli na wojnę posyłać zastępców. Posiadacze znaczniejszych obszarów musieli nadto dostarczać zbrojnego hufca towarzyszków i utrzymywać go swoim kosztem. Natomiast szlachta zagrodowa, gospodarująca na małych kawałkach roli, wolna była od osobistej służby; kilku składało się na uzbrojenie i utrzymanie jednego z pośród siebie, przyczem każdy dawał w stosunku do swojej zamożności. Służbę rycerską pełnili także wójtowie i sołtysi, jako właściciele gruntów. Wojsko wyruszało w pole konno, zakute w ciężką zbroję; zwano je pospo-

litem ruszeniem. Służyło na własny koszt w obrębie kraju, tylko za wyprawy zagraniczne otrzymywało wynagrodzenie ze skarbu państwowego. Prawo zwoływania pospolitego ruszenia przysługiwało królowi tylko; zwoływano je zapomocą trzykrotnych znaków, czyli wiei.

Ustrój powyższy oparty był na zasadzie podziału kraju na ziemię; wojsko z każdej kasztelanji zgromadzało się w oznaczonym miejscu pod wodzą swojego kasztelana, ten wiodł je pod rozkazy wojewody. Każde województwo dostarczało zbrojnych zastępów, zwanych chorągwiami ziemskimi; naczelne dowództwo nad wojskiem przysługiwało królowi, mógł on jednak mianować swego zastępcę.

Zwoływanie wojska było powolne, z czego nieraz korzystali nieprzyjaciele: szlachta niekarna, nieprzywykła do wypełniania niczyich rozkazów, odmawiała często posłuszeństwa, a z pola bitwy śpieszyła do domów, marnując owoce najświetniejszych zwycięstw (Grunwald). To też królowie niejednokrotnie musieli zwoływać się musieliby z żołnierzem najeźmniem, który uważał wojnę za rzemiosło, słuchał i służył w zamian za wypłatę umówionego żołdu (wojna z krzyżakami, zakończona słynnym pokojem toruńskim w 1466 r.). Brakło jednak monarchom polskim środków pieniężnych, koniecznych do stworzenia stałego, od siebie zależnego wojska. Pospolite ruszenie szlachty było olbrzymią siłą, którą stan ten potrafił zużytkować na swoją wyłączną korzyść; na niej oparty, wypłynął na widownię dziejową, by uchwycić w swoje ręce ster spraw państwowych.

CZĘŚĆ III.

Rzeczpospolita szlachecka.

I. Stany w okresie III-cim.

1) *Szlachta.*

Okolo połowy XV wieku stosunki w państwie i społeczeństwie polskiem ulegają zmianom; równowaga stanów chwieje się na korzyść jednego z nich, mianowicie szlachty. Już nie tylko najwyższe jej warstwy, t. j. możnowładztwo, ale cały ogół szlachecki zyskuje stanowczy wpływ na sprawy państwowe, bierze w swoje ręce władzę najwyższą, ograniczając stopniowo prawa i znaczenie innych stanów. Ilekroć interesy ziemian-rycerzy sprzeczne były z interesami mieszczaństwa lub chłopów, tyle razy szlachta deptała je bezwzględnie, budując swoją przewagę na ruinach ich samorządu i zamożności. Żywioł szlachecki, wybudawszy nad miarę, nie tylko przeobraził społeczny ustrój Polski, ale wpływem swym oddziałał i na budowę państwa, powołał do życia nowe organy: sejmiki i sejmy. Podstawą znaczenia szlachty był układ koszycki, przywileje, nadane przez Ludwika wzamian za uznanie praw jego córek do tronu polskiego. Przywileje te uwalniały szlachtę od podatków, wyjąwszy dwóch groszy z łanu kmiecego. A tymczasem potrzeby państwa rosły; na ich pokrycie nie wystarczały dochody z dóbr królewskich, ani owe dwa grosze, płacone z łanu. Król, potrzebując pieniędzy, często zwracał się do ogółu szlachty o uchwalenie zasiłków, potrzebnych na wydatki publiczne. Ustalił się zwyczaj, że na wezwanie panującego gromadziła się osobno szlachta każdego województwa na zjazdy, zwane sejmikami, i tutaj dowiadywała się o żądaniach monarchy. Pierwsze ślady sejmików ziemskich spotykamy w roku 1404, kiedy Wła-

dysław Jagiełło wykupywał od krzyżaków ziemię dobrzyńską i potrzebował na to pieniędzy. Sejmiki stały się organem całej szlachty, bez różnicy majątku i stanowiska, szkołą jej życia publicznego.

Za Władysława Jagiełły zyskała szlachta przywilej czerwiński, zapewniający jej nietykalność własności, oraz jedlnieński, potwierdzony w Krakowie w 1433 roku, a w nim gwarancję nietykalności osobistej (*Neminem captivabimus, nisi jure victum*). Król zobowiązywał się, że bez poprzedniego wyroku sądowego nie uwięzi szlachcica, wyjąwszy gwałtownika, podpalacza, mordercy i złodzieja, schwytanych na gorącym uczynku.

Ważną chwilą w dziejach zdobywania władzy przez szlachtę był rok 1454, za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Rozpoczęła się pamiętna wojna z zakonem krzyżackim, szło o cele pierwszorzędnej wagi, o odebranie ujścia Wisły i wybrzeży Bałtyku, o ostateczne zgnięcie wrogiej potęgi Niemców. Zgromadziło się pospolite ruszenie naprzód na polach Cerekwicy, potem pod Opokami w pobliżu Nieszawy, lecz zamiast uderzyć na wroga, szlachta zamieniła obóz wojenny na sejmik, powstała przeciw królowi, dopominając się głośno o rozszerzenie przywilejów, grożąc, że o ile jej żądaniom nie stanie się zadość, zaniecha dalszych kroków wojennych. Kazimierz Jagiellończyk, zagnany koniecznością, uległ i nadał przywileje, zwane statutami nieszawskimi, które sprowadziły stanowe zmiany w ustroju państwa polskiego. Statuty nieszawskie nie są jednym, ogólnym przywilejem dla całego stanu szlacheckiego, lecz szeregiem osobnych i różniących się nieraz od siebie ustaw, nadanych poszczególnym województwom, z których każde dążyło do zadośćuczynienia swoim tylko potrzebom i interesom. Stąd różnice, które uwydatniły się najjaskrawiej w przywilejach Wielkopolski i Małopolski, choć z drugiej strony są podobieństwa, powstałe na tle pokrewnych dążeń stanu szlacheckiego w całej Polsce. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł, pomieszczony w przywileju dla Wielkopolan, obowiązujący także inne województwa, wedle którego król nie może ogłosić nowej ustawy, ani prowadzić wojny bez uchwały sejmików ziemskich; wszystko, co ma szlachtę obowiązywać, nodlegać winno jej uprzedniemu przyzwoleniu. „Nie o nas bez nas“ było hasłem ruchu szlacheckiego w walce z istniejącym porządkiem, z przewagą możnych panów duchownych i świeckich.

Władza prawodawcza, rozporządzanie siłą zbrojną, należące dotąd wyłącznie do króla i panów, przechodzą w ręce całej szlachty, wszystkich sejmików ziemskich. Wydanie nowych ustaw staje się przewlekłym i uciążliwym, wymaga zgody króla, możnowładców, zbierających się na wiece, i ogółu szlachty, obradującej na sejmikach. Władza prawodawcza dotąd skupiona, rozbija się i dzieli między kilka różnorodnych, nieraz sprzeczne interesy mających żywiołów. Ażeby uprościć nieco jej wykonywanie, ustala się z biegiem czasu zwyczaj, że sejmiki wybierają posłów i wysyłają ich na miejsce, wskazane przez króla: Wielkopolskie do Koła, Małopolskie do Nowego Korczyna, na tak zwane sejmiki generalne lub prowincjonalne, na które obok posłów mogła przybywać i szlachta osobiście. Tam zjeżdżał król i wspólnie nowe ustanawiano prawa, uchwalano podatki i t. p. Posłowie występowali w charakterze przedstawicieli i pełnomocników szlachty, która ich wybrała, musieli się stosować ściśle do instrukcyj, udzielanych im przez wyborców. I te jednak sejmiki generalne okazały się niedogodnymi; królowi trudno było nieraz stawiać na nich osobiście, płećcał więc posłom, by w określonym naprzód terminie zbierali się wszyscy w oznaczone miejsce, gdzie sam zjeżdżał w otoczeniu senatorów, aby wspólnie stanowić o sprawach państwowych. W ten sposób powstał w Polsce sejm walny, najwyższy organ prawodawczy, złożony z króla, senatu i izby poselskiej, która przedstawiała ogół szlachty i najważniejszą też odgrywała rolę. Bez ich wspólnej zgody żadna ustawa nie mogła wejść w życie. W tych nowo wytworzonych organach władzy, t. j. sejmach i sejmikach, brakło przedstawicieli mieszczan i chłopów, nie było nikogo, kto by stał na straży potrzeb i interesów niższych stanów, oddanych na łaskę i niełaskę szlachty.

Sejm w 1496 roku, za Olbrachta, przyniósł szlachcie liczne przywileje ekonomiczne: prawo przepinacji, t. j. wyrabiania i sprzedaży trunków, swobodną żeglugę do Gdańska, uwolnienie od ceł za sprowadzane towary zagraniczne.

Za panowania Aleksandra w 1505 r. na sejmie w Radomiu uchwalono ustawę zasadniczą, zwaną od pierwszych słów jej tekstu łacińskiego ustawą „Nihil novi” (Nihil novi), która właściwie nie wprowadza żadnej zmiany do ustroju Polski, stwierdza tylko to, co wytworzył bieg wypadków dziejowych, co się w życiu już utarło i rozwinęło. Ustawa ta uświeca przewagę szlachty, określa sta-

nowisko sejmu walnego, jako rzecznika najwyższej władzy prawodawczej, stanowi podstawę organizacji państwa polskiego aż do nowej ustawy zasadniczej, konstytucji 1791 r. (3 maja), wypracowanej przez sejm czteroletni.

Szlachta, zdobywszy szerokie przywileje, w dążeniu do odegrania w Polsce pierwszorzędnej roli politycznej, stoczyć jeszcze musiała walkę z możnowładztwem, którego przedstawiciele, zasiadający w senacie, bronili swej dotychczasowej przewagi i stanowiska. Walka ta rozegrała się za ostatnich Jagiellonów, za sławnych czasów zygmunto-wskich, w okresie pełnego rozkwitu żywotnych sił społeczeństwa szlacheckiego i po chwilowych wahaniach¹⁾ zakończyła zupełnym jego triumfem. Równocześnie upośledzenie stanów niższych, mieszczan i chłopów, odbyło się bez tarć ostrzejszych, żywiołom tym brakło organizacji, siły, brakło zrozumienia własnych, najżywotniejszych interesów. Szlachta pokonała możnowładztwo, uszlacheciła duchowieństwo przez zapewnienie sobie wyłącznie prawa do wyższych dostojenstw kościelnych, ograniczyła samorząd mieszczan, chłopów obróciła w poddanych, zużytkowała siły całego społeczeństwa dla własnych ambicji i interesów. To w życiu jej świetny okres: oręż jej bronił i utrzymywał Rzeczpospolitą, jej głos decydował na sejmikach i sejmach o najważniejszych sprawach państwowych, jej przedstawiciele brali czynny udział w ruchu umysłowym i religijnym swoich czasów, popierali humanizm, reformowali kościół i państwo, przodowali na wszystkich polach życia narodowego.

Pierwsze bezkrólewie po wygaśnięciu Jagiellonów dało szlachcie konfederację warszawską 1573 roku, a z nią swobodę religijną; dało prawo osobistego gromadnego udziału w elekcjach; wreszcie za Bato-rego zyskał stan panujący najwyższą władzę sądowną, w trybunałach, złożonych z deputatów, pośród szlachty przez sejmiki wybranych.

Zdobyszy stanowisko pierwszorzędne, szlachta stała się zazdrosną o swoje prawa, utworzyła klasę uprzywilejowaną, dbała o własny tylko interes, samolubnie strzegąc swęj odrębności. Zdobyć klejnotu szlacheckiego coraz było trudniejszem. W roku 1578 zapada uchwała, że nadanie szlachectwa może być dokonane tylko na sejmie i pod groźbą nieważności winno być wpisane do postanowień sejmowych. Jeżeli szlachcie odważył się przyjąć kogoś sa-

¹⁾ Przywilej mielnicki, narzucony przez panów Aleksandrowi Jagiellończykowi.

mowolnie do herbu, sam za karę utracił szlachectwo. Nadanie szlachectwa na sejmie dochodziło do skutku tylko za zgodą wszystkich posłów, stąd nader trudno było je uzyskać, niechętnie bowiem dopuszczała szlachta ludzi innych stanów do używania praw i przywilejów, zdobytych wyłącznie dla siebie. Kto świeże otrzymał szlachectwo, winien był w ciągu roku nabyć dobra ziemskie w cenie najmniej 50.000 złp.; dalej on sam i dwa następujące po nim pokolenia, t. j. dzieci i wnuki, nie otrzymywały jeszcze pełnych praw, nie mogły piastować urzędów ziemskich; nazywano ich *scartabelli*. Wyjątkowo tylko, w uznaniu wielkich zasług, nadawano szlachectwo bez ograniczeń. Od nadania szlachectwa nieszlachećcowi, czyli od *nobilitacji*, należy odróżnić *indygencjat*, t. j. nadanie szlachectwa zagranicznej szlachectwa polskiego. Prawo obdarzania indygenatem przysługiwało zrazu królowi, potem sejmowi. Osobiste szlachectwo uzyskiwali profesorowie Akademii Krakowskiej; ci zaś, którzy nauczali przez lat 20, mogli otrzymać szlachectwo i dla swoich rodzin.

Pomimo starań o zachowanie równości w obrębie stanu szlacheckiego, pilnego przestrzegania, by jeden nie wynosił się ponad drugiego, istniały wśród szlachty znaczne różnice, wytworzone przez nierówności majątkowe. Przepaść dzieliła potężnego wojewodę, możnego magnata, od skromnej szlachty zagrodowej, która musiała szczerpie swe łany uprawiać własnymi rękami. Różnice te uwydatniły się szczególnie w wieku XVIII, w okresie upadku oświaty i zaniku żywotności wśród mas szlacheckich. Uboga szlachta garnęła się na dwory pańskie, służyła magnatom, głosami swymi na sejmikach popierała ich dążności i cele, służyła za ślepe narzędzie ich polityki rodowej, zatraciła odczucie spraw i potrzeb Rzeczypospolitej, otrzymując wzajemian korzystne posady lub dzierżawy; panowie rozporządzali nieraz znacznym zastępem zależnych od siebie klientów i przy ich bierniej pomocy rządzili państwem, swoje interesy jedynie mając na oku. Pod względem prawnym jednakże żadne między szlachtą a możnowładztwem nie istniały różnice, wszyscy posiadali też same przywileje, to samo stanowisko w państwie. Pojęcia owe odzwierciedliły się w znanym przysłowiu: „szlacheć na zagrodzie równy wojewodzie“, ich wyrazem są liczne uchwały sejmowe, zabraniające przyjmowania tytułów zagranicznych pod groźbą infamji, głoszące zasadę równości i braterstwa wszystkich szlachty w Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Duchowieństwo.

Duchowieństwo zajmowało w Polsce uprzywilejowane stanowisko, cieszyło się wpływem i uznaniem, rozporządzało znacznymi dochodami majątków kościelnych. Szlachta w dążeniu do odegrania w społeczeństwie pierwszorzędnej roli, nie omieszkła zagarnąć dla siebie korzyści, związanych ze stanem duchownym, zabezpieczyła sobie wyłączny dostęp do godności kościelnych. Ważnemi w tym względzie są uchwały sejmu piotrkowskiego z 1496 roku, które ograniczają liczbę plebejuszów, mogących zasiadać w kapitułach, gwarantują dla synów szlacheckich ważniejsze stanowiska duchowne, wiążą jak najściślej interesy obydwóch stanów, zapewniając im w Polsce stanowczą przewagę. Nie obeszło się jednak bez walk pokrewnych tym, jakie toczyły się współcześnie w innych krajach Europy; żywioły świeckie niechętnie znosiły nad sobą władzę duchowieństwa, usiłowały ukrócić ją, ograniczyć na swoją korzyść. Kazimierz Jagiellończyk korzysta z osłabienia kościoła w okresie schizmy zachodniej¹⁾, i zdobywa stanowczy wpływ na wybór biskupów; szlachta w okresie reformacji występuje do walki z duchowieństwem, żąda zniesienia uciążliwych dla niej dziesięcin i jurysdykcji kościelnej, kreśli szeroki plan reform w duchu utworzenia kościoła narodowego z królem na czele. Uchwały sejmu 1562—3 roku znoszą egzekucje świecką w wyrokach sądów duchownych, a przez to samo podkopują ich znaczenie, wyzwalają szlachtę z pod sądownictwa kościelnego.

Religia katolicka była zawsze w Polsce panującą, władze państwowe zajmowały wobec innych wyznań stanowisko nieprzyjemne, przejawiające się w zwróconych przeciwko nim rozporządzeniach królewskich. I tak Władysław Jagiełło w edykcji wieluńskim z 1424 roku potępił i za zbrodnicze uznał zasady husytyzmu, podobnie Zygmunt Stary potępia „nowinki religijne“, nauki reformatów XVI wieku, stanowi surowe kary na ich wyznawców. Nie były one jednakże w Polsce wykonywane, różnowiercy, zwani dysydentami, cieszyli się w praktyce swobodą religijną. Prawną gwarancję tejże zyskali dopiero w czasie pierwszego bezkrólewia, po wygaśnięciu dynastji Jagiellonów, w uchwalonej przez sejm konwokacyjny konfederacji warszawskiej z 1573 roku.

¹⁾ Rozdwojenia wskutek wyboru dwóch równocześnie papieży.

W XVII i XVIII wieku, w okresie upadku oświaty i przeważnego wpływu jezuitów, swobody religijne dysydentów zostały ograniczone, odsunięto ich od piastowania urzędów państwowych, od godności posłów i deputatów, zabroniono stawiać zbory, odprawiać nabożeństwa, arjan zaś wygnano z kraju. Wstęp do senatu zamknięty został nie tylko biskupom wyznania wschodniego, ale nawet biskupom, którzy na podstawie unji brzeskiej z 1595 roku połączyli się z kościołem katolickim. Nietolerancja ta zgubnie wydała owoce, prześladowani i upośledzeni dysydenci stanowili w kraju żywioł niezadowolony, poddawali się łatwo wpływom państw sąsiednich, które pod pozorem ochrony ich interesów mieszały się w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej.

3) Mieszczaństwo.

Wiek XV i początek XVI-go to najświetniejszy okres w dziejach miast polskich, gromadzą się w nich niebываłe dotąd bogactwa, podnosi oświata i kultura, rozwijają nowe gałęzie rzemiosł, udoskonalają dawniejsze — przez ziemie nasze przechodzą ważne drogi handlowe, kupcy polscy pośredniczą w wymianie towarów, ciągnąc stąd dla siebie znaczne korzyści. Miasta cieszą się przywilejami i samorządem, których wyrazem są podobnie, jak w ubiegłych wiekach, rady miejskie i ławnicy. Ale pomyślność ta nie trwa długo, zmieniają się stosunki, przeobraża ustrój państwowy, do znaczenia dochodzi szlachta. Mieszczanie zachowują się biernie, nie biorą udziału w ruchu, nie organizują się do obrony swych interesów, nie zdobywają dla swoich przedstawicieli miejsc w nowotworzących się organach ustawodawczych, w sejmikach i sejmach. Miasta pozostają obce nowym formom życia, rozwijającym się w XVI wieku i to na doli ich najgorzej się odbija. Potężna szlachta korzysta z władzy swej, niszczy stopniowo samorząd miast polskich, podkopuje handel i przemysł, podstawy ich dobrobytu. W roku 1496, za panowania Jana Olbrachta, na sejmie w Piotrkowie wyszło rozporządzenie, że mieszczanom nie wolno nabywać dóbr ziemskich, posiadane zaś majątki winni sprzedawać szlachcie, dając pierwszeństwo krewnym dawnych właścicieli. Zabroniono im także zajmować wyższe godności i stanowiska w kościele. Posiadanie ziemi miało być od tej pory wyłącznym przywilejem szlachty. Dwa te stany coraz bardziej oddalały się od siebie, utrudniały sobie wzajemne stosunki, jeden rósł i podnosił się kosztem drugiego.

Przyczyny uchwał niekorzystnych i poniżających dla mieszczaństwa szukać należy w zmieniających się podówczas stosunkach ekonomicznych. Rozwija się w Polsce handel zbożowy, ze wszystkich stron kraju idzie zboże Wisłą do Gdańska, gdzie kupują je kupcy zagraniczni. Handel ów wielkie przynosił zyski i wpływał na przeobrażenie się form gospodarki rolnej. Dotąd najważniejszy dochód ze wsi stanowiły czynsze, płacone przez chłopów, panowie posiadali mało gruntu do swego bezpośredniego użytku; obszar dworski zwykle zaspokajał tylko potrzeby właściciela i jego rodziny. Z czasem dochody czynszowe przestają szlachcie wystarczać, ze wzrostem drożyzny wartość ich spada, a jednocześnie rosną potrzeby właścicieli ziemskich, którzy w biegu XVI wieku przeobrażają się coraz bardziej z rycerzy w rolników i pragną z posiadłości swych największe ciągnąć zyski, prowadzić korzystny handel zbożowy, ułatwiony odzyskaniem na zakonie krzyżackim Gdańska i ujścia Wisły. Szlachta dąży do skupiania coraz większych obszarów ziemi w swoich rękach. Ze szlachtą współzawodniczyło mieszczaństwo, które, posiadając znaczne kapitały (Wierzynek, Morstynowie), mogło kupować dobra ziemskie i bogacić się przez handel zbożowy. Chcąc zamknąć im drogę do zysków, szlachta skorzystała ze swoich praw politycznych i ustawą z roku 1496 zabroniła mieszczaństwu nabywać majątki ziemskie. Mieszczanom brakło w sejmie posłów, którzyby bronili ich interesów, niekorzystna dla nich ustawa została uchwalona i wykonana. Tylko znaczniejsze miasta odzyskały z czasem dawne prawa, na mocy osobnych postanowień sejmowych.

Za tem pierwszym ograniczeniem wnet poszły inne, uchwalone za czasów rządów obydwóch Zygmunatów. Panująca szlachta niechętnie patrzyła na przywileje i samorząd miejski, poczęła mieszać się do ich spraw wewnętrznych, ograniczać swobodę handlu i przemysłu. Zwrócono się naprzód przeciwko cechom, którym przysługiwało prawo stanowienia miar, wag i cen towarów. Kilkakrotnie starała się szlachta o zniesienie cechów, ale, że przemysł ówczesny nie mógł bez nich istnieć, próby te nie osiągnęły celu; przeszło natomiast rozporządzenie, że ceny, miary i wagi ustanawiać ma urzędnik szlachecki, starosta lub wojewoda. Ci starali się oczywiście więcej o dobro spożywców (szlachty), niż wytwórców (mieszczan), wyznaczali nader niskie ceny na towary, nieraz niższe od ich rzeczywistej wartości. Radcy miast i ławnicy dopuszczani byli wprawdzie do obrad nad

cenami, ale głos ich nie nie znaczył wobec głosu wojewody lub starosty.

Równie niekorzystne dla mieszczan było uwolnienie szlachty od opłat celnych za towary, wywożone przez nią za granicę lub sprowadzane do kraju dla własnego pożytku. Szlachcie, nie płacąc cła, mógł wytwory swoje sprzedawać taniej od mieszczanina, który obowiązany był do ponoszenia wszystkich ciężarów celnych; szlachcie kupował towary za granicą, gdzie płacił za nie taniej, niż u mieszczan w kraju. Handel zagraniczny począł współzawodniczyć z miejscowym, który współzawodnictwa tego wytrzymać nie mógł i musiał upadać, pociągając za sobą ruinę mieszczaństwa polskiego. Na początku XVI-go wieku wyszły ustawy, pozwalające obcym kupcom, w czasie składu w większych miastach, sprzedawać towar nie tylko w wielkich ilościach, hurtownie, jak dotąd bywało, lecz i w małych, czyli detalicznie. Jeszcze bardziej wrogim dla mieszczan był zakaz wywożenia towarów krajowych za granicę, gdy jednocześnie obcy kupcy przybywali do Polski i zakupywali je nieraz w znacznej ilości.

Powyższe ustawy przyczyniły się niemało do upadku przemysłu krajowego, oddały handel w ręce cudzoziemców, podkopały dobrobyt miast polskich, rozwijających się tak pomyślnie do wieku XVI-go. Oprócz tych miejscowych, niekorzystnie na stosunki miejskie oddziaływały przyczyny natury ogólniejszej. Turcy, zdobywszy Konstantynopol, utrudnili idący dotąd przez miasta polskie handel ze wschodem; odkrycie zaś Ameryki przeniosło cały ruch handlowy na zachód, z morza Śródziemnego na ocean Atlantycki. W XVII zaś wieku przyszyły zaburzenia wewnętrzne i najazdy nieprzyjaciół, które do reszty zniszczyły pomyślność stanu mieszczańskiego.

Szlachta w dążeniu do ograniczenia samorządu miast niektóre ich sprawy poddawała wyrokom sądów ziemskich i grodzkich. Jeżeli mieszczanin zabił lub zranił szlachcica, stawał przed sądem szlacheckim, choć wedle praw istniejących każdy obowiązany był odpowiadać przed sędziami swego stanu. Odwrotnie znowu, szlachcie, który skrzywdził mieszczanina, stawał przed sądem mieszanym, złożonym z członków obydwóch stanów, ale i tutaj szlachta miała liczebną przewagę. Nawet szlachcie, posiadający domy i grunty w mieście, podlegał sądownictwu ziemskiemu. Zniesiono sądy apelacyjne, ustanowione dla mieszczan przez Kazimierza Wielkiego na zamku krakowskim, a czynności

ich przekazano sądom asesorskim pod przewodnictwem kanclerza. Szlachta sądziła mieszczan, na czym cierpiał niemało wymiar sprawiedliwości.

Upadało coraz więcej znaczenie rad miejskich od czasu, gdy część dawnego zakresu ich działalności przeszła na starostów. Przed nimi rada winna była zdawać rachunki ze swoich dochodów; starosta kontrolował gospodarkę miejską, oddziaływał na wybór radców i do stanowiska tego dopuszczał tylko tych, którzy biernie poddawali się jego woli. Rządy starostów stały się klęską dla miast, zniszczyły ich samorząd; urzędnicy ci dbali jedynie o własną korzyść z krzywdą mieszczaństwa, które nie zdobyło się na energiczniejszą obronę swoich praw. W mniejszych miasteczkach cała władza przeszła w ręce panów, prywatnych właścicieli ziemi. Zajęcia mieszczańskie uznane zostały przez szlachtę za poniżające, osobne konstytucje sejmowe zabraniały jej zajmować się przemysłem i handlem pod groźbą utraty szlachectwa. Podobnie upokarzające dla mieszczan były ustawy przeciwko zbyt: nawet szat kosztowniejszych nie miał prawa przywdziewać stan w kraju pogardzony i upośledzony.

4) Chłopi.

Los, jaki spotkał włościan w wieku XVI, gorszy był jeszcze od losu mieszczaństwa. Też same okoliczności i warunki doprowadziły obydwa niższe stany do upadku ekonomicznego, pozbawiły je samorządu. Panowie, gnani chęcią zysków, jakie przynosił handel zbożowy, nabywali coraz więcej ziemi, rozszerzali szczupłe dawniej gospodarstwo folwarczne, coraz też więcej potrzebowali sił roboczych do uprawy własnych gruntów, a nie chcąc ich opłacać, nakładali na ludność wiejską ciężary, zwane *robotą* lub *pańszczyzną*; znaczyło to, że chłop musiał przez określony przeciąg czasu pracować bezpłatnie na ziemi pana swojego. Uchwały z 1520 roku stanowiły, że każdy wieśniak odrabiać winien robotę jeden dzień w tygodniu, zatem 52 dni rocznie. Była to w Polsce jedyna ustawa, określająca pańszczyznę. Szlachta, ufna w swą władzę, podnosiła nieraz samowolnie ilość dni roboczych; w wieku XVIII obowiązek ten w niektórych okolicach doszedł do trzech i więcej jeszcze dni w tygodniu. Chłop musiał darmo pracować dla pana, wyzyskiwano często bezwzględnie jego siłę roboczą, nie zostawiając mu czasu do należytego uprawienia swojego

gruntu. Chłopi byli obowiązani prócz tego do składania szlachcie czynszów określonych nie ustawą, lecz zwyczajem, co otwierało pole do nadużyć. Czynsze, oddawane w naturze, łącznie z pańszczyzną, podkopywały dobrobyt włościanina, obciążając nadmiernie skromne jego gospodarstwo. Poddani królówscy składali czynsze na ręce starostów wedle określonych przepisów, to też los ich był o wiele znośniejszy.

Gospodarka szlachecka nie tylko obarczała chłopów ciężarami, lecz dążyła także do pozbawienia ich osobistej wolności, przykuła ich do roli, obróciła w poddanych, na łasce i nielasce pańskiej. Obawiając się, że lud uciskany tłumnie opuszczać będzie ziemię i dążyć na wschód, na Ukrainę, gdzie znajdował lepsze warunki bytu, szlachta wydała szereg ustaw, ograniczających wychodźstwo. W 1496 roku, na sejmie w Piotrkowie postanowiono, że niewiecej jak jeden chłop na rok może opuścić wieś, że synowie włościańscy, którzy dotąd swobodnie rozporządzali swoją osobą, są też przykuci do ziemi z wyjątkiem jednego, o ile ten nie jest jedynakiem, mającym kiedyś zastąpić ojca przy gospodarstwie. W 1532 roku wydano uchwałę, że chłopu nie wolno ruszać się ze wsi bez zezwolenia pana. Pozbawiono lud wolności osobistej, przytwierdzono do ziemi, za której opuszczenie srogie groziły kary. Właściciel miał nieulegające przedawnieniu prawo poszukiwania zbiegłego chłopu i zmuszenia go przemocą do powrotu.

Odebrawszy ludowi wolność, podkopawszy dobrobyt, szlachta zniszczyła stopniowo jego samorząd, wzięła w swe ręce sądownictwo wiejskie. Należało ono dotąd do sołtysów, piastujących swą władzę dziedzicznie; sołtysi pochodzili z ludu i bronili go od nadużyć szlacheckich, sądzili wedle obowiązującego po wsiach prawa niemieckiego. Właściciele usuwali stopniowo ten ostatni szczątek niezależności chłopów, odbierając im własnych sędziów i obrońców. W 1423 roku wyszło rozporządzenie, że sołtysi oporni mają sprzedawać swą godność panom. Przez skupywanie sołtysostwa szlachta dostawała w swe ręce sądownictwo nad ludem.

W 1573 roku, podczas bezkrólewia po wygaśnięciu dynastji Jagiellonów, w konfederacji warszawskiej, przyznano jej raz jeszcze prawo sądzenia i karania poddanych wedle rozumienia swego. Od wyroku panów, tak w sprawach cywilnych, jak karnych, chłop nigdzie nie mógł się odwołać. Pan skazywał wedle woli swej na kary najcięższe; tylko

poddanym dóbr królewskich wolno było od wyroku starosty apelować do tak zwanych sądów referendarskich. Chłopu nie przysługiwało prawo pozwania pana swojego i w tem tkwiła groza jego położenia: nie mógł on nigdzie krzywd swoich dochodzić, był poddanym nie państwa, lecz prywatnego właściciela ziemi, brakło mu opieki władz publicznych, wydano go na pastwę samowoli szlacheckiej. Pan, w którego interesie leżało wyzyskanie do możliwych granic pracy włościanina, był jednocześnie sędzią ludu w sprawach, które dotyczyły się ich wzajemnych stosunków, był nieograniczonym władcą, „królem“, jak się nieraz lubił nazywać, na swem terytorjum. Żadne prawo nie broniło chłopu od krzywd i nadużyć. W rozmaitych okolicach i czasach stosunki różnie się układały, dola chłopu zależała od osobistości dziedzica, od miejscowych zwyczajów i warunków. Zdarzało się, że panowie dbali o poddanych, jako o cenną siłę roboczą, której we własnym interesie nie należało niszczyć i wyzyskiwać bezwzględnie. Naogół, los chłopów, mimo twardych ustaw, znośnym był w XVI i w początkach XVII-go wieku, później pogarszał się w miarę upadku kultury, rolnictwa i wielokrotnego dzielenia gospodarstw włościańskich. Lud, osiadły na drobnych bardzo kawałkach roli, przeciążony daninami i robocizną, popadł w twardą niedolę, żył w ciemnocie i niedostatku.

Stopniowe to pogarszanie losu chłopu w Polsce dokonało się bez oporu, bez walki, zbyt biernym był, zbyt ciemnym, by zdobyć się na świadomą akcję w obronie zagrożonych praw i interesów. Bunt chłopów na Ukrainie w XVII wieku wywołały w zachodnich województwach ledwo słaby odruch, który w zarodku został stłumiony.

Panowanie szlachty ciężkiem było dla niższych stanów, na usprawiedliwienie jej to jedno powiedzieć można, że podobne, a często nawet gorsze stosunki spotykamy w całej Europie współczesnej. Z małemi wyjątkami wyższe stany uciskały lud, przewagę swą wyzyskując dla własnych celów, bez względu na ogólne dobro społeczeństwa. W położeniu mieszczan i chłopów polskich dopiero konstytucja 3-go maja i uniwersał połaniecki Kościuszki wprowadzały zmiany na lepsze.

5) Kozacy.

W dziejach Rzeczypospolitej ważną rolę odegrali Kozacy, ludność, której do żadnego z istniejących stanów zaliczyć niepodobna. Grupa to wyosobniona, wyrosła na po-

dłozu specjalnych geograficznych i historycznych warunków, na kresach ukraińskich, na szerokich stepach, ciągnących się daleko po obu stronach Dniepru, ku morzu Czarnemu — na ziemiach, należących wprawdzie do państwa polskiego, ale pustych, mało zaludnionych, o nieuregulowanych ściśle i prawie stosunkach.

Kozakami nazywano koczujące gromady myśliwsko-rozbójnicze, powstałe ze zbiegów, przestępców, z ludzi wszystkich stanów, wyznań i narodowości, którzy z jakichkolwiek względów żyć nie mogąc lub nie chcąc w zorganizowanych państwowych stosunkach, uciekali na kresy, bujali swobodnie po stepach, trudnili się rybołówstwem, łowiectwem, walczyli z sąsiednimi Tatarami, wyprawiali się na lekkich swych czajkach po łupy do bogatych miast tureckich nad morzem Czarnym, chronili na niedostępne wyspy dniewprowe przed narzucającą się im władzą urzędników królewskich i panów, właścicieli ziemskich na Ukrainie. Za porohami Dniepru zbudowali sobie Kozacy własny obóz warowny, Siez; rządził nimi wybierany wódz, zwany atamanem.

Napady Kozaków na Turcję groziły wojną, której coraz to bardziej wygodny spokój ceniąca szlachta rada była uniknąć — stąd konieczność ich powściągnięcia, konieczność przekształcenia Kozaków z czynnika szkodliwego na czynnik dla państwa pożyteczny, użycia ich siły, ich odwagi i zuchwałości, junackiej, dla obrony wschodnich kresów Rzeczypospolitej, zagrożonej ustawicznie przez Moskwę, Tatarów i Turków. O ujęciu ich w karby dyscypliny wojskowej myślał już król Zygmunt I, myślał i Batory... Zagadnienia tego Rzeczypospolita nie umiała pomyślnie rozwiązać — na próby organizacji Kozacy odpowiadali buntami; pociągało to za sobą srogi odwet, ucisk, który nowe wywoływał bunty. Najgroźniejszym z nich był bunt Bohdana Chmielnickiego, sprzymierzonego z Tatarami, w 1648 r. Kozacy poddawali się kolejno pod zwierzchnictwo Moskwy i Turcji, Polska usiłowała rozwiązać trudną ich sprawę przez unję, zaważając w Hadziazcu w 1658 r. Trzy województwa południowe miały być rządzone odrębnie i autonomicznie przez Kozaków, którym przyznawano na tem terytorjum wszystkie prawa szlacheckie. Ruś-Ukraina miała stanowić trzecią część składową Rzeczypospolitej, obok Korony i Litwy. Unja ta jednak nie utrzymała się. Polska straciła znaczną część Ukrainy, Kozacy zaś nie zdobyli upragnionych swobód, o które tyle krwi się polało, i przeszli pod ciężkie rządy moskiewskie.

6) Żydzi.

Ludność żydowska wzrasta w XV-tym i na początku XVI-go wieku wskutek tłumnego napływu żydów niemieckich, którzy, uciekając przed prześladowaniami, w Polsce szukali schronienia. Naczelną władzę nad nimi sprawowali wojewodowie, w mniejszych miastach starostowie, w dobrach prywatnych zależeli od właścicieli ziemskich, wszędzie jednak mieli żydzi własny samorząd, własne prawa, na podstawie uzyskanych w poprzednim okresie przywilejów. Tworzyli oni w miastach osobne gminy, zwane k a h a l a m i, rządziła nimi starszyzna, wybierana z pośród najmożniejszych rodzin, sprawy religijne należały do rabinów, zależnych od władz kahalnych. Przedstawiciele poszczególnych kahałów zjeżdżali się od czasu do czasu, obradowali nad potrzebami i położeniem żydów w całym państwie polskim. Rząd polski w sprawach dotyczących żydów porozumiewał się z władzą kahalną, nakładał ryczałtowo podatki, które starszyzna rozdalała między gminy, te zaś między swoich członków.

Żydzi stanowili w Polsce, podobnie jak w innych krajach, świat osobny, zamknięty w sobie, wyodrębniony od reszty społeczeństwa; nie wolno im było wchodzić w bliższe stosunki z chrześcijanami, zamieszkiwali w miastach wyznaczone im dzielnice, nosili strój odmienny, mówili mową obcą, mieszaniną języka niemieckiego, hebrajskiego i polskiego, mieli własne prawa i organizację, pismo i księgi święte, własne szkoły, zwyczaje i obyczaje, zasadniczo różne od chrześcijańskich.

Ograniczeni w zajęciach, odsuwani od wszelkich gałęzi produkcyjnej pracy, żydzi, z wyjątkiem nielicznych rodzin wzbogaconych lichwą, cierpieli nędzę. Konieczność ekonomiczna, brak niezbędnych środków do życia, zmuszała ich do obchodzenia wszelkimi sposobami nałożonych na nich pęt i zakazów. Niejednokrotnie wyjednywali sobie od panów prywatnych prawo prowadzenia handlu, zajmowania się rzemiosłami w pewnych okolicach i organizowali własne cechy na wzór chrześcijańskich. Pochlebstwem lub pieniędzmi zyskiwali od wojewodów i starostów ulgi niezbędne do życia, wydzierżawiali cła i myta. Gdy i to nie wystarczało na potrzeby szybko wzrastającej ludności żydowskiej, z miast poczęli emigrować na wieś, zaskarbiali sobie łaski dziedziców, zakładali karczmy, pośredniczyli w handlu i interesach, sami stąd ciągnąc zyski.

Ludność chrześcijańska wrogo była do żydów usposobiona i to nie tylko ze względu na ich odrębność rasową i wyznaniową; mieszczenie widzieli w nich niebezpiecznych konkurentów, chłopci przypisywali im niejednokrotnie nędzę, do której dochodzili wskutek szerzonego przez nich pijaństwa i lichwy. Zwłaszcza na wschodnich kresach, na Ukrainie, niechęć ta przejawiała się gwałtownie.

Nędzni i ciemni żydzi znienawidzeni byli i wyszydzani przez społeczeństwo, wśród którego zmuszeni byli żyć i zdobywać środki do utrzymania życia.

II. Organizacja państwa polskiego w III-cim okresie.

1) Sejmiki i sejm.

Rzeczpospolita Polska nie była państwem jednolitem, w skład jej wchodziło wiele krajów, jako to: właściwa Polska, księstwa śląskie, Mazowsze, Prusy, Ruś, Litwa, Inflanty, zamieszkiwały w niej różne narody: polski, litewski, ruski, niemiecki, żydowski i ormiański; związek jednak między składowymi częściami państwa był dość silny. Stworzono stopniowo wszędzie pokrewne urzędy, w jednym wspólnym sejmie skupiono przedstawicieli wszystkich krajów Rzeczypospolitej, na czele państwa stał jeden monarcha i wszędzie, w mniejszym lub większym stopniu, rolę jednoczącą odegrywała wyższa cywilizacja polska. Stosunki te określiła i węzły zacieśniła jeszcze unja lubelska w 1569-tym roku. Na podstawie jej postanowień Rzeczpospolita dzieliła się na dwie główne części: Polskę czyli Koronę i Litwę czyli Wielkie Księstwo. Istniał także podział na trzy prowincje: Wielkopolskę¹⁾, Małopolskę²⁾ i Litwę³⁾; te znowu

¹⁾ *Wielkopolska* składała się z województw właściwych wielkopolskich: poznańskiego z ziemią wachowską, kaliskiego i utworzonego w r. 1768 gnieźnieńskiego; z sieradzkiego z ziemią wieluńską i łęczyckiego; z kujawskich; brzeskiego i inowrocławskiego; z ziemi dobrzyńskiej; z Prus królewskich z Warmią, podzielonych na województwa: pomorskie, chełmińskie i malborskie; z województw mazowieckich: plockiego, rawskiego, złożonego z ziem: rawskiej, sochaczewskiej i gostyńskiej; z księstwa mazowieckiego, w którego skład wchodziło ziem dziesięć: warszawska, czerska, wyszogrodzka, zakroczymska, ciechanowska, łomżyńska, liwska, wiska, nurska, różańska.

²⁾ *Małopolska* składała się z województw właściwych małopolskich: krakowskiego z księstwami: oświęcimskim i zatorskim, sandomierskiego i lubelskiego; z województwa podlaskiego, złożonego z ziem: drohickej, mielnickiej i bielskiej; z Rusi Czerwonej, t. j.

rozpadały się na województwa, które dzielono na powiaty i ziemie. Ponadto w skład państwa polskiego wchodziły księstwa lenne: Prusy krzyżackie, potem książęce od 1525 roku, księstwo Kurlandji i Semigalji, utworzone w 1561 roku, po zajęciu Inflant i sekularyzacji zakonu, wreszcie chwilowo w XIV i XV stuleciu księstwa mołdawskie i wołoskie. Mazowsze, zrazu lenne, przyłączone zostało do Korony za Zygmunta Starego, po wygaśnięciu panujących tam książąt piastowskich.

Władzę prawnodawczą w Rzeczypospolitej piastował król łącznie ze szlachtą, która uważała siebie za naród cały, za jedyną warstwę, zdolną do życia politycznego i usunęła inne stany od udziału w ustawodawstwie państwowem. Organami jej były sejmiki ziemskie i sejm walny.

Sejm powstał ze zjazdów ogólnych, na które zbierali się, począwszy od końca XIV wieku, biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i inni dostojnicy, by łącznie z królem radzić nad potrzebami państwa. Obok zjazdów tych w poszczególnych województwach, obdarzonych własnymi przywilejami, gromadziła się szlachta na tak zwane sejmiki i obradowała, początkowo nad sprawami lokalnymi, zczasem zaś, od przywileju koszyckiego i statutów nieszawskich, porozumiewała się z królem lub jego przedstawicielami w kwestjach podatkowych, a także i w innych, dotyczących potrzeb i interesów państwowych. Bez zgody całej szlachty, bez uchwały wszystkich sejmików, bez zatwierdzenia zjazdów ogólnych dygnitarzy duchownych i świeckich, nie wolno było królowi pobierać podatków ani przedsięwziąć nic ważniejszego, że zaś porozumiewanie się z każdym osobno okazało się przewlekłe i uciążliwe.

województwa ruskiego, podzielonego na ziemie: lwowską, halicką, chełmską, i bełską; z województw: wołyńskiego i podolskiego; z Ukrainy, w której skład wchodziły województwa: kijowskie, bractawskie i utworzone w roku 1635 czerniechowskie.

³⁾ *Litwa* składała się z województw litewskich: wileńskiego z powiatami: oszmiańskim, lidzkim, wiłkomirskim, bractawskim; trockiego z powiatami: grodzieńskim, kowieńskim i upickim; z księstwa żmudzkiego; z województw białoruskich: smoleńskiego z powiatem starodubowskim, witebskiego z powiatem orszańskim, plockiego, mścisławskiego i mińskiego z powiatami: mozyrskim i rzeckim; z Czarnej Rusi, t. j. województwa nowogródzkiego z powiatami: słonimskim i wołkowyskim; Polesia, t. j. województwa brzesko-litewskiego z powiatem pińskim.

Województwo inflanckie należało do Korony i Litwy.

przeto w ciągu XV wieku bez osobnego aktu ustawodawczego, w drodze praktyki, ustalili się zwyczaj, że sejmiki wybierały posłów, zaopatrywały ich w zlecenia, czyli instrukcje. Posłowie poszczególnych prowincyj porozumiewali się ze sobą na zjazdach prowincjonalnych lub generalnych i udawali w miejsce, gdzie przebywał panujący, w otoczeniu panów duchownych i świeckich. Razem utworzyli oni sejm walny: panowie stanowili senat, posłowie izbę poselską; ponad nimi stał król. Sejm, którego skład i formy obradowania tworzą się i kształtują w ciągu XV wieku, ma charakter stanowy, szlachecki, niektóre tylko miasta wysyłały nań swoich posłów, a i ci żadnego nie mieli znaczenia.

Wzajemne stosunki sejmików do sejmu walnego rozmaicie się układały: sejmiki dążyły do rozszerzenia zakresu swych praw i działalności, stały zawsze na stanowisku partykularnem, broniły interesów szlachty danej ziemi, danego województwa, często bez względu na interesy państwowe. Sejm przedstawiał kierunek wręcz przeciwny, dośrodkowy, jednocił posłów całej Rzeczypospolitej, poruszał zagadnienia ogólne. Za ostatnich Jagiellonów i na początku ery elekcyjnej powaga sejmów wzrasta, ścierają się na nich i rozstrzygają najżywotniejsze sprawy państwowe. Od końca XVI stulecia sejmiki biorą górę, zyskują władzę w zakresie skarbowym i wojskowym, same nakładają podatki, wystawiają własnych powiatowych żołnierzy, rozbijają jedność i siłę państwa. W XVIII wieku przejawiają się znowu dążenia do podniesienia wpływu sejmu walnego, do przekształcenia wadliwych ustaw i stosunków. Przychodzą reformy Czartoryskich i konstytucji trzeciego maja, ale przychodzą zbyt późno i dźwignąć nie mogą upadającej Rzeczypospolitej.

Wedle zwyczajów obowiązujących, każde województwo miało osobny sejmik, czasem jednak ziemia, która nie doszła do godności województwa (dobrzyńska), miała sejmik własny lub też dwa województwa, ze względu na dawną wspólność historyczną, odbywały razem zjazdy sejmikowe, np. województwa poznańskie i kaliskie zgromadzały się w Środzie, inowrocławskie i brzeskie w Radziejowie, bo stanowiły niegdyś Wielkopolskę i Kujawy. Ustrój wszystkich sejmików w Rzeczypospolitej był jednakowy. Sejmiki nie mogły nigdy zgromadzać się same, zależały od króla. Tylko król, naczelnik państwa, miał prawo ich zwoływania, przez posyłanie piśmiennych rozkazów uniwersałow.

podających do ogólnej wiadomości sprawy, nad którymi miano się naradzać.

Sejmiki nosiły różne nazwy, odpowiednio do celów, dla których były zwoływane: przedsejmowe wybierały posłów do sejmu; elekcyjne — kandydatów na urzędników ziemskich (sędzią, podkomorzą i t. p.), deputackie — sędziów trybunału koronnego, gospodarcze zajmowały się sprawami województwa, wojskiem i skarbowością, relacyjne odbywały się po sejmach, posłowie zdawali na nich sprawę ze swoich czynności. W okresie elekcyjnym, podczas każdego bezkrólewia, szlachta, zgromadzona na sejmikach, organizowała się w zbrojne związki, czyli konfederacje kapturowe, dla utrzymania porządku, wymiaru sprawiedliwości i obrony województwa od napadu nieprzyjaciół. Na sejmik miał prawo zjeżdżać każdy szlachciec bez różnicy majątku i stanowiska, przedstawiciele innych stanów byli też wyłączeni. Gromadziło się tam rycerstwo, zbierały tłumy szlachty, po większej części ciemnej, nie umiejącej często czytać i pisać, nie obeznanej ze sprawami państwowymi, ulegającej wpływom możnych panów i urzędników ziemskich.

Szlachta, przybyła na sejmik, obierała sobie przewodniczącego, zwanego marszałkiem. Kierował on obradami, rozdawał głosy i podpisem swoim stwierdzał uchwały zgromadzenia. Do ich ważności trzeba było ogólnej zgody, jednomyślności, którą nieraz próbowano usunąć, choć bezskutecznie. Wybrany na posła mógł być tylko szlachciec osiadły, mający najmniej 23 lat życia. Posłowie otrzymywali diety, jako zwrot wydatków i wynagrodzenie za poniesione trudy. Niekiedy pełnili swe obowiązki bezinteresownie, pozyskując wzajemian wdzięczność współobywateli, przy czem dogadzali i własnej ambicji, bo godność poselska była wielce ceniona, otwierała drogę do zaszczytów i godności.

Obierano zwykle dwóch posłów z każdego województwa. Liczba ta z czasem została powiększona. Posłowie składali uroczystą przysięgę, że nie zawiodą pokładanego w nich zaufania i zawsze dobro ogólne mieć będą na względzie. Sejmiki dawały im instrukcje, czyli wskazówki, jakie stanowisko zająć mają wobec wniosków rządowych, jakie sprawy poruszyć w zgromadzeniu sejmowem. Posłowie, opatrzeni instrukcjami, pozbawieni byli swobody działania, nie mogli nie stanowić samodzielnie; rzadko kiedy zostawiano im nieco wolności, polecając np. zająć w danej sprawie stanowisko, jakie zajmuje większość województw.

lub jakie sami uważać będą za właściwe. Posłowie w Polsce nie byli przedstawicielami Rzeczypospolitej, ale pośrednikami, którzy wozili na sejm uchwały już zapadłe na sejmikach ziemskich i wyrażali niezłomną wolę swoich województw. Porozumiewali się ze sobą i ujednastajniali żądania swoich prowincyj na sejmikach generalnych, potem jechali na sejm walny do miejsca, wskazanego przez króla. O ile różniły się instrukcje, dane posłom Wielkopolski, Małopolski i Litwy, o tyle zapaść nie mogła żadna uchwała; posłowie nie mieli prawa przekraczać udzielonych sobie pełnomocnictw, stanowić podatków lub zwoływać pospolitego ruszenia bez zezwolenia sejmików; pozostawało jedynie odwołanie się do nich po raz drugi.

W praktyce duch obywatelski i poczucie obowiązków wobec ojczyzny skłaniały niejednokrotnie sejmy do zgodnego załatwiania spraw ważnych, światli posłowie złotego wieku doprowadzali do skutku uchwały pożyteczne dla Rzeczypospolitej, przed której dobrem ustępowały prywatą i partykularyzm. Dopiero później, w okresie upadku oświaty i cnót obywatelskich, zasada jednomyslności oplakane sprowadziła skutki, szlachta rzadko rozumiała potrzeby ogólnego państwa i społeczeństwa, dbała przeważnie tylko o interesy swojego stanu i województwa, broniła się wszelkimi sposobami od nowych podatków, choćby tego wymagał byt i bezpieczeństwo kraju. Z wydanych przez nią instrukcyj technice duch samolubstwa stanowego, chęć zabezpieczenia i rozszerzenia zdobytych przywilejów.

Sejm walny składał się z króla, senatu i izby poselskiej. Był najwyższym zgromadzeniem prawodawczym w Rzeczypospolitej, wydawał ustawy ogólne, obowiązujące kraj cały, i uchwalał podatki. Sejm tylko mógł udzielać szlachectwa i indygenatu, pociągać do odpowiedzialności wysokich urzędników, sprawować sądy w sprawach najważniejszych, kontrolować zarząd państwa, zarówno w zakresie polityki zagranicznej, jak i administracji wewnętrznej. Sejmy zbierały się na wezwanie królewskie, wyjątkowo tylko, w czasie bezkrólewia, zwoływał je prymas. Prawo z 1573 r. obowiązywało panującego do zgromadzenia sejmu co dwa lata, a nawet częściej, gdyby wymagały tego sprawy publiczne. Pierwsze z nich, sejmy zwykłe lub ordynacyjne, trwały zwykle sześć tygodni, drugie, nadzwyczajne lub extra-ordynacyjne, dwa lub trzy tygodnie (sejmy sześcioniedzielne i dwuniedzielne). Stosownie do potrzeb i warunków, czas ten skracano lub prze-

dłużano. Otwierano sejmy najczęściej w pierwszy poniedziałek po św. Michale, sejmy elekcyjne poprzedzały je o sześć tygodni. Miejscem zbierania się sejmów w wieku XVI było miasto Piotrków, potem Warszawa i Grodno. Sejm, zwoływany przez prymasa po śmierci króla, nazywano konwokacyjnym; po nim następował sejm elekcyjny, a wreszcie trzeci, koronacyjny, który odbywał się zawsze w Krakowie. Senatorowie i posłowie otrzymywali w miejscu obrad mieszkania bezpłatne, wyznaczane im przez marszałków. W ciągu trwania sejmu osoby ich były nieetykalne i wolne od odpowiedzialności sądowej; wszelkie ich sprawy ulegały zawieszeniu pod nieważnością wyroków.

Członków senatu mianował król; liczba ich zmieniała się lub powiększała w miarę przybywania nowych prowincyj i rozszerzania się granic państwa polskiego. Przy końcu istnienia Rzeczypospolitej senat liczył 146 osób, a mianowicie: dwóch arcybiskupów (gnieźnieńskiego i lwowskiego), 15 biskupów, 37 wojewodów, 82 kasztelanów, 10 ministrów koronnych i litewskich.

Porządek sejmowania i formy obrad wytworzyły się i ustaliły w drodze praktyki, brak osobnej w tym względzie ustawy. Sejm rozpoczynał się uroczystym nabożeństwem i kazaniem, po którym posłowie udawali się do swojej izby i wybierali marszałka, kolejno z pośród posłów Wielkopolski, Małopolski i Litwy; wykonywał on przysięgę i otrzymywał łaskę, jako godło władzy. Marszałek przewodniczył obradom, otwierał i zamykał posiedzenia, poddawał wnioski pod głosowanie, sprawował sądownictwo nad posłami i ich służbą. Wybierano jeszcze sekretarza i deputatów do spisywania uchwał sejmowych, poczem następowały rugie, czyli sprawdzanie ważności wyborów; robiono zarzuty posłom, których obiór uważano za nielegalny, i usuwano z izby tych, co się nie zdołali obronić. Po rugach posłowie z marszałkiem na czele udawali się do izby senatorskiej dla powitania króla, stawali przed tronem wedle porządku idących po sobie województw, ziem i powiatów. Marszałek wygłaszał mowę powitalną, odpowiadał na nią kanclerz, poczem następowała ceremonia całowania ręki królewskiej. Przez kilka dni następnych odbywały się w izbie senatu wspólne posiedzenia senatorów i posłów; kanclerz odczytywał wnioski od tronu, mające być przedmiotem obrad sejmowych, pisma tajne oraz wskazówki, udzielane posłom, wysłanym za granicę; przedstawiano królowi kandydatów na opróżnione godności i starostwa, wy-

słuchiwano sprawozdań posłów zagranicznych, skarg mówców, wyznaczonych od wojska koronnego i litewskiego, kontrolowano rachunki urzędników i t. p.... Po załatwieniu tych spraw powyższych posłowie znów udawali się do swej izby i wówczas dopiero rozpoczynała się właściwa ich czynność ustawodawcza. Wnioski do praw mógł stawiać nie tylko rząd, ale i każdy poseł; nazywało się to „oddaniem wniosku do laski marszałkowskiej“. O przyjęciu wniosku rozstrzygał powszechny okrzyk „zgoda!“ Sekretarz zapisywał go, a potem odczytywał głośno przed zgromadzeniem, poczem przystępowano do innej sprawy. Jeżeli zgoda nie była powszechna, wniosek upadał, choćby miał za sobą większość głosów. Nieraz dla osiągnięcia jednomyślności posłowie rozchodzili się na obrady, tak zwane sesje prowincjonalne. Przedstawiciele Wielkopolski, Małopolski i Litwy obradowali osobno poza izbą, zazwyczaj po klasztorach, naradzali się ze sobą, aby tylko osiągnąć pożądaną zgodę powszechną i przeprowadzić wniosek, który uważali za potrzebny i pożyteczny.

Posłowie kończyli zwykle swoje czynności na kilka dni przed terminem zamknięcia sejmu i udawali się do izby senatorskiej, aby uzyskać jej zatwierdzenie dla praw świeżo uchwalonych. Marszałek odczytywał kolejno każdą uchwałę czyli konstytucję i nad każdą z osobna toczyły się rozprawy; skoro nie można się było porozumieć w danej sprawie, uchwała upadała. Ostatniego dnia ogłaszano wyroki sądu sejmowego, marszałek winał królowi szczęśliwego zakończenia obrad, na co odpowiadał mu kanclerz, wreszcie przypuszczano posłów do ucałowania ręki królewskiej na pożegnanie i zamykano sejm uroczystym nabożeństwem. Jeden egzemplarz uchwalonych praw wnosili marszałek do akt grodzkich, drugi oddawano do druku. Po sejmach gromadziły się w każdym województwie sejmiki relacyjne (sprawozdawcze); zjeżdżała na nie szlachta, a poseł zdawał przed wyborcami sprawę ze swoich czynności, zapoznawał ogół z treścią zapadłych uchwał, usprawiedliwiał się, o ile w czem przekroczył dane sobie pełnomocnictwo. W okresie zaniku powagi władz centralnych sejmiki odrzucały niejednokrotnie uchwały sejmów, sprzeczne z ich wolą lub interesami poszczególnych województw.

Nie wszystkie sejmy w Polsce mogły spokojnie przebiegać doprowadzić do końca, bardzo często zrywano je zaraz po rozpoczęciu obrad, a przyjęta ogólnie zasada jednomyślności tamowała bieg ustawodawstwa państwowego.

Aż do połowy XVII wieku nie trzymano jej się zbyt ściśle. sejmy pracowały skutecznie mimo opornych posłów, których skłaniano do poddania się woli większości. Dopiero w drugiej połowie XVII i przez cały ciąg XVIII stulecia rozpowszechnia się zwyczaj zrywania sejmów. Między rokiem 1652 a 1736 zerwano większość sejmów, bo aż 26. Najgwałtowniejszym środkiem, udaremniającym obrady sejmowe, było założenie „veto“ (co znaczy „nie pozwalam“), choćby przez jednego posła, który protestował głośno przeciw czynnościom sejmu, poczem opuszczał izbę i wyjeżdżał z miasta. Sejm nie mógł dalej obradować, a wszystkie jego poprzednie uchwały traciły ważność i przestawały obowiązywać. Najczęściej posłowie uciekali się do wstrzymania czyli zataśmowania czynności sejmowych. Poseł przez wymówienie wyrazów: „wstrzymuję czynność“, udaremniał powzięcie uchwał przez izbę. Mogła ona wprowadzić nadal obradować, ale bez prawa stanowienia nowych ustaw, aż do chwili cofnięcia słów powyższych przez opornego posła, w przeciwnym razie sejm rozchodził się, nie dokonawszy prac swoich. Prawo zrywania sejmów wypływało z pojęcia stanowiska posła jako pełnomocnika szlachty sejmikowej. Związany ściśle instrukcjami, nie mógł on pozwalać na nic, coby się nie zgadzało z wolą wyborców i interesami danego województwa. Dla drobnych, zaściankowych interesów, dla prywaty i przekupstwa rwno obrady nad najważniejszymi zagadnieniami państwa, w chwilach grożącego niebezpieczeństwa zostawiano Rzeczpospolitą bez wojska, bez podatków, zaniedbywano załatwienie spraw najbardziej piekających. Nieraz udaremniało obrady sejmu w ten sposób, iż posłowie oznaczony czas sześciu, czy dwóch tygodni strawili na swarach, kłótniach, niezgodach, a potem, nie przedłużając terminu obrad, rozjeżdżali się do domów, nie zostawiając śladu swej działalności. Kraj wystawiony był na niebezpieczeństwo nierządu i obcego najazdu; w braku władzy centralnej rządziły sejmiki ziemskie i rozstrzygały samodzielnie sprawy najważniejsze. To też za granicą przestano liczyć się z bezsilną Rzeczpospolitą, lekceważono jej wolę, jej prawa, obce wojska przechodziły przez jej ziemie. Ciemna szlachta tymczasem uważała prawo zrywania sejmów za swój najważniejszy przywilej, za źrenicę złotej wolności, nie rozumiała zgubnych następstw, jakie stąd płynęły dla kraju. Dopiero w końcu XVIII wieku na ostatnim sejmie konwokacyjnym i za panowania Stanisława Augusta poczęto dążyć do zaprowadzenia w tym kierunku niezbe-

34
dnych zmian i ważniejsze sprawy rozstrzygano większością głosów.

Niekiedy ogłaszano limitę sejmów, zawieszano jego czynności i sprawy nagłe przekazywano wybranej komisji; po pewnym czasie sejm zbierał się znowu w pełnym składzie i zwykle ograniczał do uchwalenia wniosków, przedstawionych przez komisję.

2) Rząd i administracja.

Na czele rządu Rzeczypospolitej stał monarcha, przedstawiciel władzy najwyższej. Tytułował się on: „Z łaski Bożej król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, a potem, w miarę nowych nabytków, smoleński, siewierski i czernihowski“. Władza monarchiczna, potężna w pierwszym okresie u kolebki dziejów narodu, stopniowo uszczuplona i ograniczona została, z dawnego znaczenia i świetności słaby zaledwie cień jej pozostał.

Władzę królewską podkopała rosnąca przewaga szlachty, niższe zaś stany tak były w Polsce upośledzone i bezsilne, że król nie mógł znaleźć w nich sprzymierzeńców do walki przeciw uprzywilejowanym, jak to miało miejsce w innych krajach Europy. Ostateczny cios władzy tej zadała wolna elekcja i „artykuły henrykowskie“, czyli warunki, stawiane przez szlachtę, które panujący wypełnić musiał pod grozą wypowiedzenia posłuszeństwa przez poddanych.

Monarcha stał na czele rządu w Polsce, ale rząd ten był słaby, nie miał sił ani środków do narzucenia woli swej społeczeństwu. Wiele pożytecznych uchwał sejmowych pozostawało martwą literą, nie wprowadzano ich w czyn wskutek bezsilności rządu. Słabość władzy wykonawczej łącznie z przewagą, jaką sejmiki pozyskały nad sejmem walnym, są znamionami właściwościami ustroju państwa polskiego w XVII i XVIII wieku.

Król, jako naczelnik rządu, miał wprowadzić prawo mianowania wszystkich urzędników, nawet ziemskich, z pomiędzy kandydatów, wybranych przez szlachtę, miał prawo sądzić ich i skazywać na kary pieniężne, ale nie wolno mu było usuwać ich z raz zajętego stanowiska. Stąd płynęły nadużycia, urzędnik czuł, że bezpiecznie piastować może raz otrzymaną godność i lekcewał sobie nieraz polecenia królewskie. Władze niższe, podrzędne, nie stosowały się do rozkazów, dawanych im przez władze zwierzchnie, co po-

— 95 —
grażało kraj w odmęcie nierządu, cała administracja była niedołężna i bezradna wobec samowoli możnych, nigdy też w Polsce nie przybrała form właściwych nowożytnym państwom, nie przystosowała do zmieniających się potrzeb społecznych.

Szlachta nie ufała królom, podejrzewała, że dążą do władzy nieograniczonej, do „absolutum dominium“, że odebrać chcą nadane przywileje, i dla ich zabezpieczenia w 1573 roku, po wygaśnięciu Jagiellonów, ustanowiła senatorów rezydentów, którzy w liczbie 16-tu przebywać mieli przy boku panującego, brać udział w załatwianiu spraw bieżących, śledzić jego czynności, zapobiegać wszystkiemu, cokolwiek sprzecznemby było z wolą uprzywilejowanego stanu. Mianował ich sejm co dwa lata.

Urzędy w Rzeczypospolitej były podwójne: osobne dla Korony, osobne dla Litwy. Dzielono je na nadworne, senatorskie i ziemskie, czyli autonomiczne. Najważniejsi z pomiędzy urzędników ziemskich, t. j. wojewodowie i kasztelanowie, zasiadali w senacie; prawo to służyło również marszałkom, kanclerzom i podskarbinom. Stanowisko marszałków odpowiada w pewnej mierze stanowisku dzisiejszych ministrów spraw wewnętrznych; kanclerze przypominają ministrów spraw zagranicznych, a podskarbio- wie — ministrów finansów. Przybyli też nowi urzędnicy: hetmani wielcy i polni, koronni i litewscy; dowodzili oni wojskiem na polu bitew, im też poruczony był zarząd spraw wojskowych w państwie.

W roku 1764 na sejmie konwokacyjnym po śmierci Augusta III ustanowiono, za wpływem Czartoryskich, komisje skarbowe i wojskowe, które miały być władzą wykonawczą w zakresie spraw wojskowych i finansowych. Inną próbą wzmocnienia rządu była Rada nieustająca, zaprowadzona przez sejm rozbiorowy w 1773 do 1775 r.; składała się ona z 18-tu senatorów i ministrów, oraz 18-tu przedstawicieli szlachty, wybieranych przez sejm co dwa lata, i dzieliła na pięć departamentów: interesów cudzoziemskich, policji, wojny, sprawiedliwości i skarbu. Rada miała najwyższą władzę wykonawczą w kraju, król stał na jej czele. Nie utrzymała się jednak długo i przez sejm czteroletni została zniesiona.

Starostowie, ustanowieni za czasów panowania w Polsce Wacława Czeskiego, byli wykonawcami woli królewskiej, przedstawicielami jedności rządu i administracji na całym obszarze Rzeczypospolitej, przez ich pośrednictwo

rozkazy władzy centralnej rozchodziły się po wszystkich zakątkach państwa. Znaczenie ich i zakres działania zmieniły się bardzo z biegiem czasu: król ograniczany coraz więcej, pozbawiony sił i środków, nie mógł, jak dawniej, narzucać im swojej woli. Starostowie czuli się coraz mniej zależnymi od słabego i na każdym kroku skrzepowanego monarchy; wiedzieli, że nie ma prawa usunąć ich z urzędu i zaniedbywali nieraz swe obowiązki. Korzystali z dochodów, jakie dawały starostwa, cały ciężar pracy zwalając na swoich zastępców, podstarościch lub burgrabów. Stosunki między nimi a władzą centralną stawały się coraz rzadsze, coraz luźniejsze: starostowie, dawniej urzędnicy królewscy, przekształcili się na urzędników ziemskich. Przemiana ta pociągnęła za sobą ważne następstwa: król stracił ostatnie narzędzie swej władzy, zarząd województw przeszedł w ręce szlachty sejmikowej. Ogół szlachecki na sejmikach gospodarczych załatwiał samodzielnie sprawy wojskowe, skarbowe i administracyjne, uchwalał podatki na potrzeby miejscowe i pobierał je przez swoich urzędników. — Województwa utrzymywały nawet własnych żołnierzy pod wodzą rotmistrzów.

Rządy sejmikowe podkopały powagę sejmów, zrywanych częstokroć z przyczyny interesów prywatnych i ambicji, zniszczyły jednolitą administrację państwa, pozbawiły skarb pewnej części dochodów. Sejmiki były liczne i niejednolite, z trudnością zdobywały się na szybkie a trafne postanowienia, trudniej jeszcze wprowadzały je w czyn. Szlachta, zazdrosna o swoją władzę, wszystko chciała uchwalać i załatwiać gromadnie, a chociaż tworzyła delegacje lub komisje wykonawcze, to jednak były one zbyt liczne, by działać z należytą energją i sprężystością. W razie nadużyć niewiadomo było, do kogo się udawać, kogo pociągać do odpowiedzialności. Nieudolne sejmiki zaniedbywały załatwianie spraw lokalnych, o których przedewszystkiem winny były pamiętać, nie troszczyły się o zaopatrzenie ubogich, o utrzymanie w porządku dróg i mostów, o bezpieczeństwo publiczne i t. p.

Rozbicie jedności rządu doszło w Polsce do szczytu w końcu XVII i na początku XVIII wieku. Rzeczpospolita rządziła kilkadziesiąt sejmików, działających niezależnie od siebie i od władz centralnych; nie mogło być nawet mowy o jednolitej polityce państwowej, ani o zmianach, jakich się kraj domagał. Rej na sejmikach wodziła ciemna, zabobonna, dbająca o własne tylko, miejscowe sprawy szlachta. Była

ona najczęściej ślepe narzędziem magnatów — zależna od nich ekonomicznie przez dzierżawy i urzędy dworskie, głosowała i stanowiła wedle udzielanych jej wskazówek, nie zdawała sobie sprawy z różnie zachodzących między interesami państwa polskiego a dążeniami poszczególnych rodów magnackich. Dokoła Polski rośli w siły i znaczenie możni sąsiedzi, zaprowadzano wszędzie armje stałe, na których oparły swą potęgę rządy nowożytne. U nas skarb był pusty, wojsko nieliczne i lichy płatne; zarówno hetman, jak podskarbi, o grosz każdy, o każdą rotę żołnierza z każdym sejmikiem osobno musieli się porozumiewać. Polska zdobyć się nie mogła na żaden czyn dziejowy, na konsekwentną i z interesami państwa zgodną akcję polityczną. Wytworzyło się o niej smutne przysłowie, „że nierządem stoi“: kasy wojewódzkie, zarówno jak i skarb państwowy, świeciły pustkami, a niepłatny żołnierz często podnosił bunt. Od roku 1717 nastaje zwrot ku lepszemu, komisje skarbowe i wojskowe skupiają w swych rękach zarząd spraw najważniejszych, przejawia się dążność do ześrodkowania władzy, a rządy sejmikowe chylą się ku upadkowi.

3) Sądownictwo.

Ustrój sądów niższych grodzkich i ziemskich, dla stanu szlacheckiego, pozostał taki sam, jak w poprzednim okresie, tylko w sądach najwyższych zaszły ważne zmiany przy ustanowieniu trybunałów. Dotąd sądownictwo najwyższe skupiało się w rękach królewskich, w sądach nadwornych i sejmowych, w których obok monarchy zasiadali senatorowie; szlachta nie miała w nich udziału. Zakres działalności tych sądów był rozległy: do nich odwoływano się od wyroków sądów niższych, tutaj roztrząsano zawile sprawy kryminalne i publiczne, w których szło o naruszenie interesów państwowych, o osobę, dobra i dochody królewskie, rozpatrywano skargi przeciwko nadużyciom urzędników. Król był sędzią ostatecznym, w ważnych kwestjach zawsze odwoływano się do niego, to też sądy sejmowe nie mogły podolać licznych sprawom, domagającym się rozpatrzenia. Nasuwała się potrzeba stworzenia nowych organów władzy sądowej. Potrzebę tę wyzyskała szlachta na swoją korzyść i ujęła w swe ręce sądownictwo, usuwając odeń króla i senatorów. Ustanowienie trybunałów w roku 1578, za panowania Stefana Batorego, to ostatnie ogniwo w długim łańcuchu swobód i przywilejów, jakimi cieszył się stan szla-

checki w Rzeczypospolitej. Trybunał koronny zgromadzał się w Piotrkowie na jesień i zimę, by sądzić sprawy Wielkopolski; przez wiosnę zaś i lato zasiadał w Lublinie dla spraw Małopolski. Podobny trybunał utworzono i dla Litwy: siedzibą jego był zrazu Nowogród i Mińsk, potem Wilno lub Grodno. Król nie miał żadnego wpływu na skład trybunałów, sędziów wybierała szlachta na sejmikach deputackich. Duchowieństwo wysyłało także swoich przedstawicieli. Trybunały wydawały w wielu sprawach wyroki ostateczne, t. j. były ostatnią instancją; do nich odwoływano się od wyroków sądów ziemskich i grodzkich, zarówno w sprawach cywilnych, jak i kryminalnych. Wyroki winny były zapadać jednomyślnie; o ile jednak zgody powszechnej nie można było uzyskać, to w trzecim głosowaniu rozstrzygała większość.

Sądom sejmowym pozostał szczupły zakres działania: sprawy o zbrodnie obrażonego majestatu, przestępstwa polityczne, zdradę stanu, wykroczenia ministrów, przekupstwo sędziów i t. p. Sądy te zasiadały tylko podczas trwania obrad sejmowych, w skład ich wchodził, oprócz króla i senatorów, deputaci szlacheccy.

Trybunały dotrwały do końca istnienia Rzeczypospolitej; przez nie król stracił znaczną część swojej władzy, przestał być najwyższym szafarzem sprawiedliwości w państwie. Szlachta ujęła w swe ręce sądownictwo i wykonywała je przez własnych wybrańców. W czasie wojny, kiedy pospolite ruszenie gromadziło się do boju, wstrzymywano zwykły wymiar sprawiedliwości; nie tylko sędziowie, lecz strony powodowe i pozwane stawały do walki przeciw nieprzyjaciółom kraju.

Podczas bezkrólewia wszystkie sądy ulegały zawieszeniu, bo wszystkie funkcjonowały jedynie z mocy władzy królewskiej, króla zaś nie było. W każdym województwie gromadziła się szlachta i dla utrzymania w państwie porządku ustanawiała nowy rodzaj sądów kapturowych, które wymierzały sprawiedliwość do chwili koronacji nowego monarchy. Składały się one z członków, wybranych przez szlachtę, rozstrzygały wszelkie sprawy o zakłócenie bezpieczeństwa publicznego w pierwszej i ostatniej instancji; od ich wyroków nigdzie nie można było się odwołać. Spokój i bezpieczeństwo w czasie elekcji utrzymywał sąd kapturowy generalny.

Miasta miały własne sądy ławnicze, od których wyroków odwoływać się było można do sądów asesorskich,

skich, złożonych z kanclerza i innych urzędników dworskich.

Po wsiach władza sądowa przechodzi stopniowo w ręce panów-dziedziców, przyjmując charakter patrymonjalny.

4) Skarbowość.

Źródłem dochodów państwowych w Polsce były głównie obszerne dobra królewskie. Zmniejszyły się one za Jagiellonów, znanych z hojności, którzy dobra te rozdawali, zastawiali lub wypuszczali w dzierżawę. Zapobiec temu usiłowała ustawa sejmowa z 1504 roku, zabraniająca królówi szafowania dobrami bez zgody senatu. Za Zygmunta Augusta, na sejmach egzekucyjnych, uchwalono odebrać majątki, nieprawnie rozdane po 1504 roku, i dochód z nich w trzech częściach przeznaczyć na potrzeby królewskie, czwartą zaś część, kwartę, obrócić na utrzymanie stałego wojska dla obrony kresów. Stąd wojsko to nazwano kwarciatem.

Innem źródłem stałych dochodów były żupy solne, cła, myta, oraz podatek łanowy¹⁾, płacony przez szlachtę, na podstawie układu koszyckiego z czasów Ludwika Węgierskiego.

Dochody te nie mogły wystarczyć na pokrycie rosnących wciąż potrzeb państwowych, szczególnie w czasie wojen, trapiących niejednokrotnie Rzeczypospolitą. Naglące potrzeby zmuszały królów do żądania zasiłków od społeczeństwa, w postaci podatków nadzwyczajnych, uchwalanych przez sejmy, na określony przeciąg czasu, zwykle na rok jeden. Zwano je rozmaicie: łanowe płaćła szlachta, szosowe — miasta, subsidium charitativum — duchowieństwo, pogłównie — żydzi; czopowem nazywano podatek konsumcyjny od trunków i t. p.

Niestałość podatków, wyżej wymienionych, i trudność ich uzyskania odbijały się ujemnie na stosunkach państwowych, paraliżowały sprężyste prowadzenie wojen, skuteczną obronę otwartych granic Rzeczypospolitej. Niepłatne wojska buntowały się często, skąpo zaopatrzone skarby nie były w stanie zaspokoić wydatków publicznych.

Reformy, podjęte przez Zygmunta Starego, rozbiły się o opór szlachty, która do uchwalenia stałych podatków na

¹⁾ 2 grosze z łanu.

cele wojskowe dopuścić nie chciała. Przyszły one zbyt późno, dopiero w XVIII wieku i nie zdołały przetworzyć wadliwej organizacji finansów, ani wydobyć od społeczeństwa środków, niezbędnych do ratowania państwa.

5) Wojsko.

Siłę zbrojną Rzeczypospolitej stanowiło pospolite ruszenie. Każdy szlachcic, właściciel ziemski, obowiązany był do bezpłatnej służby wojskowej w obronie kraju, pod groźbą utraty majątku. Za udział w wyprawach zagranicznych wypłacano żołd, po 5 grzywien od kopji. Duchowni, posiadający ziemię, chorzy, kobiety i dzieci dawali zastępców, miasta dostarczały wozów wojennych i żywności, ze wsi, lokowanych na prawie niemieckiem, stawiali żołtysi. Pospolite ruszenie zwoływał zrazu sam król, potem król z upoważnienia sejmików i sejmu, za pośrednictwem wezwań czyli „wici”. Prowadzili je kasztelanowie z powiatów, wojewodowie z województw na miejsce oznaczone przez panującego.

Pospolite ruszenie było siłą niekarną, niezdadną do dłuższych działań wojennych, zwoływano je też coraz rzadziej, posługując się natomiast wojskiem zaciężnem, walczącym za pieniądze. Zygmunt Stary podawał niejednokrotnie na sejmach wnioski zniesienia obowiązku bezpłatnej służby wojskowej dla szlachty i zamiany tejże na podatek, który miał być użyty na opłatę stałego wojska, ale usiłowania królewskie okazały się bezskuteczne. Szlachta w pospolitem ruszeniu odczuwała siłę do obrony i rozszerzenia swych przywilejów i na żadne zmiany przystać nie chciała. Dopiero za Zygmunta Augusta, na sejmie egzekucyjnym z 1562/3 roku przeznaczono czwartą część dochodów z odebranych królewskich na wojsko, zwane kwarcianem. Było ono jednak nader szczupłe, w razie niebezpieczeństwa królowie uzupełniali je przez nowe zaciągi żołnierskie.

Magnaci utrzymywali na kresach własne chorągwie, służące nieraz do obrony ich prywatnych interesów i ambicji.

Stefan Batory zorganizował z chłopów dóbr królewskich piechotę, zwaną łanową lub wybraniecką. Oddawała ona wiele usług przy obleganiu i zdobywaniu fortec, długo się jednak nie zdołała utrzymać.

Próbowano także niejednokrotnie zużytkować siłę kresowych Kozaków ku obronie Rzeczypospolitej; próby te

jednak nie powiodły się, ograniczanie ich swobód doprowadziło do krwawych zaburzeń, zakończonych oderwaniem się Kozaczyzny i przejściem jej pod panowanie Moskwy.

Sprawy wojskowe regulowała narzucona przez Rosję ustawa z 1717 roku; liczbą wojska wynosić miała 24.000, 16.000 dla Korony, 8.000 dla Litwy. Zajmował się niemi sejm czteroletni i siły zbrojne podniósł do 100.000. Uchwała ta jednak wykonana nie została i gdy niebawem przyszło do walki, nie więcej nad 45.000 ludzi stanęło w obronie niezawisłości i konstytucji.

6) Konfederacje i elekcje.

W chwilach powszechnego rozstroju, wobec grożącego niebezpieczeństwa, szlachta polska tworzyła związki, zwane konfederacjami. Łączyła się i organizowała, by wspólnymi siłami zwalczać nieprzyjaciół, przeprowadzać zmiany, których nie można było urzeczywistnić w ramach ustaw obowiązujących. Konfederacja po spełnieniu swych zadań rozwiązywała się i wszystko w państwie wracało do dawnego porządku.

Konfederacje weszły w zwyczaj od roku 1572, choć i w czasach dawniejszych mamy ślady podobnych związków. Po śmierci Zygmunta Augusta, ostatniego z Jagiellonów, urzędnicy i sędziowie zawiesili czynności wykonywane w imieniu króla, brakło naczelnego wodza, brakło pana w Rzeczypospolitej. Wtedy to szlachta, zgromadzona na sejmikach, wzięła na siebie ciężar władzy najwyższej, prawa jej i obowiązki. Zawiazywała osobno w każdym województwie konfederację, zwaną kapturową, dla zabezpieczenia granic państwa od nieprzyjaciół, utrzymania pokoju i zgody, wreszcie dla zapewnienia sobie swobodnego wyboru nowego króla. Posłowie, wybrani na sejmikach konfederackich, łączyli się na zjeździe konwokacyjnym w jedną ogólną konfederację kapturową, by wspólnymi siłami bronić bezpieczeństwa i porządku w Rzeczypospolitej podczas bezkrólewia. Za życia panujących tworzyły się także konfederacje, działały one zgodnie z rządem lub przeciwko niemu i wtedy przekształcały się w rokosze. Jako przykład służyć mogą rokosze Zebrzydowskiego i Lubomirskiego za panowania Wazów. Zwykle jedno województwo zawiazywało konfederację i wzywało inne do wzięcia w niej udziału; w ten sposób rozszerzała się konfederacja po całym kraju i stawała generalną. Układano akt, w którym zawarte

były jej cele i żądania, oraz przysięga, że wiernie służyć będzie Bogu, królowi i wolności. Akt powyższy podpisywała zgromadzona szlachta, poczem wybierano naczelników czyli marszałków konfederacji, którzy łącznie z ważną radą sprawowali rządy. Do tak utworzonego związku przystępował nieraz król i urzędnicy państwowi.

Konfederacje kapturowe powtarzały się podczas każdego bezkrólewia, począwszy od wygaśnięcia Jagiellonów; kończyły się z chwilą koronacji i objęcia rządów przez nowego władcę. Inne zawiązywano dla przeprowadzenia określonych zmian w państwie. Zdarzało się, że przeciwko jednej powstawała druga konfederacja o wręcz odrębnych dążeniach, przychodziło wtedy między nimi do walki; zwycięzca przemocą przeprowadzał swoją wolę. Zwykle najbliższy sejm zatwierdzał uchwały zwycięskiej konfederacji, nadając jej przez to znaczenie prawowitej władzy ustawodawczej. W razie, gdy konfederacja zwracała się przeciwko rządowi, sejm winien był ukarać jej członków, lecz poprzestawał zwykle na uspokojeniu rozruchów i ogłoszeniu amnestji. Podobne sejmy nosiły nazwę pacyfikacyjnych.

Uchwały konfederacji zapadały większością głosów; nie obowiązywały tutaj zgubne zasady jednomyślności, ani „liberum veto“. Dlatego, jeżeli na sejmie zwyčajnym chciało koniecznie przeprowadzić pewne wnioski, zbierano go pod węzłem konfederacji, zabezpieczając tem samym od zerwania. Takim np. był sejm czteroletni; gdyby nie powyższa przezorność, mniejszość, przeciwna wszelkim zmianom, unicestwiłaby obrady na samym początku, nie dopuszczając do podważenia zbudowanego gmachu przesądów i przywilejów szlacheckich.

Ważniejsze konfederacje w dziejach naszych są: tyszowiecka, zawiązana za panowania Jana Kazimierza przeciwko Szwedom, w obronie zagrożonej wiary i wolności; gołąbska i szczebrzeszyńska za Michała Korybuta, w smutnym okresie klęsk, zadanych przez Turków, i wewnętrznych walk między szlachtą, popierającą obranego przez siebie króla, a magnatami, knującymi tajemne spiski przeciw Wiśniowieckiemu. August II, wciągając Polskę, wbrew jej woli, w wojnę północną, wywołał powstanie dwóch konfederacji: warszawskiej i sandomierskiej; ostatnia stała wiernie przy królu, pierwsza uznała Leszczyńskiego, narzuconego Rzeczypospolitej przez zwycięskich Szwedów. Przeciwko temuż samemu Augustowi zwróciła się konfederacja tarnogrodzka, za-

dająca usunięcia z Polski wojsk saskich, które w rękach królewskich mogły stać się narzędziem absolutyzmu i zagrożić przywilejom szlacheckim. W spory te wewnętrzne wdał się cesarz rosyjski Piotr i wpływ swój narzucił Rzeczypospolitej. Za panowania Poniatowskiego zasługuje na uwagę kilka nader ważnych konfederacji: radomska w roku 1767 zwrócona była przeciwko nieulubionemu powszechnie królowi, lecz za sprawą rosyjskiego ambasadora Repnina, nie tylko uznała Stanisława Augusta, lecz nadto inowiercom zapewniła też same prawa, jakie mieli katolicy, i oddała pod opiekę cesarzowej Katarzyny II ustawy zasadnicze, na których opierał się ówczesny ustrój państwa polskiego. Przeciwko radomskiej powstała konfederacja barska w roku 1768, stojąca w obronie katolicyzmu i zagrożonej niepodległości; wreszcie ostatnia konfederacja targowicka, zawiązana przez możnowładce żywiły, obaliła postanowienia sejmu czteroletniego, konstytucję 3-go maja i stała się bezpośrednią przyczyną drugiego rozbioru Polski.

Konfederacje nieraz ratowały kraj, były środkiem do przeprowadzenia zmian, jakich domagało się społeczeństwo, częściej jednak stawały się zarzewiem wojen domowych, rozstroju i zamętu, dając sposobność obcym potęgom do mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa polskiego.

Zasada elekcyjności tronu przejawiała się już w poprzednim okresie, ale do wygaśnięcia Jagiellonów wybór padał zawsze na członków panującej dynastji. Dopiero od 1572 r. wybierano dowolnie z pomiędzy kandydatów ubiegających się o koronę. Jeżeli zmarły król zostawił synów, to oni zwykle wybierani byli przez szlachtę. Tak kolejno panowali po sobie: Wazowie: Zygmunt III, Władysław IV i Jan Kazimierz; Sasi: August II i August III. Zdarzało się jednak, że pomijano synów królewskich na korzyść obcych kandydatów. Wyłączono np. od tronu Sobieskich i dalszych potomków dynastji saskiej. Nieraz przejawiała się myśl, aby koronę oddawać tylko Piastom, czyli kandydatom polskiego pochodzenia. Piastami panującymi byli: Michał Wiśniowiecki, Jan Sobieski, Stanisław Leszczyński i Stanisław August Poniatowski.

Do wyboru nowego króla można było przystąpić tylko po śmierci panującego monarchy; wyjątkowo obrano Zygmunta Augusta, choć żył ojciec jego, Zygmunt Stary, — Stefana Batorego za życia Henryka Waleczjusza, który Pol-

ske potajemnie opuścił i wrócić do niej nie chciał z ojczy-
stej Francji. — wreszcie Michała Wiśniowieckiego za życia
Jana Kazimierza, który ustąpił z godności swej, złamany
trudami nieszczonego panowania.

W 1572 roku ustalili się zwyczaj, że po śmierci króla
szlachta we wszystkich województwach zawiązywała kon-
federacje, zwane kapturami, wybierała członków sądów
kapturowych, na czele państwa zaś stawał prymas i senat;
oni kierować mieli wyborem nowego władcy. Prymas zwo-
ływał sejmiki, a następnie sejm, zwany konwokacyj-
nym, na którym obie izby zawiązywały konfederacje
generalną dla ochrony spokoju wewnętrznego i granic,
częstokroć zagrożonych przez nieprzyjaciół. Prymas wyzna-
czał termin sejmiku elekcyjnego. Obok senatorów i posłów
cała szlachta Korony i Litwy miała prawo przybyć na sejm
ten i osobiście brać udział w wyborze króla. Powyższy
sposób elekcji ustalili się po roku 1572, dzięki wymowie
i poparciu Jana Zamoyskiego, który w ręce całego stanu
rycerskiego oddał wybór zwierzchnika Rzeczypospolitej.
Szlachta z dumą i chlubą mianowała się narodem wyborców
i stawiała kandydatom coraz cięższe warunki. Po każdej
z dziesięciu elekcji, które odbyły się między rokiem 1572
a 1764, władza królewska stawała się szczuplejszą, rosły
natomiast prawa i przywileje szlacheckie.

Miejscem wyboru króla były pola między Warszawą
a Wolą; okopywano je rowem i wałem, w którym mieściły
się trzy bramy: dla Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Po-
środku wznoszono dla senatorów namiot drewniany, zwany
szopą, obok wyznaczano koło poselskie, czyli
miejsce dla posłów; dalej, pod okopami, rozkładało się
pospolite ruszenie szlachty wedle województw, ziem i po-
wiatów. Przybywali delegaci znaczniejszych miast. Po na-
bożeństwie w Warszawie, w kościele św. Jana, senatorowie
zasiadali pod szopą, posłowie zbierali się dokoła nich dla
wspólnego rozstrzygnięcia spraw bieżących i obmyślenia
środków bezpieczeństwa na czas elekcji. Czytano listy
dworów zagranicznych, przyjmowano poselstwa, układano
„pacta conventa“, czyli warunki, które przyszedł król miał
zaprzysiąc. Sąd kapturowy, złożony z senatorów i posłów,
karał przestępstwa, popełnione na polach elekcji.

W dzień oznaczony senatorowie i posłowie, otrzymaw-
szy błogosławieństwo prymasa, udawali się pod okopy do
swoich województw; najstarszy senator polecał kandydata,
którego szlachta odrzucała lub przyjmowała okrzykiem:

„niech żyje! vivat! vivat!“; wymagana była zgoda po-
wszechna wszystkich województw. Po zebraniu głosów pry-
mas objeżdżał w krąg ustawioną szlachtę, zapytując, czy
zgadza się na postawionego kandydata. Odpowiadały mu
okrzyki: „vivat, zgoda!“ Skoro nikt nie sprzeciwiał się, nie
protestował, prymas stwierdzał wybór króla, a marszałek
wielki koronny podawał jego imię w bramach okopów do
wiadomości powszechnej; poczem udawano się do kościoła
św. Jana dla odśpiewania hymnu: „Ciebie Boże chwalimy“
(Te Deum laudamus).

Nie zawsze elekcje odbywały się zgodnie. Przychodziło
często do wyborów podwójnych, poważnione stronnictwa
prowadziły wojny domowe, zawiązywały się konfederacje
i dopiero po walce orężnej pokonana partja uznawała zwy-
cięskiego kandydata. Tak np. wybrano jednocześnie cesa-
rza Maksymiljana i Stefana Batorego, Zygmunta Wazę
i Maksymiljana Austriackiego, wreszcie Stanisława Lesz-
czyńskiego i Augusta Sasa. Obrany król, naprzód przez
posłów swoich, potem osobiście zaprzysięgał tak zwane
artykuły henrykowskie i pacta conventa, poczem wyda-
wano mu dowód obioru, dyplom elekcji z podpisami i pie-
częciami senatorów i posłów. Władzę monarszą obejmował
po koronacji, dokonywanej uroczystie przez prymasa w Kra-
kowie, na sejmie koronacyjnym.

Artykuły henrykowskie i pacta conventa, które weszły
w zwyczaj od r. 1573, były umową zawieraną między kró-
lem a narodem. Obrany władca obowiązywał się w arty-
kułach henrykowskich, szanować zasadnicze ustawy, które
poprzednio weszły już w życie, lub świeżo w okresie pierw-
szego bezkrólewia, uchwalone zostały, jako to: zwoływać
sejmy co dwa lata, szanować przywileje szlacheckie i rady
senatorów-rezydentów, nie ubiegać się o wyznaczenie na-
stępcy i t. p. Ponadto w pactach conventach nakładano na
elekta szereg zobowiązań, zmieniających się za każdym
razem, stosownie do warunków i okoliczności, jak np.: do-
starczenie państwu pomocy pieniężnej, zawarcie pewnych
przymierzy, wychowywanie określonej ilości młodzieży za
granicą i t. p. Z czasem wszystkie zobowiązania pomiesz-
czano w pactach, które przygotowywał sejm elekcyjny.
W razie gdyby król złamał przysięgę, naród miał prawo
wypowiedzieć mu poszuszeństwo. Umowy te podkopywały
znaczenie i powagę królewską, groziły rokoszem, niezadowo-
lone żywioły mogły za lada pozorem wyłamywać się z pod
władzy monarszej, wzniecać niesnaski i wojny domowe.

Prawo swobodnego wyboru królów uważała szlachta, narówni z jednomyślnością uchwał (liberum veto), za podstawę swoich wolności. strzegła go zazdrośnie, nie bacząc, że częste elekcje otwierały pole do knań, intryg, do mieszanja się dworów zagranicznych w wewnętrzne sprawy polskie, że szerzyły przekupstwo, zepsucie moralne wśród tłumów szlacheckich. Koronę polską wystawiano na licytację, ubiegali się o nią obcy kandydaci, jednając sobie stronników pochlebstwem, zrzeczością i złotem. Zdarzało się, że elekcja odbywała się pod bronią wśród pospolitego ruszenia, że dochodziło do wojen domowych, a wybrany monarcha często nie znał języka, obyczajów, ani historii narodu, na którego czele stawał dla zaspokojenia osobistej ambicji, dla ozdobienia czoła królewską koroną, przynoszącą mu nieraz ciernie, zawody, gorycze. Szlachta żadną miarą nie chciała zrzec się prawa wolnego obioru: wystawiając kraj na intrygi dworów zagranicznych, na zaburzenia i walki wewnętrzne, doprowadziła do tego, że dwie ostatnie elekcje nie były już wolne, że dokonano wyborów pod grozą wojsk obcych. Nie z woli narodu panowali nad krajem ostatni królowie: August III i Stanisław Poniatowski; wyniosła ich na tron wola zagranicznych władców, czyniąc z nich powolne narzędzie swoich celów i zamiarów. Projekt zniesienia wolnej elekcji na sejmie czteroletnim spotkał się z zaciętą opozycją i dopiero w konstytucji 3-go maja został uchwalony.

Nieład i nierząd, które szlachta utrzymywała w państwie pod hasłem obrony „złotej wolności“, smutne za sobą pociągnęły następstwa, zniszczyły potęgę Polski, powiodły ją do niemocy i upadku...

7) Zakończenie.

Przy końcu XVIII wieku, w czasie, kiedy we Francji wre wielka rewolucja, a stary porządek ustępuje miejsca nowym hasłom, rozbrzmiewającym dokoła, na wschodzie Europy trzy szybko po sobie następujące rozbiory wykreślają Polskę z rzędu państw samodzielnych i pozbawiają bytu politycznego. Opór, stawiany przez społeczeństwo, jest stosunkowo słaby; wydaje się, jakby nie odczuwało ono należycie grozy wypadków, zrywa się wprawdzie do walki pod wodzą Kościuszki, ale ruch z 1794 r. nie obejmuje szerokich warstw narodu, upada, w braku dostatecznych sił i środków.

Przyczyn bezsilności i rozbiorów państwa polskiego szukać należy zarówno w przemocy zewnętrznej, w zbiegu nieprzyjajnych dlań okoliczności, jak i w wewnętrznym ustroju, w jego urządzeniach i stosunkach społecznych, utrudniających w chwili stanowczej wydobycie całej żywotnej energii narodu i rzucenie jej na szalę wypadków dla obrony zagrożonego bytu. Odpowiedzieć one mogą na wiele pytań, rzucić światło na wiele zagadnień.

Podział społeczeństwa na stany obdarzone samorządem i przywilejami spotykamy nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach zachodniej i środkowej Europy w okresie średniowiecznym. Tylko dalszy bieg wypadków innemi zdąży torami. Na początku czasów nowożytnych wzrasta wszędzie władza państwowa kosztem swobód stanowych, rozwija się absolutyzm, samowładztwo monarchiczne, skupia się zarząd w rękach urzędników, zależnych od panującego. Królowie czerpią swoje dochody z podatków, płaconych przez społeczeństwo; podstawą ich potęgi są wojska stałe, gotowe na każde skinienie; prowadzą oni częstokroć politykę zaborczą, rozszerzają swe posiadłości kosztem słabszych sąsiadów. W Polsce stosunki układają się odmiennie: władza państwowa, skupiona w osobie księcia, silną była w okresie piastowskim, u kolebki dziejów narodu; w czasach późniejszych władza ta traci znaczenie, staje się coraz słabszą, przechodzi w ręce szlachty, a masy szlacheckie, poczynając od wieku XVII, ciemne są, zabobonne, brak im wiedzy, niezbędnej do zrozumienia potrzeb państwowych, brak ducha obywatelskiego i szerszego na świat poglądu.

Ustrój państwa polskiego, określony w ustawie „Nihil novi“, nosi w sobie zarodki przyszłej niemocy. Brakło ześrodkowanej władzy wykonawczej, gdyż jej skupienie wstrętne było dla szlachty, przeciwne jej pojęciom o wolności. Król nie mógł oddalać niedbałych lub nieuczciwych urzędników, piastowali oni dożywotnio najwyższe godności, zaniedbywali nieraz spełnianie obowiązków, paraliżując każdą energiczniejszą działalność rządu polskiego. Po województwach rządziła szlachta sejmikowa, o ładzie, o sprężystej administracji nie mogło być nawet mowy w tych warunkach. Polska pozostała do końca istnienia swego luźnym związkiem województw, nie umiała zespolić sił swoich. W ustroju władzy prawodawczej tkwiły również zasadnicze braki: przewaga sejmików nad sejmem walnym, instrukcje dawane posłom, liberum veto, zwyczaj rozstrzygania spraw wszelkich jednomyślnością. Posłowie nie uważali się za

przedstawicieli narodu, bronili interesów szlachty swojego województwa. Zrywania sejmów, owoc prywaty, przekupstwa lub intryg, uniemożliwiały normalny bieg ustawodawstwa państwowego, wystawiały bezbronny kraj na łup nieprzyjaciół.

Państwo polskie nie miało niezbędnych środków materialnych, szlachta wolną była od podatków, a opłaty, składane przez inne stany, łącznie z dochodami dóbr królewskich, nie mogły wystarczyć na rosnące potrzeby państwowe. Szlachta najusilniej opierała się ustanowieniu podatków stałych, uchwałała je zawsze jednorazowo, na rok jeden, chcąc tym sposobem utrzymać króla w zależności od siebie i nie dopuścić do powiększenia jego władzy. Brak stałych podatków pociągał za sobą brak wojska stałego, pospolite ruszenie zaś okazywało się niekarnem, niezdolnem do walki z wywieszonymi armjami państw nowożytnych, Polska miała ze wschodu i zachodu otwarte granice, całości jej zagrażały mocarstwa ościenne, a ci, co stali na czele, nie dbali o zabezpieczenie kraju, o siłę zbrojną, niezbędną do utrzymania niezależnego bytu. Polska rozwijała się odmiennie od innych państw europejskich, stawała nie raz w sprzeczności z duchem i prądami wieku, chciała pozostać państwem szlacheckiem, gdy w innych krajach stan trzeci, mieszczaństwo, dojrzywało już do życia politycznego, pracowało skutecznie na polu przemysłu i handlu, zasilalo armje i t. p. W XVIII wieku Polska rozpadła się na wielkie posiadłości magnackie, przypominające czasy średniowieczne, panowie mieli swoje dwory i wojska: opierając swą potęgę na rzeszach oddanych sobie klientów, prowadzili politykę na własną rękę, zawierali umowy, przymierza, traktaty z dworami zagranicznymi — a tymczasem rządowi królewskiemu brakło pieniędzy, armji, ambasadorów i urzędników. Nie miał on prawa przeprowadzić samodzielnie żadnej akcji politycznej, bezsilnym był wobec roszczeń magnatów „królewiat“.

Polska, która w XVI stuleciu, w okresie powszechnych wojen religijnych, chlubiła się swobodą wyznania, tolerancją wyższą ponad pojęcia swojego czasu, w wieku XVIII, wskutek ciemnoty i fanatyzmu szlachty, przesładowała innowierców, odmawiała im praw, jakie przysługiwały katolikom. Nietolerancja religijna była zgubna dla kraju, ułatwiała wpływ obcych mocarstw, które mieszały się do spraw wewnętrznych, korzystając z rozterek i słabości. Równie zgubne były konfederacje i wolne elekcje, narażały

państwo na wojny domowe, na rokosze, otwierały szerokie pole do knowań i intryg zagranicznych.

Stosunki społeczne w Rzeczypospolitej psuły obyczaje, wprowadzając przedajność. Najmniejszych rody magnackie i zależne od nich rzesze drobnej szlachty popierały niejedenkrotnie, z chciwości lub ciemnoty, politykę państw obcych, zgubną dla kraju. Organizowały się w Rzeczypospolitej wzajem się zwalczające stronnictwa: francuskie, austriackie, rosyjskie — brakło natomiast stronnictwa narodowego, któreby na zagadnienia chwili patrzyło z punktu widzenia interesów polskich i interesy te zawsze i wszędzie miało na względzie. Brakło Polakom samodzielności politycznej, a obcy wyzyskiwali stan ten na swoją korzyść.

Ujemne strony ustroju wewnętrznego Polski znała i rozumiała światlejsza część społeczeństwa szlacheckiego w XVI wieku. W okresie tym, który słusznie „złotym“ nazwany został, rozwija się bogate piśmiennictwo polityczne, znakomici pisarze w dziełach swych zastanawiają się nad organizacją państwa i stosunkami panującymi w społeczeństwie, widzą braki i wady, dążą do naprawy Rzeczypospolitej. Z pism ich wieje głęboka miłość ojczyzny, troska o jej przyszłe losy, chęć zaradzenia złemu. Potrzebę zmian odczuwają nie tylko pisarze polityczni złotego wieku, czuje ją również grono światłych posłów sejmowych, powstaje daleko sięgający plan reform, znany pod nazwą „Egzekucji praw“. Miał on usunąć wady wewnętrznego ustroju Polski, podnieść jej siłę państwową. Przebija zeń głębokie zrozumienie potrzeb ogółu, jasny, szeroki pogląd na sprawy publiczne. Sejm walny miał być najwyższym niezależnym organem ustawodawczym, znieść chciano przewagę sejmików i instrukcje poselskie, myślano o wzmocnieniu władzy wykonawczej, o ustanowieniu kościółu narodowego niezależnego od Rzymu, o przekształceniu sądownictwa, poprawieniu doli stanów niższych, usiłowano zapewnić państwu stałe dochody i wzmocnić jego siłę wojskową. Twórcy planu egzekucji dali dowód wielkiej dojrzałości politycznej, rozumieli, że w stosunkach wewnętrznych Polski tkwi zło, które należy usunąć. Sprawę przekształcenia skarbu i wojska poruszano niejednokrotnie za rządów Zygmunta Starego, potem za Zygmunta Augusta zwoływano cały szereg sejmów egzekucyjnych, na których radzono o projektowanych reformach; niestety, brak energii ze strony królów, łącznie z oporem stawianym przez nieprzyjazne żywioły, paraliżowały dobre chęci światłych

posłów szlacheckich; ledwo nieznaczna część planu weszła w życie, reszta pozostała martwą literą. Pięknych i rozumnych myśli nie zdołano urzeczywistnić. „Egzekucja dóbr“ wróciła państwu wiele majątków, rozdanych samowolnie przez królów prywatnym osobom, zwiększyła dochody skarbu, których część odtąd przeznaczono na utrzymanie wojska kwarcianego dla obrony wschodnich kresów. Przeprowadzono ściślejsze zespolenie krajów i ludów Rzeczypospolitej w unji lubelskiej 1569 roku, ale inne wady w ustroju państwa pozostały jako zaród przyszłej niemocy. Myśl reformy podnoszona była jeszcze w czasie pierwszego bezkrólewia, po wygaśnięciu dynastji Jagiellonów; przejawia się ona za rządów Stefana Batorego i dopiero po nieszczęsnym rokosz Zbrzydowskiego szlachta przestaje dążyć do zbawiennych zmian w ustroju państwa, strzeże swej „złotej wolności“, patrząc obojętnie na nieład, na słabość i stopniowy upadek Rzeczypospolitej.

Jakiś bezwład umysłowy i moralny, jakaś bierność i martwota ogarniają dotąd tak żywotną i czynną warstwę narodu. Zanika duch obywatelski i dbałość o sprawę państwowe, przejawia się niechęć do czynu, do wysiłku, do podjęcia trudu, związanego zarówno z obroną kraju, jak i jego gospodarką wewnętrzną. Nadmiar złego wywołał jednak zwrot pożądaný. W wieku XVIII, za rządów Augusta III i jego następcy, kiełkują na nowo plany reform, wyraz swój znajdują w piśmiennictwie ówczesnem, w usiłowaniach jednostek i stronnictw, oddziaływają na wszystkie dziedziny życia narodowego. Z niemocy i martwoty dźwigać się poczyna myśl polska, budzą lepsze na dnie duszy polskiej drzemiące siły i przejawiają w twórczym czynie dziejowym, w trudzie, podjętym dla ratowania państwa, w walce zarówno z wpływami wrogich potęg, które głęboko w kraju zapuściły korzenie, jak z ciemnotą i biernością własnego społeczeństwa.

W ruchu odrodzenia narodowego literatura polityczna ważną odegrała rolę — cały zastęp pisarzy, wykształconych na wzorach zachodnich a przejętych serdecznem umiłowaniem kraju, porusza w pracach swych zagadnienia polityczne, społeczne, gospodarcze, wychowawcze i obywatelowe, wskazuje drogi, któremi iść należy, budzi myśl i uczucie obywatelskie w narodzie. Od Karwickiego, piszącego w początku XVIII wieku, idzie szereg tych prac przez Leszczyńskiego, Jabłonowskiego, Konarskiego, Stroynowskiego, księży Popławskich, do największych z pomiędzy

nich, do Staszica i Kołłątaja. Roztrząsają oni śmiało wady ustroju Rzeczypospolitej, domagają się reform, oddziaływają potężnie na kształtowanie się opinji publicznej.

Pierwszą reformę w Polsce po długim zastoju podjął książę pijar, Stanisław Konarski — zaczął on od podstaw, t. j. od zmiany sposobu wychowywania i kształcenia młodzieży. Pracę w tej dziedzinie prowadziła dalej i rozwijała Komisja Edukacyjna, w przekonaniu, że droga to najskuteczniejsza, że ratować ojczyznę należy przez wychowanie światłych i dobrych obywateli.

Reformy polityczno-społeczne zapoczątkowali książęta Czartoryscy na sejmie konwokacyjnym 1764 roku. Po katastrofie pierwszego rozbioru przychodzi druga, donioslejsza reforma na sejmie delegacyjnym 1773—1775 roku. Następne lata przynoszą ważne zmiany: społeczeństwo odradza się umysłowo i moralnie, sejm wielki, w 1788—1792 roku dokonywa dzieła naprawy w konstytucji 3 maja 1791 roku. Uzupełnia je naczelnik powstania, Tadeusz Kościuszko — jego uniwersał połaniecki¹⁾ jest ostatnim wyrazem stronnictwa reformy w Polsce, ostatniem ogniwem w łańcuchu usiłowań, podjętych przez czynną, ofiarną część szlacheckiego narodu dla ratowania ginącej Rzeczypospolitej, dla usunięcia wad i krzywd organizacji społecznej.

Usiłowania reformatorów XVIII stulecia, podobnie jak zwolenników programu egzekucyjnego w wieku XVI, zwrócone były przeważnie ku wzmocnieniu państwa, ku stworzeniu siły zbrojnej i organów wykonawczych, których brak dotkliwie odczuwać się dawał. W tym celu Czartoryscy ustanowili Komisje skarbowe i wojskowe, na sejmie konwokacyjnym, a sejm delegacyjny powołał do życia w Radzie nieustającej pierwszy wspólny dla Korony i Litwy rząd, podzielony na pięć departamentów²⁾, któremu ulegać miały niższe organy władzy wykonawczej. Najważniejsze jednak są reformy sejmu wielkiego, a właściwie rej wiodącego na nim stronnictwa patriotycznego. Objęły one dziedzinę spraw wojskowych, skarbowych, politycznych i społecznych, przyjęte zostały z zapalem, jako zapowiedź lepszej przyszłości.

Społeczeństwo polskie, przejęte do głębi pierwszym rozbiorem kraju, otrząsa się z długiego odrętwienia — owo-

¹⁾ ogłoszony 7 maja 1794 roku.

²⁾ interesów cudzoziemskich, policji, wojska, skarbu i sprawiedliwości.

cem jego dążeń do ratowania zagrożonego bytu jest konstytucja 1791 roku. Ogół przyjmuje ją z zapalem, widzi w niej zapowiedź lepszej przyszłości, zadatek potęgi państwa i odrodzenia narodu.

Konstytucja, nosząca nazwę „Ustawy rządowej 3 i 5-go maja“, składa się z jedenastu artykułów; pierwszy dotyczy religii, trzy następne określają stanowisko prawne szlachty, mieszczaństwa i chłopów, reszta opisuje władze: prawodawczą, wykonawczą i sądową.

Jako religję panującą konstytucja uznaje katolicyzm, ale wszystkim innym wyznaniom zapewnia swobodę i opiekę rządową. Szlachta pozostaje przy swoich dawnych prawach i przywilejach, ale jednocześnie zatwierdza się zapadłą 18 kwietnia 1791 roku ustawę, w której mieszczenie otrzymali prawo, zabezpieczające swobodę osobistą (neminem captivabimus), wolność nabywania dóbr ziemskich, dostęp do godności duchownych, urzędów cywilnych i stopni wojskowych. Zajęcia miejskie zrównane zostały w znacności swojej z ziemiańskimi; od tej pory szlachci, przyjmujący obywatelstwo miejskie, zajmujący się handlem lub rzemiosłem, nie traci praw swojego stanu. Przed każdym sejmem zwyczajnym mieszczenie mieli wybierać przedstawicieli czyli plenipotentów, którym służyło prawo brania udziału w sądach asesorskich, zasiadania w komisjach skarbowych i wojskowych. Przedstawiali oni sejmowi potrzeby i żądania mieszczaństwa, w sprawach handlowych i miejskich mieli głos czynny, w innych głos doradczy. Ułatwiono mieszczenom nabywanie szlachectwa, obowiązując każdy sejm do nadania go 30-tu osobom najbardziej zasłużonym na jakimkolwiek polu działalności. Zapewniono wreszcie miastom samorząd i sądownictwo, wolne od wpływu szlacheckiego.

Konstytucja 3-go maja uznaje wprowadzić znaczenie włościaństwa, „tej najliczniejszej warstwy, która pracą swą żywi społeczeństwo“, ale w doli ludu wiejskiego nie zaprowadza zmian zasadniczych, nie przyznaje mu osobistej swobody, ani uwalnia z pod sądownictwa dziedziców, zaznacza tylko, że rząd obowiązuje się czuwać nad umowami, zawartymi między chłopem a panem. Wszelkie umowy będą dla stron obu moc obowiązującą; dziedzice nie mają prawa zmieniać ich samowolnie, chłopci nie mogą wyłamywać się z pod przyjętych obowiązków.

Władze prawodawczą w Rzeczypospolitej piastować miał sejm, podzielony na dwie izby: senatorską i poselską.

Do pierwszej wchodził biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i ministrowie; w drugiej zasiadali przedstawiciele szlachty i pełnomocnicy miast, ostatni bez prawa głosu przy stanowieniu uchwał. Nader ważne było zastrzeżenie, że posłowie odtąd uważani być mają za przedstawicieli narodu, nie zaś tylko swojej ziemi i sejmiku, że powołani są do obradowania w sprawach całego państwa, że pełnomocnictwa wyborców nie mogą kępować w niczem ich działalności. Uchwała ta zmieniała charakter sejmiku polskiego, który staje się ciałem parlamentarnem w nowożytnym tego słowa znaczeniu, z zastrzeżeniem, że tylko szlachta wysyłała doń posłów z pełnemi prawami. Wszelkie sprawy miała rozstrzygać większość, znoszono jednomyślność (liberum veto) i konfederację. Uchwalono, że oprócz sejmów zwyczajnych, zwoływanych co dwa lata, zbierać się ma co ćwierć wieku sejm nadzwyczajny dla rewizji i poprawy zasadniczych podstaw konstytucji państwowej. Sejm nadto ma być zawsze gotowy, to znaczy, że posłowie nie tracą swych godności z chwilą ukończenia obrad sejmowych, ale zatrzymują je na całe dwulecie i zebrać się mogą w każdej chwili w razie nagłej potrzeby lub niebezpieczeństwa grożącego krajowi.

Konstytucja dzieliła wszelkie sprawy na prawa ogólne i uchwały sejmowe. Do pierwszych zaliczono prawa konstytucyjne, cywilne, kryminalne, tudzież ustawy, wprowadzające nowe wieczyste podatki; do drugich inne rozporządzenia, dotyczące wojny, pokoju, układów międzynarodowych, wydatków i dochodów państwowych, pożyczek i t. p. Prawa ogólne uchwalala większość izby poselskiej; senat mógł wprowadzić sprzeciwić się, ale tylko tymczasowo; jeżeli na sejmie następnym, po dwóch latach, nowa izba przyjęła odrzucone prawo, senatorowie musieli je zatwierdzić bez oporu. Uchwały sejmowe dochodziły do skutku, jeżeli liczba głosów w obu izbach razem dodana stanowiła większość. I tutaj izba poselska miała stanowczą przewagę nad senatem, rozporządzała bowiem 117 głosami przeciwko 156 głosom senatorskim, licząc w to już dwa, przysługujące królowi.

Konstytucja zaprowadziła ważne zmiany w ustroju władzy wykonawczej czyli rządu. Zniesiono wolną elekcję, uznano tron za dziedziczny w wybranej rodzinie aż do jej wygaśnięcia, poczem dopiero naród miał prawo wyboru nowej dynastji. Dziedziczność idzie w linii męskiej; ponieważ jednak powołany na następcę Stanisława Augusta książę-

elektor saski nie miał synów, przeto, uznając książniczkę krwi królewskiej, córkę jego Marję, infantką polską, postanowiono, że ona wraz z mężem ma rozpocząć w Polsce nową dynastję. Król, wstępując na tron, winien zaprzysiąc konstytucję i „pacta conventa”; osoba jego jest nietykalna i nieodpowiedzialna, ma prawo ulaskawiania skazanych na śmierć, rozporządza siłami zbrojnymi podczas wojny, mianuje biskupów, urzędników cywilnych i wojskowych, w jej imieniu ogłaszane są wszelkie akta publiczne. Najwyższą władzę wykonawczą w państwie piastuje król wraz z radą swoją — strażą praw. Skupia ona w sobie wszystkie nici administracji państwowej; zakres jej działania rozciąga się zarówno na Koronę, jak i na Litwę; składa się z prymasa i pięciu ministrów (policji, pieczęci, wojny, skarbu i spraw zagranicznych), mianowanych przez króla, a odpowiedzialnych przed sejmem. Straż piastowała władzę najwyższą, król miał w niej głos rozstrzygający, uchwały jej wykonywały komisje rządowe i wojewódzkie. Polska pozyskała rząd jednolity, sprężysty, stojący na czele całego kraju; usunięta została dotychczasowa bezsilność władz wykonawczych; od możliwych nadużyć strzegła zasada odpowiedzialności urzędników przed sejmem.

Ostatnie punkty konstytucji dotyczyły sądownictwa, w którym narazie nie zaprowadzono zmian zasadniczych, dalej wykształcenia dzieci królewskich i ustanowienia regencji, czyli zastępstwa w razie małoletności czy choroby panującego króla.

Konstytucja 3-go maja świadczy o dojrzałości politycznej posłów sejmu czteroletniego, przetwarza ustrój Rzeczypospolitej, usuwa najbardziej rażące wady i braki, jest pierwszym krokiem do przyszłego usunięcia różnic stanowych. Dalej od niej, w zakresie stosunków społecznych, idą rozporządzenia uniwersału połanieckiego Tadeusza Kościuszki. Powołując włóścian do broni dla ratowania ojczyzny, daje im Naczelnik wolność osobistą, własność owców pracy, nierugowalność z siedziby wiejskiej, wreszcie zapewnia opiekę rządu i sądownictwo państwowe.

Niestety, zbawienne zmiany przysły zbyt późno, powstały przeciwko nim żywioły wsteczne, stojące na stanowisku obrony „złotej wolności szlacheckiej” i zawiązały konfederację targowicką, przy pomocy Rosji. Przystąpił do niej król, paraliżując tym krokiem wszelką walkę. Zbawienne reformy zniesiono, a wraz z niemi runął byt niezależnej Rzeczypospolitej — nie zdołał go uratować ofiarny i bo-

haterski Kościuszko. Przyszedł dzień klęski, dzień Maciejowic, przyszło wzięcie Warszawy, trzeci rozbiór i usunięcie Polski z pośród niezawisłych państw Europy.

Spółeczeństwo polskie, przekształcając w wieku XVI swój ustrój polityczny, organizując i powołując do życia sejmy i sejmiki, zbyt mało zwróciło uwagi na utrzymanie siły państwa, osłabiło władzę wykonawczą, nie pomyślało o zaopatrzeniu skarbu publicznego ani o sile zbrojnej, która mogła bronić skutecznie otwartych granic Rzeczypospolitej. Społeczeństwo ówczesne, a właściwie jedna tylko uprzywilejowana jego warstwa, szlachta, zbyt mało zaufała sobie; ujmując w ręce ster interesów publicznych, wzięła na się całą odpowiedzialność, cały ciężar rządzenia olbrzymiem i z różnorodnych żywiołów złożonem państwem. Obowiązkom tym szlachta polska długo sprostać nie umiała, klasowe jej samolubstwo doprowadziło do ruiny ekonomicznej i utrzymywało w ciemnocie resztę społeczeństwa, jej sejmikowe rządy rozbiły siłę państwa. Słusznie powiedział Montesquieu, znakomity pisarz polityczny XVIII w., że Rzeczpospolita utrzymują się tylko enotą swoich obywateli. Kwitła i Rzplita Polska, dopóki panującą warstwę ożywiał duch obywatelski, dbałość o sprawy publiczne, póki stała na wysokim poziomie umysłowym i moralnym. Zczasem jednak poziom ten obniżył się: wiek XVII i XVIII — to okres upadku nauk, zaniku oświaty, enot wszelkich i rycerskiego ducha. Gnuśność i zastój ogarniają społeczeństwo, żadna myśl żywsza nie znajduje dostępu do umysłów ospałych, żadna ochota do czynu nie porusza leniwej masy szlacheckiej. Rządy, sprawowane przez nią, noszą też na sobie piętno nieudolności i niemocy, mają na względzie nie dobro ogółu, lecz interes jednej tylko warstwy. Społeczeństwo chyli się do ekonomicznego, umysłowego i moralnego upadku, a państwo bezsilne, ograniczone w swej działalności, nie może się oprzeć naciskowi zewnętrznemu i upada mimo olbrzymich wysiłków, aby się odrodzić — wysiłków, któremi zapisuje ostatnie karty swoich dziejów. Nie zdołały one przemóc sił złowrogich i niszczących, ani wyrwać masy narodu z biernego odrętwienia — mają jednak w dziejach naszych nader doniosłe znaczenie, są ofiarą, jaką stan uprzywilejowany złożył dla ratowania ginącej niepodległości, wyrazem odrodzenia, jakie dokonało się już w umysłach i sercach najlepszych przedstawicieli ówczesnej Polski... Słusznie też mniemał Mochnacki, „że kto tak umiera, niech wierzy, że zmartwychwstanie“.

CZEŚĆ IV.

Polska porozbiorowa.

1) Charakterystyka stosunków po rozbiorach.

Rozbiory położyły kres istnieniu państwa polskiego i w życiu narodu stanowe sprawdziły zmiany. Ziemię polską podzielone zostały na trzy części i przyłączone do państw sąsiednich: Rosji, Prus i Austrii, przerwany został gwałtownie normalny bieg życia narodowego, rozwój właściwych mu urządzeń i instytucji, i to w chwili największej żywotności, pełnej owocnej pracy nad przetworzeniem i poprawą panujących stosunków. Wprowadzono wszędzie instytucje państw zaborecznych, wtłoczono przemocą naród polski w formy dłań obce, częstokroć wrogie duchowi jego i potrzebom. Ziemię polską otrzymały nowe nazwy i nowy podział administracyjny, skutkiem tego rozbitý naród żył i rozwijał się w różnych warunkach, w ścisłym związku z losami narodów i państw, które się nim podzieliły. Zmiany w stosunkach wewnętrznych, burze i przewroty, przez jakie przechodziły Rosja, Austria i Prusy w XIX i na początku XX stulecia, odbijały się na losach polskiego narodu. I nie tylko różniły się między sobą instytucje państwowe i społeczne, w ramach których żyli i rozwijali się Polacy trzech dzielnic w okresie porozbiorowym, ale z biegiem czasu, pod działaniem zewnętrznych wpływów, wytwarzały się i w nich same pewne różnice wewnętrzne, psychiczne. Kładły na nich swe piętno lata spędzone w rozłace, słabsze jednostki przystosowywały się z wolna do warunków, do otoczenia. Wpływem tym przeciwdziałała usiłowały inne siły, których korzenie tkwiły głęboko we wspólnej tradycji, w plemiennej i kulturalnej jedności rozdzielonego narodu.

w tęsknocie do państwa własnego i stale powtarzających się w każdym pokoleniu zbrojnych walkach dla odzyskania niepodległego bytu. Stąd, mimo partykularyzmu, jaki nieraz odczuwać się daje, są między Polakami różnych dzielnic pokrewne cechy, wspólne odczucia i tony, rozbrzmiewające w ważniejszych dziejowych momentach na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Życie polskie, niegdyś skupione w jednej organizacji państwowej, rozdziela się po rozbiorach i zdąża trzema różnemi torami, stąd konieczność osobnego nakreślenia instytucji i stosunków w każdej dzielnicy; łączą je wspólne walki i dążenia, wypełniające dzieje narodu naszego w XIX i XX w., narodu, którego pojęcie stopniowo rozszerza się i obejmuje wszystkie jego warstwy, budząc drżącą w nich przez wieki energję.

Kilkakrotnie bieg wypadków budził nadzieje urzeczywistnienia pragnień polskiego społeczeństwa. Działo się to w czasach wielkich wojen europejskich, w czasach przemian i przewrotów, w jakie obfitują dzieje przeszłego stulecia. Brali Polacy czynny udział w rozgrywających się wypadkach, ofiarną krwią zlewali pobojuwiska świata¹⁾, korzystali z każdej sposobności, by zaznaczyć swe nieprzedawnione prawo do państwowego bytu, by z chaosu walk dziejowych wyprowadzić na widownię „sprawę polską“ i domagać się jej rozwiązania. Kilkakrotnie wydawało się, że już blisko do upragnionego celu — pod obcą przewagą, pod obcym wpływem, ale przy współudziale sił polskich tworzyły się ogniska, około których mogły skupiać się części rozbitej ojczyzny, powstawały instytucje, w których obrębie garść rodaków mogła swobodniej rozwijać się, żyć i życie to promieniować na inne ziemie dawnej Rzeczypospolitej.

Nie trwały one długo, niszczyły je nowe zawieruchy wojenne, niszczyła militarna przemoc państw zaborecznych. Po dniach walki i nadziei przebywał naród ciężkie okresy zawodów, rozczerowań, przygnębienia i niemocy. Nie ustawał jednak w wysiłkach, jakoby w przeczuciu wypadków, które nadejść miały w biegu wojny światowej 1914—18 r., w pamiętnych czasach upadku tronów i wyzwalań się narodów.

¹⁾ Legjony i żołnierze, co pod Napoleonem, od 1806 do 1813 roku, od Jeny do Lipska, walczyli mężnie z nadzieją odbudowania ojczyzny.

Nietylko w bojach orężnych brali udział Polacy — w okresach przemian wewnętrznych, przez jakie przechodziły państwa zaborcze¹⁾, zawsze i wszędzie zaznaczali oni swoją odrębność, żądali odpowiednich dla siebie autonomicznych ustaw i instytucyj — nie brakło ich w pracy tajnej, która po kongresie wiedeńskim siecią spisków objęła Europę, by zwalczać istniejący porządek, w imię coraz to donośniej brzmiących hasła wolności i narodowości. Obok legjonistów i żołnierzy napoleońskich, obok polityków i pracowników społecznych, którzy w ramach istniejących stosunków stali na straży praw narodowych i zagrożonego bytu, widzimy spiskowców i powstańców, obok sojuszu z cesarzem sojusz z rewolucyjnymi stronnictwami ludów — obok nadziei, zbudzonych powodzeniem oręża francuskiego, nadzieje, związane z przygotowującym się w Europie ogólnym przewrotem. Na polskich ziemiach, w polskich uczuciach i czynach odbijały się wieści o wyzwoleniu Grecji i Belgii, o jednoczeniu Włoch, o wielkich przemianach, jakie zdawała się zwiastować nadciągająca „wiosna ludów”. W szeregach spiskowców powstańców, żołnierzy, więźniów, męczenników, mężów stanu i pisarzy, protestujących przeciw przemocy i krzywdzie istniejących stosunków, nigdy i nigdzie nie brakło polskiego imienia. W dziejach naszych porobiorowych pełno ofiar, wysiłków, porywów, marzeń — obok pracy twardej, żmudnej dla odbudowywania podstaw narodowego bytu, utrzymania rwących się tradycyj, powoływania do życia obywatelskiego oraz to szerszych warstw społeczeństwa.

W dziejach tych okresem czynnym i barwnym są czasy wojen napoleońskich i wyrosłego z nich Księstwa Warszawskiego (1807—1815). Kongres Wiedeński utworzył Królestwo Polskie i Rzpltą Krakowską (1815—1846). Wszystkim tym, z części dawnego państwa polskiego powstałym organizacjom przyznano z pewnymi ograniczeniami prawo państwowe, prawo urządzania stosunków w duchu własnych potrzeb i upodobań.

Tym konstytucjom należą się osobne rozdziały niniejszej pracy, bo choć byt ich był krótkim, choć upadły pod naciskiem nieprzyjaznych, zewnętrznych okoliczności, wywarły przecież wpływ znaczny i pozostawiły głębokie ślady w pojęciach i stosunkach polskiego społeczeństwa.

¹⁾ Rok 1848 w zaborach pruskim i austriackim, lata 1905—6 w zaborze rosyjskim.

Księstwo Warszawskie utworzone zostało w 1807 roku, w Tyłży, na podstawie traktatów, zawartych między cesarzem francuskim Napoleonem a władcami Prus i Rosji. Zwycięski Napoleon¹⁾, doznawszy w całej kampanji czynnej pomocy Polaków, odebrał Prusom ziemie, zagarnięte w drugim i trzecim rozbiórce²⁾, i utworzył z nich osobne księstwo, obejmujące 1860 mil kwadratowych i 2,400.000 ludności. Nazwał je Warszawskiem, nie polskiem, przez wzgląd na sprzymierzeńca swego, cesarza rosyjskiego, Aleksandra, i oddał na własność dziedziczną królowi saskiemu, Fryderykowi Augustowi, któremu niegdyś, na sejmie czteroletnim, naród polski ofiarował następstwo po Poniatowskim. Księstwo powiększone zostało w pokoju wiedeńskim, w 1809 r., po słynnej, zwycięskiej kampanji księcia Józefa, otrzymało Galicję zachodnią, kraj, zabrany przez Austrię w trzecim rozbiórce³⁾, liczący półtora miliona ludności, osiadłej na 919 milach kwadratowych.

Księstwo Warszawskie, powołane do życia przez Napoleona, nie przetrwało upadku swojego twórcy, zajęły je w 1813 roku wojska rosyjskie, a o dalszych jego losach stanowił kongres wiedeński.

Księstwo otrzymało od Napoleona statut, ułożony na wzorach konstytucji cesarstwa francuskiego i innych, nadawanych przez cesarza zależnym od niego organizacjom politycznym. Były to instytucje narzucone z zewnątrz, obce polskim tradycjom państwowym, społeczeństwo jednak, wywołone z więzów pruskich, odczuło ulgę i w ramach nowego ustroju rozwinęło zbawienną działalność obywatelską w różnych dziedzinach, umiało przystosowywać nowe ustawy do rodzimych potrzeb i warunków.

Ważne zmiany zaprowadza statut w prawnym określeniu stosunków społecznych Księstwa Warszawskiego. Artykuł IV znosi niewolę i uznaje wszystkich obywateli za równych w obliczu prawa. Artykuły 57 i 58 dopuszczają nieszlachtę do udziału

¹⁾ Bitwy pod Jeną, Howem, Friedlandem.

²⁾ Z wyjątkiem Gdańska, z którego utworzono osobną Rzeczpospolitą, obwodu białostockiego, odstąpionego przez Napoleona Rosji, oraz kawałka obwodu nadnoteckiego, który pozostał przy Prusach.

³⁾ A i mały kawałek ziem, wziętych przez Austrię w pierwszym rozbiórce, mianowicie okrag zamojski i prawo współwłasności Wieliczki z kopalniami soli.

w sprawach publicznych, do obrad na zgromadzeniach gminnych i wyboru własnych przedstawicieli sejmowych. Zniesione zostaje poddaństwo, osobista zależność chłopów od szlachty, lud zyskuje prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce i równy z innymi grupami społecznymi wymiar sprawiedliwości. Zmieniając zasadniczo prawne jego stanowisko w duchu hasła wielkiej Rewolucji Francuskiej, statut Księstwa Warszawskiego małe zaledwie w życiu jego i stosunkach wprowadza ulgi, nie dotyka bowiem najważniejszego punktu sprawy włościańskiej, mianowicie uwłaszczenia, ziemia pozostaje nadal własnością szlachty, chłop może ją wprawdzie opuścić, ale braknie mu wówczas środków utrzymania i pola do pracy, „jest wolny, ale jak ptak, którego z każdego drzewa, gdzie usiadł, spędzić można”. Większość włościan, zmuszona koniecznością ekonomiczną, pozostawała nadal na roli i pracowała w takich samych, jak dawniej, warunkach, składała daniny dziedzicom i odrabiała pańszczyznę, — mniejszość, opuszczająca ziemię, włączyła się po kraju w pogoni za zarobkiem i żyła w ostatniej nędzy. Lud ciemny, nieuświadomiony politycznie, korzystać nie umiał z przyznanych mu praw obywatelskich, zgromadzenia gminne najczęściej na posłów sejmowych wybierały szlachtę. Mimo ducha nowożytnego, technącego z przytoczonych powyżej artykułów, statut Księstwa Warszawskiego, podobnie jak wszystkie konstytucje dawnej Rzeczypospolitej, ma arystokratyczny charakter, zapewnia szlachcie zupełną przewagę.

W urzędzeniu państwa statut, nadany przez Napoleona, w przeciwstawieniu do dawnych polskich stosunków, stoi na stanowisku monarchicznym, rozległe prawa przyznaje panującemu, ustanawia silną władzę wykonawczą, rząd ściśle scentralizowany, którego nigdy nie miała Rzeczypospolita, wobec którego władza ustawodawcza słabą była i ograniczoną w swej działalności.

Piastowanie urzędów duchownych i cywilnych, na podstawie statutu, przysługuje wyłącznie obywatelom Księstwa Warszawskiego, język polski miał być używany we wszystkich aktach rządowych, prawodawczych, sądowych i administracyjnych.

Pierwsze artykuły statutu poświęcone są sprawom religijnym. Religja katolicka, apostolska, rzymska jest religją stanu; innym wyznaniom zabezpiecza się wolność. Księstwo Warszawskie dzieli się na sześć diecezji, w tem pięć biskupstw i jedno arcybiskupstwo.

Władza wykonawcza skupia się w osobie dziedzicznego księcia. On podaje wnioski do praw, zwołuje sejm, sejmiki i zgromadzenia gminne, mianuje biskupów i urzędników. Księciu w rządach pomaga Rada stanu i ministrowie, odpowiedzialni przed sejmem. Ministrów jest sześciu, a mianowicie: 1) sprawiedliwości, 2) spraw wewnętrznych i czci religijnych, 3) wojny, 4) przychodów i skarbu, 5) policji, 6) sekretarz stanu. Rada stanu składa się z ministrów i dodanych im czterech referendarzy. Formuluje ona wnioski do praw, pociąga do odpowiedzialności urzędników, rozpatruje i rozstrzyga spory między władzami administracyjnymi a sądowemi. Postanowienia jej zatwierdza panujący.

Księstwo Warszawskie otrzymało podział administracyjny francuski, dzieliło się na 6 departamentów: poznański, kaliski, bydgoski, płocki, warszawski, łomżyński, na 60 powiatów i 40 zgromadzeń gminnych¹⁾. Na czele każdego departamentu stał prefekt, powiatu — podprefekt, miasta — burmistrz. Cała ta hierarchja biurokratyczna mianowana była i zależna bezpośrednio od księcia, małe znaczenie miały wobec niej rady obywatelskie, wybierane na sejmikach i zgromadzeniach gminnych, funkcjonujące pod nazwą rad departamentalnych, powiatowych i municypalnych.

Sejm, zwoływany przez księcia do Warszawy co dwa lata, na przeciąg dni piętnastu, piastował w Księstwie Warszawskim władzę prawodawczą. Składał się on z dwóch izb: senatorskiej i poselskiej. Do senatu należało 18 członków, mianowanych dożywotnio przez panującego: sześciu biskupów, sześciu wojewodów i sześciu kasztelanów. Utrzymały się nazwy senatorów Rzeczypospolitej, choć przywróconym nie został dawny terytorjalny podział kraju.

W skład izby poselskiej wchodziło 60 posłów szlacheckich, mianowanych na sejmikach, po jednym z każdego powiatu i 40 deputowanych gmin, wybieranych przez zgromadzenia gminne²⁾. Wszelkie instrukcje były wzbronione.

¹⁾ W 1809 roku, po powiększeniu Księstwa przez zabór austriacki, przybyły 4 departamenty: lubelski, radomski, krakowski, siedlecki, 40 powiatów i 26 zgromadzeń gminnych.

²⁾ W 1809 roku, po terytorjalnem powiększeniu Księstwa, sejm pomnożony został o 12 senatorów, czterech biskupów, pomiędzy nimi jednego unickiego, czterech wojewodów i tyłuż kasztelanów, 40 posłów szlacheckich i 26 deputowanych zgromadzeń gminnych.

Wybierano posłów i deputowanych na lat dziewięć i odnawiano trzecią część co trzy lata przez losowanie. Prawo zasiadania w izbie poselskiej przysługiwało także ministrom i referendarzom. Przewodniczył jej marszałek, wybrany przez posłów, zatwierdzony przez księcia.

W zakres władzy sejmowej wchodziły sprawy podatkowe, prawodawstwo cywilne i kryminalne, odpowiednio też do nich izba poselska przed przystąpieniem do obrad wybierała z pomiędzy siebie trzy komisje: 1) skarbową, 2) prawodawstwa cywilnego, 3) prawodawstwa kryminalnego.

Sejm pozbawiony był prawa stawiania wniosków i swobodnej nad nimi dyskusji. Wnioski Rady stanu, przez pośrednictwo jednej z trzech komisji, poddawane były pod tajne głosowanie izby poselskiej; o ile uzyskały większość, odsyłano je do senatu, który je zatwierdzał lub odrzucał. Książę mógł odrzucony wniosek poddać po raz drugi pod głosowanie izby, mógł powiększyć liczbę senatorów, dla uzyskania ich sankcji, lub nawet wbrew woli senatu ogłosić wniosek za prawo obowiązujące.

Sądownictwo w Księstwie Warszawskim oparte było na wzorach francuskich, w prawie cywilnym obowiązywał „kodeks Napoleona“, który zapewniał wszystkim równe prawa obywatelskie, zaprowadzał śluby cywilne i rozwody. W każdym powiecie był sąd pokoju, w każdym departamencie trybunał cywilny, dwa departamenty miały jeden sąd kryminalny, całe Księstwo jeden sąd apelacyjny. Rada stanu pełniła obowiązki sądu kasacyjnego.

Siła zbrojna Księstwa oznaczona została na 30.000 żołnierzy. Księciu przysługiwało prawo przeniesienia części wojska do Saksonji i zastąpienia jej równą ilością wojska saskiego.

Statut Księstwa Warszawskiego, choć narzucony przez obcą potęgę i nie zabezpieczający należycie swobód obywatelskich, ma jednak w dziejach naszych XIX wieku nader ważne znaczenie: wiele pojęć i zasad zachodnich, zaszczerpionych przezeń na grunt nasz, stało się podstawą do urządzeń późniejszych i przetrwało aż do dni naszych. Statut ten po raz pierwszy do społeczeństwa polskiego zastosowywał nowoczesne zasady wolności i równości wszystkich w obliczu prawa, był szkołą życia politycznego dla narodu, powoływał wybitniejsze jednostki do działalności publicznej, do pracy dla przyszłości... Posłowie, pozbawieni

prawa głosu w sejmie, przemawiali w komisjach, radzili nad sprawami kraju. Ludzie, stojący u steru rządu niejednokrotnie, przez wydawanie specjalnych przepisów i rozporządzeń, przystosowywali obce ustawy do rodzimych potrzeb i stosunków. Sejm wykazywał hojną ofiarność, nie szczędził środków na wydatki Księstwa, na utrzymanie siły zbrojnej, rękoma jego bytu i wzrostu. Powołana do życia Izba edukacyjna rozwinęła dobroczynną działalność na polu szkolnictwa, w myśl tradycji dawnej Komisji Edukacyjnej. Szczególniejszą uwagę zwracała na szkoły elementarne miejskie i wiejskie, na oświatę ludową, widząc w niej podstawę i dźwignię przyszłości...

Przyszedł rok 1812 i przerwał gwałtownie nawiązane nici pracy narodowej, położył kres potędze Napoleona i bytowi stworzonego przezeń Księstwa Warszawskiego...

3) Ustrój Królestwa Polskiego.

Kongres wiedeński¹⁾ podzielił na nowo ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie: 1) pod panowaniem Rosji utrzymały się kraje, zabrane w trzech rozbiorach, i obwód białostocki, oderwany od Prus w 1807 roku, 2) Austrii przyznano posiadanie królestwa Galicji i Lodomierji, które otrzymała w pierwszym rozbiorze, wraz z posiadaniem do 1809 roku cyrkułami: zbaraskim, tarnopolskim i żupami w Wieliczce, 3) Prusom zostawiono posiadłości na podstawie traktatu w Tylży i dodano miasto Gdańsk z okregiem, 4) z dwóch zachodnich departamentów Księstwa Warszawskiego²⁾ utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie i oddano królowi pruskiemu, 5) Kraków z okregiem, obejmującym 23 $\frac{1}{2}$ mil kwadratowych, uznano za wolne miasto, za niepodległą republikę pod opieką Rosji, Austrii i Prus, 6) resztę Księstwa Warszawskiego oddano zwycięzcy Napoleona, cesarzowi Aleksandrowi, pod nazwą Królestwa Polskiego, które miało być na zawsze połączone z Rosją.

Nowoutworzone Królestwo obejmowało 2300 mil kw., z ludnością nieco ponad 2 $\frac{3}{4}$ miliona, stanowiło ledwo $\frac{1}{7}$ powierzchni dawnego państwa polskiego z przed rozbio-

¹⁾ Obradował w latach 1814 i 15 nad zorganizowaniem stosunków europejskich, wstrząśniętych przewrotami z czasów rewolucji i Napoleona.

²⁾ Poznańskiego i bydgoskiego.

124
rów, a nieco mniej, niż $\frac{1}{3}$ zaludnienia, jakie w chwili utworzenia go liczono na obszarach Rzeczypospolitej.

Kongres wiedeński uchwalił ponadto ogólne zasady, odnoszące się do narodu polskiego. Zapewnił każdemu Polakowi wolny wybór poddaństwa w jednym z trzech państw podziałowych, ogólną amnestję, prawo kształcenia się w Akademii Krakowskiej, zobowiązał Rosję, Austrię i Prusy do nadania poddanym polskim reprezentacji i ustaw narodowych, jakie każdy z rządów „uzna za użyteczne i przyzwoite“.

Co więcej, traktat ten uważał nadal całe terytorjum dawnej Polski z r. 1772 jako jedną całość i zapewniał jej mieszkańcom ważne przywileje ekonomiczne. I tak miała być żegluga na rzekach i kanałach dawnej Polski, dla wszystkich jej mieszkańców, na całym obszarze, aż do ujścia, zupełnie wolną. Państwa zaborcze zobowiązywały się na wieczne czasy, że zamiana pól, wyrobów roli i przemysłu między prowincjami polskimi żadnymi nie dozna utrudnień ani ograniczeń.

Konstytucja Królestwa Polskiego była wspólnym dziełem cesarza Aleksandra i wybitnych statystów polskich, jak księcia Czartoryskiego i Ignacego Sobolewskiego; tekst jej, kilkakrotnie poprawiany i uzupełniany, został ostatecznie zatwierdzony przez cesarza w Warszawie, 27 listopada 1815 roku, pod nazwą „Ustawy Konstytucyjnej Królestwa Polskiego“. Łączyła ona na zawsze Królestwo z Cesarstwem, pod dziedzicznym panowaniem dynastji rosyjskiej. Wspólną być miała polityka zagraniczna, wspólną osobą monarchy, obowiązanej do osobnej koronacji w stolicy Królestwa i do zaprzysiężenia ustawy konstytucyjnej¹⁾. Na czas swej nieobecności król mianuje namiestnika z książąt domu panującego, lub też na stanowisko to powołuje Polaka.

Religia katolicko-rzymska otaczana będzie szczególniejszą opieką rządu, innym wyznaniom wolność zupełna i publiczne wykonywanie obrzędów są zapewnione²⁾.

1) Herbem Królestwa na miejsce Orła białego, z czasów Rzeczypospolitej i Księstwa Warszawskiego, został Orzeł biały na piersi dwugłowego rosyjskiego Orła czarnego. Później, po zniesieniu konstytucji, przeniesiono go na skrzydła między herby kazański, sybirski i inne.

2) Do używania praw politycznych dopuszczono narówni wszystkie wyznania chrześcijańskie, żydzi byli od nich odsadzeni.

125
Wszyscy obywatele, bez różnicy stanu i położenia, równi są w obliczu prawa, zabezpiecza się im wolność druku, swobodę przenoszenia się z miejsca na miejsce, nietykalność osoby i własności. Nikt nie będzie zatrzymanym inaczej jak w wypadkach prawem oznaczonych, wedle form obowiązujących. Powody mają mu być oznajmione na piśmie. Najpóźniej w trzy dni po zatrzymaniu ma być stawiony przed sądem, zbadany i osadzony. Nikt karany być nie może bez wyroku sądowego. Skazany na karę ponosić ją ma w Królestwie, nikogo z kraju nie wolno wywozić. W czynnościach publicznych, administracyjnych, sądowych i wojskowych obowiązuje język polski. Urzędy cywilne i wojskowe sprawują tylko Polacy.

Władza wykonawcza spoczywa w rękach króla, którego osoba świętą jest i nietykalną. Król mianuje urzędników i dostojników duchownych i świeckich, cywilnych i wojskowych; akty sądów i magistratur wydawane są w jego imieniu; on kieruje siłą zbrojną, ma prawo wypowiedzania wojny, zawierania umów i traktatów; zarządza dochodami państwa na podstawie przez siebie zatwierdzonego budżetu; może ułaskawiać przestępców, darowywać lub zmniejszać kary. Władzę swą sprawuje przez pośrednictwo ministrów; każdy rozkaz, każde rozporządzenie królewskie winno być opatrzone podpisem ministra, odpowiedzialnego w razie, gdyby w nich było cokolwiek przeciwnego prawom i konstytucji.

Ministrów jest pięciu: 1) wyznań religijnych i oświecenia publicznego, 2) sprawiedliwości, 3) spraw wewnętrznych i policji, 4) wojny, 5) przychodów i skarbu. Każdy z nich stoi na czele i kieruje sprawami odpowiedniej komisji rządowej. Ponadto jest minister sekretarz stanu, przebywający stale przy boku króla, który przez niego przesyła rozkazy namiestnikowi i odbiera przedstawienia w sprawach Królestwa.

W czasie nieobecności panującego rząd sprawuje Rada stanu, złożona z namiestnika, ministrów, referendarzy i radców. Rada stanu dzieli się na Radę administracyjną i zgromadzenie ogólne. Pierwsza, złożona z namiestnika i ministrów, pełni władzę wykonawczą, druga, do której należą wszyscy członkowie Rady stanu, układa projekty ustaw, kontroluje czynności komisji rządowych,

pociąga do odpowiedzialności urzędników, rozstrzyga spory między władzami administracyjnymi a sądowymi.

Królestwo podzielone zostało na 8 województw¹⁾, 77 powiatów i 51 okręgów gminnych. Rozkazy komisji rządowych w województwach wykonywały komisje wojewódzkie, złożone z prezesów i komisarzy. Toż samo zadanie w miastach spełniały urzędy miejskie, w gminach wójtowie, ostatnie ogniwo administracji krajowej.

Władzę prawodawczą sprawuje sejm, zwoływany co dwa lata na przeciąg dni trzydziestu. Tylko panujący może go przedłużyć, odroczyć i rozwiązać. Sejm składa się z króla, izby senatorskiej i poselskiej. Do senatu należą: książęta krwi cesarsko-królewskiej, biskupi, wojewodowie i kasztelanowie; do izby poselskiej: 77 posłów sejmików szlacheckich i 51 deputowanych zgromadzeń gminnych. Posłowie, wybierani na lat sześć, odnawiają się w trzeciej części co drugi rok, przewodniczy im marszałek, wybrany przez izbę, zatwierdzony przez króla.

Sejm obraduje publicznie nad wnioskami do praw cywilnych, kryminalnych, nad administracją, budżetem i rozkładem podatków, wedle projektów przesłanych przez króla. Wnioski posłów i deputowanych mogą być przedmiotem obrad sejmowych dopiero po uzyskaniu przyzwolenia królewskiego. Rolę pośredniczącą odegrywa Rada stanu. Bezpośrednio wolno posłom przedstawiać tylko petycje do tronu. Roztrząsanie projektów rządowych należy do trzech wybranych przez izbę komisji, a mianowicie: 1) komisja do praw skarbowych, 2) do praw cywilnych i kryminalnych, 3) do praw organicznych i administracyjnych. Wnioski, które uzyskały w jawnym głosowaniu większość obydwóch izb i sankcję królewską, stają się prawami ogólnie obowiązującymi.

Rada stanu przedstawia po każdorazowym zwołaniu Sejmu połączonym izbom ogólny raport o położeniu kraju, dyskusja nad nim toczy się w komisjach, które też opinie swoje przesyłają królowi.

Sejmiki w powiatach, zgromadzenia gminne w gminach wybierają posłów, deputowanych, kandydatów

¹⁾ Krakowskie, sandomierskie, kaliskie, lubelskie, płockie, mazowieckie, podlaskie, augustowskie.

na urzędy administracyjne i członków Rad wojewódzkich, decydujących w sprawach lokalnych.

Prawo głosowania na sejmikach przysługuje pełnoletnim¹⁾, używającym praw obywatelskich, właścicielom ziemskim pochodzenia szlacheckiego; na zgromadzeniach gminnych właścicielom nieszlacheckim, opłacającym podatek gruntowy, rękodzielnikom, kupcom, plebanom, wikariuszom, nauczycielom i artystom. Kandydat na posła winien mieć lat najmniej 30, używać w pełni praw obywatelskich i płacić podatku przynajmniej sto złotych polskich.

Sądownictwo jest niepodległe, sędziowie mogą swobodnie wyrażać swoje zdanie, bez oglądania się na władzę wykonawczą. Sądy są jedne dla wszystkich obywateli, bez różnicy stanu i religii. Ustanawia się sądy pierwszej instancji dla spraw cywilnych, kryminalnych i handlowych, sądy pokoju dla łagodzenia sporów, dwa trybunały apelacyjne, trybunał najwyższy w Warszawie, wreszcie sąd sejmowy, złożony z senatorów, dla rozstrzygania spraw o zbrodnie stanu i przestępstwa wyższych urzędników w Królestwie Polskiem.

Liczbę wojska oznacza panujący, stosownie do potrzeb i dochodów krajowych. Wojsko zachowa ubiór, barwy i komendę polską.

Ustawa Królestwa była mniej demokratyczna, niż Statut Księstwa Warszawskiego, bardziej swojską, hojniejszą w przyznaniu społeczeństwu swobód i praw obywatelskich. Rozszerzała znacznie zakres działalności sejmu, brakło jej natomiast instytucji samorządnych, nawet tak ograniczonych, jak te, które widzimy w centralistycznym i biurokratycznym ustroju Księstwa. System wyborczy, oparty na zasadzie wyborów bezpośrednich, równomierności okręgów, umiarkowanym cenzusie, był o wiele doskonalszym od systemów państw zachodnich, Anglii i Francji. Nazwy polskie wprowadzone zostały do urzędów i administracji, posłom przyznano prawa wyrażania życzeń swoich w petycjach do tronu i swobodnej dyskusji nad wnioskami rządowymi. Ujemną stroną ustawy była niejasna redakcja niektórych artykułów, otwierająca szerokie pole do nadużyć, do dwuznacznego tłumaczenia wielu gwarancji konstytucyjnych.

W dziedzinę stosunków społecznych nie wprowadza ustawa zmian ważniejszych, podobnie jak statut Napoleon-

¹⁾ Pełnoletność osiąga się w 21 roku życia.

ski, przyznaje wszystkim obywatelom wolność i nietykalność, ale przewagę w sejmie, dostęp do wyższych urzędów zapewnia zamożnej szlachcie, utrzymuje stanową podstawę w reprezentacji sejmowej.

Ustawa konstytucyjna nigdy w pełni nie została wykonana, postanowienia jej łamała i naruszała samowola rządzących czynników, nie uszanowano praw, ani swobód obywatelskich. Nadana przez obcą potęgę, ulegająca fantazjom i dobrej woli jednostek, bez gwarancji w sile narodu — konstytucja 1815 r. nie mogła się długo utrzymać.

29 listopada 1830 roku wybuchło powstanie. Nieporozumienie, niepewność czyli walka ta podjęta jest li tylko w obronie konstytucji czyli celem jej odzyskanie dla Polski niezawisłości państwowej, zaciężyły fatalnie nad listopadowym powstaniem, sparaliżowały jego siłę, jego rozpęd w samym zarodku...

Naczelna władza w tym okresie zmieniała się kilkakrotnie: sprawowała ją zrazu Rada administracyjna, uzupełniona przez powołanie do swego grona mężów mających zaufanie narodu. Rada ta, przekształcona 4-go grudnia na Rząd tymczasowy, ustąpiła już nazajutrz miejsca dyktaturze generała Chłopickiego. Po usunięciu się tegoż sejm powierzył władzę Rządowi narodowemu, złożonemu z pięciu członków, z księciem Adamem Czartoryskim na czele, i naczelnemu wodzowi, a po ich upadku, we wrześniu 1831 roku, radzie ministrów z prezesem na czele.

Upadek powstania spowodził upadek ustawy konstytucyjnej i wolności, zabezpieczonych Polakom na kongresie wiedeńskim. Cesarz Mikołaj dotrzymał groźby, wyrzeczonej w słowach następujących: „Pierwszy strzał działowy ze strony Polaków będzie sygnałem zniszczenia Polski“. Ustawa konstytucyjna została zniesiona, zastąpił ją Statut organiczny, nadany w Petersburgu 26-go lutego 1832 roku. Królestwo straciło sejm własny i wojsko narodowe. Statut pozostawiał mu rząd własny, odrębne ustawodawstwo cywilne i kryminalne, poręczał szczególniejszą opiekę dla religii katolickiej, wolność druku, nietykalność osób i własności, prawo używania języka polskiego w sądach i urzędach. Władza ustawodawcza należała wyłącznie do króla. Projekty ustaw, ułożone przez Radę stanu w Warszawie, rozstrząsać miał Departament interesów Królestwa Polskiego w Petersburgu, zatwierdzał je panujący a kontrasygnował minister sekretarz stanu Królestwa Pol-

skiego. Rada stanu układać miała ponadto wnioski w sprawie budżetu, kontrolować urzędników, rozstrzygać spory między władzami sądowymi a administracyjnymi.

Władzę wykonawczą król powierzał namiestnikowi i Radzie administracyjnej, ci sprawować ją mieli przy pomocy trzech komisji rządowych, a mianowicie: 1) komisji do spraw wewnętrznych, interesów duchownych i oświecenia narodowego, 2) sprawiedliwości, 3) przychodów i skarbu. Wykonywanie rozporządzeń komisji rządowych należało w województwie do komisji wojewódzkiej, w mieście do burmistrza, w gminie do wójta.

Organami samorządu Królestwa miały być Zgromadzenia stanów prowincjonalnych i Rady wojewódzkie.

Sądy wydawać mogły wyroki tylko w imieniu króla, któremu przysługiwało prawo zmniejszenia kary i ulaskawienia skazanych.

Uchwały statutu organicznego zostały martwą literą, nigdy nie weszły w życie. Polityka Mikołaja I dążyła do zatarcia odrębności Królestwa, do ścisłego połączenia go z Cesarstwem Rosyjskiem. Zasadnicze prawa obywatelskie¹⁾ stopniowo zniesiono, zanikała powoli odrębność rządu. Rozwiązano Radę stanu w 1841 r., a jej atrybucje przekazano departamentowi interesów Królestwa w Petersburgu. Najwyższy trybunał apelacyjny nazwano IX i X departamentem senatu i oddano pod zwierzchnictwo rosyjskiego ministra sprawiedliwości. Podobnie pod naczelny kierunek władz Petersburga przeszedł okrąg naukowy warszawski, sprawy oświaty i wychowania, dyrekcję poczt, dróg i mostów. W 1833 r. wprowadzono do szkół średnich naukę języka, a później i historję Rosji, z nauczycielami Rosjanami. W 1837 roku usunięto nazwy, przypominające czasy Rzeczypospolitej, zaprowadzono podział administracyjny, obowiązujący w Cesarstwie. Województwa zostały przekształcone na gubernje, komisje wojewódzkie nazwano rządami gubernjalnemi, ich przewodniczących gubernatorami cywilnemi. Usunięto granicę celną między Cesarstwem a Królestwem, ujednastajniano prawa i administrację; kodeks cywilny uległ zmianom, kodeks kryminalny został zastąpiony kodeksem kar głównych i pomocniczych, zbliżonym do prawodawstwa rosyjskiego;

¹⁾ Wolność osobista, własność; swoboda słowa i druku.

zaprowadzono miary, wagi i instytucje handlowe właściwe Cesarstwu; sprawowanie ważniejszych urzędów powierzano Rosjanom.

Na sprawy Królestwa wpływ przeważny miała Kanclerzja przyboczna namiestnika, czuwająca, przez podległą sobie tajną policję, nad prawomyślnością obywateli, kontrolująca i karząca każdy przejaw swobodniejszej myśli, każdy niezależniejszy błysk woli i uczucia. Zniesiono Uniwersytet Warszawski i Towarzystwo Przyjaciół Nauk, cenzura strzegła treści wydawanych książek i dzienników.

W zakresie stosunków społecznych rząd, jakkolwiek nie zaprowadził zmian zasadniczych, otaczał łaskami urzędników i zamożniejsze warstwy szlacheckie, przyznawał tym ostatnim pewne przywileje, mieszał się, przez pośrednictwo osobnej komisji, w spory dziedziców i chłopów i ograniczał żydów.

Wstąpienie na tron cesarza Aleksandra II i reformy, zainaugurowane w Rosji, obudziły w narodzie polskim nadzieję lepszej doli. Młodzież, spragniona wiedzy i życia politycznego, gromadziła się do założonej świeżo Akademii medycyko-chirurgicznej i istniejącej od roku 1844 Akademii sztuk pięknych, ziemiaństwo i inteligencja skupiało się dokoła Towarzystwa rolniczego. Przedmiotem ogólnego zainteresowania było najważniejsze zagadnienie społeczne chwili, mianowicie kwestja włościańska.

W roku 1860 rozpoczyna się w Warszawie ruch manifestacyjny, który niebawem obejmuje cały kraj, oddziaływa na sfery rządzące, skłania je do opracowania projektu reform, przywracających Królestwu część odebranych mu praw i samorządu. W marcu 1861 roku wychodzi ukaz cesarski, zezwalający na utworzenie: 1) Rady stanu, złożonej z wybitnych obywateli świeckich i dostojników duchownych, mającej rozstrząsać potrzeby kraju, prośby i skargi mieszkańców; 2) Rad gubernjalnych, powiatowych i miejskich; 3) Komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego; 4) otwarcie wyższych zakładów naukowych i reorganizację szkolnictwa. Do przeprowadzenia reform rząd powołał margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, nadając mu godność dyrektora komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Królestwie.

Wielopolski zdołał wprowadzić w życie część powyższego programu, założył w Warszawie Szkołę Główną z czterema wydziałami i rektorem obieralnym na czele,

w całym kraju wiele szkół średnich i elementarnych na wzorach zachodnio-europejskich. W stosunkach włościańskich dążył do zamiany pańszczyzny na czynsze, opłacane w pieniądzu; równouprawnił żydów z ludnością chrześcijańską, zniósł ciężące na nich przepisy wyjątkowe i ograniczenia¹⁾.

Reformy te nie uspokoiły ludności, ruch manifestacyjny rósł i potęgiał... 22 stycznia 1863 roku doszło do wybuchu powstania. W manifestacie powstańczym tymczasowy rząd narodowy usiłował rozwiązać radykalnie sprawę włościańską przez uwłaszczenie chłopów, nadanie im na własność ziemi, posiadanej dotychczas na prawach czynszu i pańszczyzny. Uwłaszczenie nie mogło być przeprowadzone w wirze rozpaczliwej walki... Zwycięski rząd rosyjski musiał jednak zaraz po stłumieniu powstania wykonać uchwały Rządu narodowego, zwłaszcza, że uwłaszczenie przeprowadzone już zostało w 1861 roku w innych obszarach rosyjskiego państwa. Ukaz cesarski z dnia 2 marca 1864 roku uwłaszczył chłopów, posiadających w danej chwili jakiekolwiek osady, przyczem mieli oni płacić rządowi wartość otrzymanej na własność ziemi w postaci podatków. Właściciele wynagrodzono listami likwidacyjnymi o stosunkowo małej wartości. Rząd ze względów politycznych starał się stale dogadzać włościanom, pozostawił im serwituty, pozwalając na usunięcie ich tylko w drodze dobrowolnej z dziedzicem ugody.

Przeprowadzenie reformy powierzono Komitetowi urządzającemu i podległym mu Komisjom włościańskim, z namiestnikiem na czele. Instytucje te zostały zniesione po ukończeniu czynności w 1871 roku. Jednocześnie z uwłaszczeniem ogłoszono ustawę o urządzeniu gmin wiejskich dla spraw samorządu lokalnego, powołano do życia zebrania gminne i gromadzkie, wójtów, sołtysów i ławników.

Upadek powstania styczniowego sprowadził nie tylko cofnięcie nadanych poprzednio reform, ale jeszcze szereg przepisów i rozporządzeń, niszczących szczątki odrębności Królestwa Polskiego. Już w początkach 1864 roku powstał w Petersburgu osobny komitet, z pięciu członków złożony, pod osobistym przewodnictwem cara lub jego zastępcy, dla ściślejszego zespolenia Królestwa z Cesarstwem Rosyjskiem. Zarządzenia komitetu usuwały stopniowo odrę-

¹⁾ Ze wszystkich reform Wielopolskiego utrzymała się tylko reforma równouprawnienia żydów z roku 1862; stanowi ona dotąd podstawę prawną ich stanowiska w Królestwie.

bie władze centralne polskie, poddając niższe urzędy wprost rosyjskim władzom w Petersburgu, wprowadzały w miejsce instytucyj i praw własnych instytucje rosyjskie, ze zmianami, jakie uznawano za konieczne. Zniesiono Radę stanu i Sekretarjat, Radę administracyjną, Izbę obrachunkową, Komisję wyznań i oświecenia, Komisję dla spraw wewnętrznych, Dyрекcję ubezpieczeń, Rady: budowniczą, lekarską i przemysłową. Najdłużej utrzymywała się Komisja sprawiedliwości, do roku 1876, w którym to czasie przeprowadzono reformę sądownictwa, oddzielono je całkowicie od administracji, nadano mu lepszą organizację i jednolitość, ale narzucono jednocześnie sędziów obcych i język rosyjski. Nie utrzymała się nawet nazwa Królestwa, nadana częścią ziem dawnej Rzeczypospolitej przez kongres wiedeński, zastąpiono ją nazwą Kraju Przywiślańskiego, który podzielono na dziesięć gubernij¹⁾, gubernje na powiaty, powiaty na gminy. Cały zarząd oddano wprost pod zwierzchnictwo ministerjów petersburskich, wszystkie ważniejsze urzędy powierzano Rosjanom prawosławnym, do administracji wprowadzono język rosyjski.

Odrębny tytuł najwyższego urzędnika Królestwa, t. j. namiestnika, niedługo się utrzymał, zamieniony został na tytuł generał-gubernatora warszawskiego. Władzy jego podlegają gubernatorowie, gubernatorom naczelnicy powiatów, ci zaś mają wpływ na urzędników gminnych, na wójtów, ławników i sędziów. Kandydatów na powyższe urzędy przedstawiają wprawdzie zgromadzenia gminne, obdarzone samorządem, ale naczelnicy mogą ich zatwierdzić lub odrzucić, zarządzić nowe wybory, a gdyby i te nie wypadły po ich myśli, mogą odwołać się do gubernatora.

Okres po powstaniu to czasy największej samowoli urzędników obcych w Królestwie. Nie ostało się żadne z dawnych praw społeczeństwa, nie ostała ani zasada wolności osobistej, ani równości i ochrony prawa domowego; nie było swobody słowa, pisma ani nauczania; wszystko ulegało ostrej prewencyjnej cenzurze; zebrania mogły się odbywać, wykłady wygłaszać, stowarzyszenia zawiązywać tylko za pozwoleniem władzy. Ustawa z roku 1881 ujmowała w formę prawną stosowane przez urzędników rosyjskich rewizje, aresztowania, zakazy pobytu w pewnych

¹⁾ warszawska, łomżyńska, płocka, suwałkowska, kaliska, piotrkowska, radomska, kielecka, lubelska i siedlecka.

miejscowościach, wysyłanie do innych w drodze administracyjnej.

Kościół katolicki odczuł dotkliwie upadek powstania, odebrano mu majątki i fundusze, jakie jeszcze posiadał, zniesiono dziesięciny, a całe duchowieństwo przyjęto na etat państwowy. Zabroniono porozumiewania się z Rzymem bez pozwolenia gubernatora, poddano seminarja duchowne i działalność księży pod ścisły nadzór rządowy. Klasztory i zakony, zarówno męskie, jak żeńskie zamykano, bractw nowych nie wolno było zawiązywać. Nad kościołem katolickim w Królestwie władzę miało kolegium w Petersburgu, założone w 1801 roku przez cesarza Pawła, dla Litwy i Rusi. Zaraz po upadku powstania zaczęło się prześladowanie wyznawców grecko-unickiego obrządku. W 1875 roku zniesiono biskupstwo w Chełmie, a unitów przyłączono urzędowo do cerkwi prawosławnej. Buntujących się przeciwko powyższym rozporządzeniom, tak zwanych „opornych“, karano srode. Cierpieniom ich kres położył dopiero ukaz tolerancyjny z 1905 roku.

System rządowy odbił się i na stosunkach szkolnych. Szkołę Główną zamieniono na uniwersytet rosyjski, cały system nauczania zreorganizowano na wzorach Cesarstwa, usunięto nauczycieli Polaków, język ojczysty wykładano po rosyjsku, jako przedmiot nieobowiązkowy, usuwano go ze wszystkich dziedzin życia, nawet z zakładów i instytucyj prywatnych, utrzymywanych kosztem i wysiłkiem społeczeństwa.

Przyszli rok 1905, rok wstrząśnień, przeobrażeń, rozbudzonych nadziei, na całym obszarze rosyjskiego państwa. Niepowodzenia w wojnie japońskiej i szereg gwałtownie ruch rewolucyjny skłoniły Mikołaja II do wydania ukazów, zapowiadających początek ery konstytucyjnej. Poruszyło się i Królestwo, nowe zawrzało w niem życie, wyłoniły się plany daleko idących reform politycznych i społecznych, szkolnych i obyczajowych, na porządku dziennym stało zagadnienie autonomji, zwołania do Warszawy konstytuanty, któraby powołała do życia nowe instytucje, odpowiadające potrzebom polskiego społeczeństwa.

Nadzieje rozwinęły się, nie zdołały przyoblec kształtów realnych... rozbudzone życie powoli wracało do dawnego łożyska. Pozostały Królestwu małe zaledwie ulgi i zmiany, jak tolerancja religijna, udział w Dumie państwowej, przez pośrednictwo wybieranych posłów, rozszerzone prawa języka polskiego w nauczaniu prywatnem. Utrzymywany przez

władze prawie bez przerwy stan wyjątkowy nie dopuszczał do korzystania z wolności zgromadzeń i druku, przyznanym innym częściom rosyjskiego państwa.

Granice Królestwa Polskiego, nakreślone przez kongres wiedeński, uszczuplone zostały na wschodzie przez oderwanie odeń części gubernji lubelskiej, tak zwanej Chełmszczyzny i przyłączenie jej do Cesarstwa Rosyjskiego.

4) *Ustrój Rzeczypospolitej Krakowskiej.*

Rzeczpospolita Krakowska została utworzona na kongresie wiedeńskim, pod nazwą wolnego, niepodległego a ściśle neutralnego miasta Krakowa z określeniem¹⁾. Państwa opiekuńcze: Rosja, Austria i Prusy, w traktacie z dnia 3-go maja 1815 roku określiły swój do niej stosunek i zasady jej konstytucji. Zastrzeżono, że państwom tym, pod żadnym pozorem, nie wolno wprowadzać wojsk w granice Rzeczypospolitej, ta zaś zobowiązała się nie chronić zbiegów wojskowych, ani poddanych ich, ściganych przez władze.

Religję katolicką uznano za krajową, innym wyznaniom zapewniono swobodę i opiekę prawa. Wszyscy obywatele są równi i wolni. Władzę ustawodawczą w Rzeczypospolitej sprawuje zgromadzenie reprezentantów, wybranych przez gminy miejskie i wiejskie, łącznie z delegatami kapituły krakowskiej i uniwersytetu Jagiellońskiego. Władza wykonawcza należy do senatu, w którego skład wchodzi prezes i dwunastu członków. Prezesa i dziesięciu członków wybiera zgromadzenie, dwóch wysyła kapituła i uniwersytet. Prezes urzęduje trzy lata, połowa senatorów jest dożywotnią, połowa zmienia się corocznie. Władzę sądową sprawują sędziowie pokoju, trybunał pierwszej instancji i sąd apelacyjny. W dziedzinie prawa cywilnego obowiązuje kodeks Napoleona, kryminalnego — kodeks austriacki. Rzeczpospolita ma własną milicję i żandarmerję. Językiem urzędowym jest polski. Żadne zmiany w konstytucji nie mogą być przeprowadzone bez zezwolenia państw opiekuńczych, których rezydenci czuwać mają nad normalnem funkcjonowaniem władz w Rzeczypospolitej.

Samorząd, zagwarantowany powyższą konstytucją, oddziałował dodatnio na pomyślność i rozwój Krakowa, który ponadto, dzięki uniwersytetowi, stał się ogniskiem wiedzy i gromadził młodzież ze wszystkich ziem polskich. Skupiała się tutaj życie narodowe, przytłumione w innych dzielnicach.

¹⁾ Ludność wynosiła około 95.000.

Wzbudziło to niechęć państw opiekuńczych, monarchowie na zjeździe w 1833 roku¹⁾ uchwalili zmienić konstytucję i ograniczyć swobody Rzeczypospolitej Krakowskiej. Rządy przeszły w ręce konferencji rezydentów, w której skład wchodził prezes i urzędników, rozstrzygali spory między władzami, oddziaływali na wymiar sprawiedliwości, mieli prawo wydalać cudzoziemców, t. j. Polaków, urodzonych poza granicami Rzeczypospolitej Krakowskiej, o ile uznali ich za niebezpiecznych dla porządku publicznego. Na straży powyższych rozporządzeń stała załoga austriacka, gotowa w każdej chwili poprzeć siłą zbrojną rządy rezydentów.

Tymczasem dojrzał spisek, dążący do nowego powstania na całym obszarze ziem dawnej Polski. Kraków miał być ogniskiem ruchu i siedzibą rządu narodowego. Powstanie wybuchło w lutym 1846 r. W manifestie, wydanym do narodu, ogłoszono uwłaszczenie włościan, walkę o ustrój społeczny, w którym każdy, podług zasługi i zdolności, z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, w którym ziemia stanie się własnością tych, co ją uprawiają.

Powstanie skończyło się tragicznie... załogi państw opiekuńczych zajęły Kraków... 6-go listopada 1846 roku zawartą została w Berlinie umowa między Rosją, Austrią a Prusami, w której zniesiono szczątki samodzielności Rzeczypospolitej i wcielono je do państwa austriackiego, włączając w skład kraju koronnego Galicji i Lodomerji, pod nazwą Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

5) *Ziemie polskie pod panowaniem Rosji.*

Ziemie, zabrane przez Rosję w trzech rozbiorach²⁾, wraz z przyłączonym w 1807 roku obwodem białostockim, obejmowały wschodnią część Rzeczypospolitej³⁾, a mianowicie: część Inflant, Ruś Białą i Ukrainę, kraje do Bugu i Niemna⁴⁾.

¹⁾ W Czechach, w München-Graetz.

²⁾ W 1772, 1793 i 1795 roku.

³⁾ Zamieszkaną przez narody: ruski, litewski i polski, który rozwinął tutaj, w ciągu stuleci, pracę kulturalną i kolonizacyjną.

⁴⁾ Przestrzeń ich wynosi 8559.68 mil kwadr., licząc z obwodem kijowskim, zajętym przez Rosję w XVII wieku. Litwa i Ruś stanowią przeszło 3/4 terytorjum dawnej Rzeczypospolitej: przestrzeń Galicji wynosi 16.6% obszaru Litwy i Rusi, Królestwo 27.2%, zabór pruski około 17%. Kraje te stanowiły 9 gubernij Cesarstwa Rosyjskiego: grodzieńską, wileńską, kowieńską, mińską, witebską, mohilewską, podolską, wołyńską i kijowską.

W 1815 roku, na kongresie wiedeńskim, połączono z Rosją Królestwo Polskie, nadano mu jednak osobną konstytucję, odrębny ustrój polityczny i społeczny.

Ziemie zabrane przeszły bezpośrednio z pod anarchicznych rządów polskich pod rządy samowładne, weszły w skład państwa, w którym o wszystkim stanowiła wola monarchy. Rozkazy jego wykonywali urzędnicy, zorganizowani hierarchicznie.

Rząd usiłował jak najściślej zespolić zabrane kraje z Rosją, narzucić im własną organizację. System ten stosowano mniej lub więcej bezwzględnie, zależnie od warunków i okoliczności, od osoby panującego i zmian, zachodzących w państwie.

Panowanie Pawła zaznaczyło się szeregiem ulg w stosunku do panowania cesarzowej Katarzyny. Za Aleksandra I kielkowały nadzieje połączenia krajów zabranych z Królestwem Polskiem, i rozszerzenia na nie konstytucji z 1815 roku. Na doli ich odbił się ciężko upadek powstań listopadowego i styczniowego¹⁾. Za Aleksandra II przeprowadzone zostały uwłaszczenie włościan i inne reformy z zakresu sadownictwa. Samorząd ziemski²⁾, i to ograniczony, otrzymały kraje zabrane dopiero w latach 1903 i 1904. W okresie rewolucyjnym wzięły udział w ruchu, który zapoczątkował w Rosji erę konstytucyjną, zyskały prawo wysyłania swych przedstawicieli do rady i dumy państwowej. W roku 1911 otrzymały kraje te samorząd gubernjalny i powiatowy, ale z zastrzeżeniem większości miejsc w radach dla Rosjan prawosławnych — liczbę Polaków ograniczono. Żydzi, stale upośledzani i usuwani od wszystkiego, praw żadnych nie otrzymali.

Bezpośrednio po rozbiorach zniesiono w nowonabytych krajach dawny podział na województwa i zastąpiono go podziałem na gubernie, właściwym Cesarstwu. Gubernjami rządzili, podobnie jak w Rosji, gubernatorowie i podwładni im niżsi urzędnicy.

Ważne zmiany zaszły w dziedzinie stosunków kościelnych, religja katolicka straciła swe uprzywilejowane stanowisko, obrządek unicki skazany został na zagładę³⁾. Zabroniono biskupom bezpośredniego znoszenia się z Rzymem,

¹⁾ Prawa wyjątkowe dla osób polskiego pochodzenia.

²⁾ Ziemstwa.

³⁾ Ustanowiony w unji brzeskiej, za panowania Zygmunta III, w 1595 roku.

zaprowadzono nowy podział diecezji, utrzymywano, wbrew kasacji papieskiej, zakon jezuitów. Zwierzchniczą władzę nad duchowieństwem katolickiem miała komisja spraw wewnętrznych w Petersburgu, której dyrektorem był zawsze Rosjanin prawosławny. W 1836 roku ukaz cesarza Mikołaja I nakazywał, by małżeństwa osób, między którymi jedna należy do kościoła panującego, były zawierane w cerkwi, by dzieci, z takich małżeństw zrodzone, wyznawały prawosławie, pod kryminalną odpowiedzialnością rodziców.

Po powstaniu styczniowym wiele kościołów przebudowano na cerkwie, w wielu klasztorach katolickich osadzono mnichów prawosławnych, ograniczano księży w wykonywaniu obrzędów religijnych, zabroniono stawiania nowych, naprawiania starych kaplic i krzyżów bez pozwolenia władz administracyjnych.

W 1839 roku obrządek unicki został zniesiony, jego dotychczasowi wyznawcy zmuszeni do połączenia się z cerkwią prawosławną. Ten sam los spotkał w 1875 roku należącą do Królestwa diecezję chełmską, ostatnią z diecezji unickich. Dopiero ukaz tolerancyjny cesarza Mikołaja II przyniósł ulgi, przyznał unitom prawo swobodnego wykonywania własnych praktyk i obrzędów.

Oświata w krajach litewsko-ruskich rozwijała się świetnie za panowania Aleksandra I. Książę Adam Czartoryski był wówczas kuratorem naukowego okręgu. W 1803 roku założono uniwersytet wileński, w 1805 roku, za staraniem Tadeusza Czackiego, gimnazjum krzemienieckie, dwa ogniska nauki polskiej i ducha narodowego. Po ich zamknięciu szkolnictwo uległo rusyfikacji, młodzież, spragniona wiedzy, szukać jej musiała w uniwersytetach rosyjskich, których liczba powiększoną została przez założenie uniwersytetu w Kijowie w 1834 roku.

Język polski, panujący, doznawać począł po 1831 roku ograniczeń i prześladowań, po upadku zaś powstania styczniowego usunięto go zupełnie z życia publicznego, ze szkół, biur, kolei i sklepów. Nauka podawana była wyłącznie w języku rosyjskim, zamykano czytelnie polskie, nie dopuszczano Polaków nawet do najskromniejszych stanowisk, dbając o wzmocnienie żywiołu rosyjskiego na Litwie i Rusi.

Kraje te dotknięte były niejednokrotnie przez prawa wyjątkowe, czyli ustawy obowiązujące tylko w stosunku do upośledzonych w państwie wyznań i narodowości. Ustawy takie dotyczyły często żydów, zamieszkujących Rosję, ograniczały swobodę ich osiedlania się,

kształcenia, pracy w pewnych zawodach i kierunkach. Stosowano je także do Polaków. Tak np. po upadku styczniowego powstania nałożono na polskie majątki ziemskie kontrybucję w stosunku 10% od dochodu. Ukaz z roku 1869 kontrybucję tę zmniejszył wprawdzie, lecz zamienił ją na stały podatek, pod nazwą opłaty pięcioprocentowej od osób pochodzenia polskiego. Ukaz z 1865 roku zabronił Polakom kupować majątki ziemskie. Utrudniano im nawet dzierżawienie ziemi. Dopiero w 1897 roku drobni rolnicy uzyskali możność nabywania gruntów, a i to w określonej ilości¹⁾. W 1904 roku pozwolono Polakom kupować dobra ziemskie, ale wyłącznie z rąk polskich.

6) Ziemie polskie pod panowaniem Prus.

Prusy otrzymały w rozbiorach północno-zachodnie ziemie Rzeczypospolitej, otrzymały Prusy Królewskie z Warmią i Gdańskiem, Wielkopolskę, skrawek Małopolski, Kujawy i Mazowsze, kraje do Pilicy i Niemna²⁾. Znaczną ich część utraciły w wojnach napoleońskich, w pokoju tylickim, w 1807 roku. Kongres wiedeński przywrócił im zachodnie departamenty Księstwa Warszawskiego, pod nazwą Wielkiego Księstwa Poznańskiego, i zobowiązał do szanowania narodowości polskiej, do nadania Księstwu odpowiedniej konstytucji.

W państwie pruskim w ciągu XIX wieku ważne zachodziły zmiany, przeżyło ono okres rewolucyjny w 1848 roku, z monarchii absolutnej przeobraziło się w konstytucyjną, zręczna polityka dynastji Hohenzollernów wyzyskała na swoją korzyść rozwijający się żywiołowo ruch narodowy i postawiła Prusy na czele zjednoczonych Niemiec. Zmiany te i koleje stosunkowo słabo zaważyły na losach ziem polskich, z Prusami połączonych. Rząd pruski, jakkolwiek sam przekształcił się i przystosowywał do koniecznych potrzeb swego społeczeństwa, w stosunku do Polaków zawsze jedną, konsekwentną prowadził politykę.

Przejście pod panowanie Prus ciężkie było dla Polaków, przyzwyczajonych do samowoli, do lekceważenia władz i ustaw. Policyjne, silnie zorganizowane państwo

pruskie ujmowało życie swoich poddanych w szereg przepisów i formulek, kontrolowało ich czynności, ograniczało swobodę.

Ziemie, zagarnięte w rozbiorach, utraciły dawny podział na województwa, polskie urzędnicy i język, urzędy powierzano Prusakom, w życiu publicznym niepodzielnie zapanowała niemieczyzna. Podzielono je na nowe okręgi administracyjne, a mianowicie: na Prusy zachodnie, Prusy południowe i Prusy nowo-wschodnie, te na departamenty, departamenty na powiaty, powiaty na gminy. Każdy departament otrzymał dwie władze: kamerę i regencję, każdy powiat landrata i komisję sądową. Kamery i landraci spełniali czynności administracyjne, regencje i komisje czynności sądowe. Kamery, zależne bezpośrednio od ministerjów w Berlinie, rządziły departamentami, czuwały nad potrzebami wojska i poborem podatków, nad oświatą i bezpieczeństwem publicznym. Pod ich zwierzchnictwem landraci zarządzali powiatami. Zarząd gmin wiejskich pozostał przy właścicielach majątków prywatnych, z wyłączeniem spraw policyjnych, pełnionych przez sołtysów³⁾, i sądowych, do których właściciele musieli utrzymywać swoim kosztem osobnych urzędników, zwanych justicejarjuszami.

W 1797 roku wprowadzono do ziem polskich prawo pruskie, Landrecht, przetłumaczono je na łacinę, a wyciągi ogłoszono drukiem w języku polskim do powszechnej wiadomości. Tylko w sprawach spadków, dziesięcin i czynszów stosowano dawne prawo polskie, na podstawie zbioru Trębickiego, ogłoszonego na sejmie czteroletnim. W każdym departamencie zwierzchnią władzą sądową była regencja, podzielona na dwa wydziały, z których jeden stanowił sąd pierwszej instancji, drugi sąd apelacyjny. Podlegały jej komisje sądowe w powiatach, powołane też do załatwiania na miejscu spraw mniejszej wagi. Polacy zasiadali w regencjach i komisjach tylko w roli tłumaczy, z głosem doradczym w sprawach, wymagających znajomości miejscowych stosunków i praw dawnej Rzeczypospolitej.

Ustrój społeczny w zaborze pruskim narazie nie uległ zmianie, starano się tylko wpłynąć i kontrolę rządu rozciągać na wszystkie warstwy ludności, Duchowieństwo dostało się pod zwierzchnictwo rządu, wyborem dostojników kościelnych kierowały kamery.

³⁾ Podległych landratom.

¹⁾ 60 dziesięcin.

²⁾ W XVIII wieku, przed rozbiorami, Prusy zdobyły Śląsk, ziemie dawniej polską, od wieków należącą do Czech i Austrii. Tej ostatniej została zaledwie część Śląska, zwanego austriackim.

Szlachta utrzymywała się przy przywileju posiadania ziemi, zostawiono jej zwierzchnictwo nad włościanami, z wyłączeniem spraw sądowych i policyjnych, które wchodziły w zakres władzy justycjarjuszów i sołtysów, mianowanych przez dziedziców w porozumieniu z landratami; przez nich to rząd utrzymywał kontrolę nad ludem wiejskim, mieszał się w stosunki wzajemne dworu i chaty. Rozwiązanie sprawy włościańskiej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej nastąpiło najwcześniej w zaborze pruskim. Prawem z dnia 8-go kwietnia 1824 roku przeprowadził rząd uwłaszczenie chłopów. Gospodarze, posiadający sprzężaj, otrzymywali grunty na własność, część ziemi ustępowali dziedzicom jako wynagrodzenie za resztę i płacili okup wedle dobrowolnej umowy. Uwłaszczenie dodatnio oddziaływało na dobrobyt i stan gospodarstw włościańskich.

Miasta straciły prawo wyboru własnych urzędników i poddane zostały pod władzę kamer. Specjalne przepisy stosowano do żydów, nie wolno im było bez upoważnienia kamery zmieniać miejsca zamieszkania, zajęcia i t. p....

Sejmy prowincjonalne, złożone z przedstawicieli rycerstwa, mieszczan i włościan, nie zdołały w życiu Księstwa odegrać wybitniejszej roli.

Rewolucja berlińska 1848 roku wzniciła w zaborze pruskim ruch, zmierzający do reorganizacji Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w duchu potrzeb narodowych. Osobna komisja opracowała projekt reform, nie został on jednak wykonany. Wielkie Księstwo Poznańskie wróciło do stanu, w jakim znajdowało się przed wypadkami 1848 roku. Prusy uzyskały dzięki im konstytucję, która, zreformowana w dwa lata później, była aż do upadku cesarstwa niemieckiego podstawą ich państwowego ustroju. Zapewniała ona Polakom reprezentację w sejmie pruskim i inne prawa obywatelskie. W latach 1872—75, pod naciskiem liberalnej większości sejmowej, przeprowadzono w Prusiech reformę administracyjną, nadano prowincjom i powiatom daleko idący samorząd, przekazano wybranym przedstawicielom społeczeństwa czynności sprawowane dotąd przez urzędników państwowych. W Wielkim Księstwie Poznańskim nie zastosowano powyższej reformy. Pozostała tam dawna organizacja prowincjonalna i powiatowa uległa wprowadzić przekształceniu w roku 1889, jednakże ze znacznym ograniczeniem władz reprezentacyjnych przez urzędników państwowych.

Dotkliwie odbiła się na duchowieństwie zaboru pruskiego walka, tak zwana kulturalna, jaką rząd prowadził z kościołem od 1871 roku.

7) Ziemie polskie pod panowaniem Austrii.

Austria brała udział w pierwszym i trzecim rozbiórce Rzeczypospolitej. w pierwszym otrzymała księstwo oświęcimskie i zatorskie, południową Małopolskę i Ruś Czerwoną, w trzecim ziemie pomiędzy Pilicą, Wisłą i Bugiem. Te ostatnie, nazwane Zachodnią Galicją, odstąpiła Księstwu Warszawskiemu w pokoju wiedeńskim¹⁾. Pozostały przy niej zdobycze pierwszego rozbioru pod nazwą królestwa Galicji i Lodomerji²⁾, powiększone w 1846 roku przez Wielkie Księstwo Krakowskie, powstałe z terytorjum Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Galicja weszła w skład państwa, które w końcu XVIII i w ciągu XIX stulecia przechodziło przez szereg przekształceń i przeobrażeń, od rządów absolutnych do ustroju konstytucyjnego, uwzględniającego prawa, języki i potrzeby różnorodnych, nawzajem sobie niechętnych narodów. Na losach Galicji, na doli zamieszkującej ją polskiej i ruskiej ludności, odbijały się prądy i kierunki, zwalczające się w państwie austriackim, w okresach przeobrażania się jego organizacji wewnętrznej³⁾. Przeszła Galicja pod nowe rządy w czasie gorączkowej reformatorskiej działalności Marji Teresy i Józefa II; — po kongresie wiedeńskim odczuła dotkliwie ogólną reakcję, pod władzą kancлера Metternicha; przeżyła okres nadziei, walki, zmian społecznych i kielkujących instytucji parlamentarnych w 1848 roku; powrócił do absolutyzmu za ministerjum Bacha, wreszcie ustalenie się ustroju konstytucyjnego, samorządu krajów, uwzględnienia praw narodów, wchodzących w skład monarchji Habsburskiej⁴⁾.

1) W 1809 roku.

2) Od dawnych księstw ruskich Halicza i Włodzimierza.

3) Niemcy stali zawsze na stanowisku centralizmu, skupienia władz najwyższych w Wiedniu, zapewnienia przewagi w państwie językowi i narodowości niemieckiej. Słowianie popierali program federalistyczny, polegający na ograniczeniu władzy centralnej, zapewnieniu autonomji poszczególnym krajom i narodom. Węgrzy dążyli do dualizmu, podziału państwa na dwie części, z przewagą niemieckiej i węgierskiej narodowości nad innemi.

4) Austria w 1804 r. przyjęła tytuł Cesarstwa Austriackiego, w 1867 r. — Monarchji Austriacko-Węgierskiej.

W Galicji, zaraz po przyłączeniu jej do Austrii, wprowadzone zostały rządy biurokratyczne, kraj oddany na łup hierarchji urzędniczej; zależnej bezpośrednio od władz centralnych w Wiedniu. Językiem urzędowym był niemiecki, urzędnikami Niemcy i Czesi. Pod względem administracyjnym stanowiła Galicja osobną gubernję, podzieloną na cyrkuły. Na czele stało gubernjum lwowskie, złożone z gubernatora i kilkunastu radców; cyrkułami zarządzali starostowie.

Urzędnicy uciskali ludność, mieszały się do jej życia prywatnego, podniecali waśnie społeczne, ściągali z całą bezwzględnością podatki i opłaty, podkopujące dobrobyt społeczeństwa. Ich wpływy, ich intrygi spowodowały tragiczne wypadki 1846 roku.

Prawo polskie zostało usunięte i zastąpione przez austriacki kodeks cywilny i kryminalny. W dziedzinie stosunków społecznych utrzymał się ustrój stanowy. Patent cesarski z 1817 roku ustanowił cztery stany: duchowny, magnacki, rycerski i miejski. Duchowieństwo katolickie, aczkolwiek zajmowało uprzywilejowane stanowisko, poddane zostało pod władzę i kontrolę państwa. Można szlachta, hojnie obdarowana przez rząd tytułami książąt, hrabiów i baronów, utworzyła stan magnacki, uboższa rycerski. Samorząd miast został ograniczony, władze miejskie podporządkowane władzom rządowym¹⁾. Na żydów nałożono uciążliwe podatki, uszczuplono ich swobodę szeregiem przepisów i rozporządzeń.

Patent cesarza Józefa II z 1782 r. uwolnił chłopów od osobistego poddaństwa. Rząd rozciągnął nad nimi opiekę, ograniczył pańszczyznę do trzech dni w tygodniu, zniósł świadczenia w naturze. Chłopi zyskali prawo apelacji od sądów dziedzica do urzędu starościńskiego i gubernjum, ale jednocześnie nałożono na nich obowiązek służby wojskowej i podatki, których egzekucja należała do właścicieli ziemskich. Oni mianowali wójtów z pomiędzy kandydatów, wybranych przez gromadę.

Stanom galicyjskim przyznano²⁾ reprezentację w sejmie postulatowym, który zbierał się corocznie we

Lwowie, pod przewodnictwem gubernatora, dla wysłuchania postulatów cesarskich, rozkładu przez rząd ustanowionych podatków, ułożenia próśb do tronu i t. p. W sejmach tych zasiadali dostojnicy duchowni, magnaci, rycerze, płacący najmniej 300 złp. rocznie podatku z posiadanych majątków ziemskich, i dwaj przedstawiciele stołecznego miasta Lwowa. Wolę monarszą, podawaną do wiadomości sejmów postulatowych, wykonywał Wydział krajowy, złożony z deputowanych stanów i urzędników.

Prądom germanizacyjnym uległo i szkolnictwo w zaborze austriackim, celem zakładów naukowych było kształcenie lojalnych urzędników państwowych; założony we Lwowie w 1784 r. uniwersytet nosił niemiecki charakter.

Rok 1848, rewolucja w Wiedniu, upadek Metternicha, pierwsze patenty konstytucyjne, obudziły w Polakach, zarówno jak i w innych narodach, poddanych Austrii, nadzieję lepszej przyszłości. Powstałe pod wpływem wypadków nowe instytucje, jak Rada narodowa we Lwowie i Komitet krakowski, usiłowały wyjednać ustępstwa dla Galicji, zapewnić jej samorząd, gwardję obywatelską, przywrócić językowi ojczystemu należne mu prawa, przeprowadzić uwłaszczenie włościan. Rząd, zagrożony przez rewolucję, ogarniającą całe państwo, godził się na wszystko; skoro jednak niebezpieczeństwo minęło, cofnął obietnice, wrócił do systemu rządów absolutnych, po dawnemu uciskał i germanizował narody, zamieszkujące monarchję Habsburską. Jedyną ważną zdobyczą 1848 roku było uwłaszczenie włościan. Rząd, nie chcąc dopuścić, aby ziemia dana była ludowi polskiemu dobrowolnie przez szlachtę, ogłosił 15 kwietnia patent, w którym nadawał chłopom zajmowane przez nich grunty, znosił powinności pańszczyźniane, a dzieciów obiecywał wynagrodzić ze skarbu państwa.

Pomyślniejsze warunki bytu i rozwoju zyskali Polacy w Galicji dopiero po roku 1867. Austrija, poniosłszy ciężkie klęski wojenne¹⁾, wstąpiła na drogę konstytucyjną i liczyć się zaczęła z potrzebami i żądaniami swoich ludów. Po kilkakrotnych próbach i wahaniach²⁾ cesarz Franciszek Józef ogłosił 21 grudnia 1867 roku Ustawy zasadnicze,

¹⁾ Józefińska ordynacja miejska z 1783 r. nadaje urzędnikom miejskim charakter urzędników rządowych. Ustawa z 1805 r. usuwa wybory magistratów przez wydziały miejskie i prawo to przelewa na władze rządowe.

²⁾ Od 1817 roku.

¹⁾ Pod Magenta i Solferino z Włochami w 1859 r., pod Sadową z Prusami w 1866 r.

²⁾ Dyplom październikowy cesarski z 1860 roku uwzględniał głównie autonomiczne życzenia Słowian; patent lutowy 1861 roku nadany był pod wpływem Niemców centralistów.

które były aż do 1918 r., do upadku monarchji, podstawa konstytucji austriackiej¹⁾. Konstytucja ta wypowiadała zasadę równouprawnienia wyznań, języków i narodowości, przyznawała krajom koronnym samorząd, obywatelom zabezpieczała prawo wyborcze do ciał ustawodawczych państwowych i autonomicznych, dostęp do urzędów, wolność osobistą, swobodę zgromadzania się, stowarzyszania, wypowiedzenia swoich przekonań w słowie, piśmie i t. p.

Konstytucja ta była kilkakrotnie uzupełniana i przystosowywana do zmieniających się potrzeb społeczeństwa. Ulegał zmianom skład rady państwa i ordynacja wyborcza do izby posłów, w duchu żądań stronnictw demokratycznych, przez przyznawanie praw obywatelskich coraz to szerszym warstwom ludności. W 1873 roku zaprowadzono, w miejsce delegatów sejmowych, bezpośrednie wybory posłów do rady państwa, z czterech kuryj wyborczych²⁾. W roku 1896 przybyła piąta kurja powszechna, w rok zaś 1907 zniesiono kurje i zaprowadzono czteroprzymiotnikowe, t. j. powszechne, tajne, równe i bezpośrednie głosowanie.

Galicja oddziaływała na bieg ustawodawstwa państwowego przez posłów swoich³⁾, zasiadających w Radzie państwa w Wiedniu i w Delegacjach, powoływanych corocznie dla uchwalenia w zakresie spraw wspólnych całej monarchji austriacko-węgierskiej. Osobny minister-rodak czuwał nad interesami jej w rządzie centralnym. Stanowiła Galicja osobny kraj koronny⁴⁾, podzielony na powiaty i gminy. Najwyższą autonomiczną władzą ustawodawczą był sejm krajowy. Podjął on, pod laską marszałkowską Leona ks. Sapiehy (1861—1875), walkę o rozszerzenie zakresu swej działalności i uzyskanie dla Galicji samodzielnego stanowiska w monarchji austriacko-węgierskiej⁵⁾. Centralizm państwowy stanął na przeszkodzie realizacji po-

¹⁾ W tym samym roku zawarto umowę z Węgrami, na podstawie której monarchja podzieliła się na dwie części: Austrię czyli Przedlitawję i Węgry czyli Zalitawję. W Austrii przywrócono patent lutowy z 1861 roku i uzupełniono go Ustawami zasadniczymi, grudniowymi. Węgry otrzymały osobną konstytucję. Ze ścierających się prądów zwyciężył dualizm.

²⁾ Wielka własność, izby handlowe i przemysłowe, miasta, gminy wiejskie.

³⁾ W liczbie 106, wybranych na podstawie głosowania powszechnego.

⁴⁾ Austria składała się z 17-tu krajów koronnych.

⁵⁾ Rezolucja galicyjska z dn. 24 września 1868 r.

wyższego programu, żądania kraju tylko częściowo zostały zaspokojone.

Ordynacja wyborcza do sejmu oparta była na systemie kurjalnym, reprezentującym interesy poszczególnych grup społecznych, a mianowicie: wielkich właścicieli ziemskich, izb handlowych i przemysłowych, miast i małych posiadłości ziemskich.

Sejm zbierał się corocznie we Lwowie, na wezwanie cesarza, obradował pod przewodnictwem marszałka krajowego, uchwalał w sprawach powierzonych mu przez konstytucję, w sprawach ekonomicznych, komunikacyjnych, szkolnych, sanitarnych, o ile na podstawie ustawy zasadniczej nie należały one do kompetencji rady państwa. Sejm czuwał nad kulturą i dobrobytem kraju, zarządzał jego majątkiem, uchwalał budżet, podatki i opłaty na cele krajowe. Ustawy sejmowe wymagały dla swej prawomocności sankcji cesarskiej i ogłoszenia w dzienniku ustaw krajowych.

Powiaty w Galicji miały własną reprezentację samorządną w obieralnych radach powiatowych, gminy w radach gminnych, powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem, zdrowiem, moralnością i oświatą ludności, do opieki nad ubogimi, zarządzania majątkiem gminnym i t. p. Dwa ważniejsze miasta w Galicji, Lwów i Kraków, miały własne statuty, przyznające im rozleglejszy, niż innym gminom, samorząd.

Prawo głosowania do sejmu, do rad powiatowych, miejskich i gminnych¹⁾ przysługiwało pełnoletnim²⁾ obywatelom, opłacającym bezpośrednie podatki lub zajmującym w społeczeństwie określone stanowisko. W klasie wielkiej posiadłości ziemskiej i cenzusowej miejskiej głosowały także kobiety osobiście lub przez pełnomocnictwo. Posłowie byli obierani na lat sześć. Posłem mógł być wybrany³⁾ tylko mężczyzna, obywatel austriacki, który ukończył 30-ty rok życia i miał prawo wyborcze czynne do sejmu.

Uchwały sejmowe wykonywał wydział krajowy, najwyższa w Galicji władza administracyjna, autonomiczna, złożona z członków, wybranych przez sejm, pod przewodnictwem marszałka. Organami wykonawczymi rad powiatowych były wydziały powiatowe, rad gminnych zwierzchności gminne.

¹⁾ Czynne prawo wyborcze.

²⁾ Lat 24.

³⁾ Bierne prawo wyborcze.

Obok władz autonomicznych istniały w Galicji, podobnie jak w innych krajach koronnych, osobne władze wykonawcze rządowe, zależne bezpośrednio od ministerjów w Wiedniu. Na ich czele stał namiestnik, podlegali mu starostowie zarządzający powiatami, prezydenci miast, mających własne statuty i dyrekcje policji. Zakres działania władz tych był bardzo obszerny.

Sądownictwo oddzielone zostało od administracji; najniższą kategorię sądów stanowiły w Galicji sądy powiatowe, potem szły obwodowe, zwane we Lwowie i Krakowie krajowemi.

Sądy przysięgłych, złożone z obywateli, orzekały o winie oskarżonych w sprawach karnych, prasowych, politycznych i t. p.

Zarząd szkół i zakładów naukowych należał do rady szkolnej krajowej, w której skład wchodził inspektorowie, referenci, delegaci wydziału krajowego, duchowieństwa, miast oraz zawodowi znawcy szkolnictwa. Radzie szkolnej podlegały rady okręgowe i miejscowe.

CZĘŚĆ V.

Rzeczpospolita demokratyczna.

Od upadku dawnego państwa polskiego do odbudowania państwa nowego, od 1795 do 1918 roku, upłynęło 123 lata. W czasie tym zaszły ważne zmiany w stosunkach społecznych i w ustroju państw cywilizowanych. Przekształciły się urządzenia drogą stopniowej ewolucji, lub pod naporem żywiołowych sił rewolucyjnych. Upadł ustrój stanowy, uznana została równość wszystkich obywateli w obliczu prawa — padły monarchje absolutne, ustępując miejsca monarchjom konstytucyjnym lub republikom. Coraz szersze warstwy ludności zyskiwały wpływ na sprawy publiczne; prawa polityczne, zrazu ograniczone przez cenzus wyborczy, obejmowały coraz to nowe kręgi, aż do ustanowienia głosowania powszechnego. Przejawiło się dążenie do ograniczenia systemu przedstawicielstwa na korzyść bezpośrednich rządów ludowych, które wyraz swój znalazło w plebiscytach, w prawie petycji, inicjatywy i referendum. Na widowni życia publicznego pojawiły się kobiety, zdążające do uzyskania pełni praw obywatelskich, pod hasłem wniesienia do polityki etycznego pierwiastka. Po rozwiązaniu zagadnień równości prawnej i politycznej przyszła kolej na równość ekonomiczną, na reformy gospodarczo-społeczne, na sprawiedliwszy podział dóbr materialnych w społeczeństwie. Wojna światowa¹⁾ i związane z nią przewroty, uderzyły gwałtownie w dotychczasowe instytucje — zakiełkowały nowe pojęcia, zarysowały się linje nowych urządzeń, po

¹⁾ 1914—1918 r.

których iść mamy w przyszłość, przebudowywać podstawy ustrojów państwowych i społecznych.

W takich czasach, pełnych burz i wstrząśnień, reform i rewolucyj, powstała Polska do nowego życia — w takiej chwili pokoleniu naszemu przypadło w udziale budowanie państwa w jego nieskończenie zróżniczkowanych formach i urządzeniach. Zadanie niezmierniej, pierwszorzędnej wagi. Budowniczo wie odrodzonej Polski liczyć się muszą z tradycjami przeszłości, ze spuścizną państwowotwórczej pracy praocjów, uwzględniać zmiany, jakie zaszły w świecie w okresie naszej niewoli, a także prądy chwili bieżącej, wśród ostrego ścierania się ze sobą różnorodnych pojęć, dążeń, potrzeb i namiętności — muszą wznosić gmach własny, swojski, usuwać pozostałe po państwach zaborezych ustawy i instytucje.

Prawa Polski do niezależnego państwowego bytu, przechowane w duszy narodu, głoszone przez poetów i myślicieli, budzące do czynu całe pokolenia powstańców, przejawiały się w czasie wojny światowej w postaci tak dojrzałej już i skryształizowanej, że nikt zasadniczo przeciwko nim nie podnosił protestu, różniono się tylko co do zakresu i formy, w jakich miały być zrealizowane. Proklamowali je przywódcy obydwóch zmagających się obozów, lała się obficie o nie krew polskich, ochotniczych zastępów, zabiegali politycy, dyplomaci, publicyści i wszelakiego rodzaju pracownicy społeczni. Prawa moralne występowały tuż obok sił materialnych, druzgoczących państwa zaborce, torujących drogę wyzwalam się i jednoczącym narodom.

Zaczątki polskich urządzeń państwowych kielkowały już w okresie okupacji Królestwa przez Niemcy i Austrię, między 1915 a 1918 rokiem. Państwa okupacyjne powołały do życia polskie instytucje, jak: Tymczasową Radę Stanu, Ministerstwa, Radę Regencyjną¹⁾, które wszelako miały zaledwie cień władzy i podporządkowane były obcym rządowi wojskowemu. Korzystając z pomysłu dla Polski przebiegu wypadków wojennych, Rada Regencyjna uznała się „władzą zwierzchniczą“ Królestwa, rozwiązała Radę Stanu, a opierając się na przyjętem przez zwyciężone mocarstwa centralne orędziu amerykańskiego prezydenta Wilsona, dnia 7-go października 1918 roku, ogłosiła niepodległość państwa polskiego. Punkt 13 orędzia Wilsona, na który powołała

¹⁾ Należeli doń arcybiskup Kakowski, Lubomirski i Ostrowski.

się Rada Regencyjna, brzmi następująco: „Powstać ma niezawisłe państwo polskie, które zamknie w sobie obszary zamieszkałe niewątpliwie przez ludność polską. Ma ono posiadać wolny dostęp do morza. Jego gospodarcza niezawisłość i terytorjalna nienaruszalność mają być zagwarantowane przez układ międzynarodowy“. Orędzie to — mówi Rada Regencyjna w swym manifestie — „wyraża zasady przyjęte przez świat cały, jako podstawę do urządzenia nowego współżycia narodów“.

W listopadzie Rada Regencyjna rozwiązała się i przekazała władzę naczelną wracającemu z niewoli niemieckiej twórcy legionów, Józefowi Piłsudskiemu. Piłsudski, w dekrete z dnia 14-go listopada, po raz pierwszy określił państwo nasze mianem Rzeczypospolitej¹⁾, zorganizował gabinet i polecił mu najprzedsze zwołanie sejmu, który w imieniu narodu polskiego stanowić miał o jego losach i urządzeniach. Ordynacja wyboreza do sejmu z dnia 28 listopada wprowadziła pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania: powszechne, bezpośrednie, tajne, równe, proporcjonalne, bez różnicy płci.

Schyłek października przyniósł wyzwolenie się Galicji i Śląska Cieszyńskiego z pod panowania Austrii, w listopadzie usunięto z Królestwa okupantów, w grudniu Poznańskie zrzuciło pruskie jarzmo. Rok 1919 rozpoczynał się już w niepodległej i jednoczącej się Polsce, wśród ciężkich walk z sąsiadami o ziemię kresowe.

Sejm²⁾, zebrany w lutym 1919 roku, powierzył jednomyślnie Józefowi Piłsudskiemu dalsze sprawowanie godności Naczelnika Państwa, a w uchwale z dnia 20-go lutego uznał się za władzę suwerenną i ustawodawczą. Ustawy ogłaszać miał Marszałek Sejmu z kontrasygnacją Prezydenta ministrów i ministra fachuwego; Naczelnik Państwa miał być wykonawcą jego uchwał w sprawach cywilnych i wojskowych; przy mianowaniu Rządu miał się Naczelnik porozumiewać z Sejmem, przed którym odpowiedzialni są tak Naczelnik, jak i Rząd.

Uchwała 20 lutego była podstawą porządku prawnego w państwie polskim do czasu ogłoszenia konstytucji. Prace przygotowawcze nad konstytucją rozpoczęły się już w okresie okupacji. W 1917 roku Tymczasowa Rada Stanu powołała Komisję dla opracowania projektu kon-

¹⁾ Do tej pory używano nazwy Królestwa Polskiego.

²⁾ Sejm liczył 415 posłów, w tem 8 kobiet.

stytucji; w 1919 roku rząd zorganizował Ankiety w tymże samym celu, wezwał do współdziałania najwybitniejszych w Polsce prawników, historyków i polityków. Rządowy projekt zasad konstytucji uchwalony został przez Radę Ministrów 3-go maja 1919 roku i przedstawiony Sejmowi jako Deklaracja konstytucyjna.

Projekt konstytucji, obowiązującej dziś w Rzeczypospolitej Polskiej, opracowała wybrana przez Sejm komisja konstytucyjna, w której skład weszli posłowie reprezentujący stronnictwa polityczne. Uwzględnione w niej zostały różne, ścierające się ze sobą opinie i poglądy, projekt rządowy z listopada 1919 roku i projekty poszczególnych stronnictw sejmowych.

Nad projektem komisji konstytucyjnej przeprowadził Sejm długą, szczegółową i wyczerpującą rozprawę, która, rozpoczęta w lipcu 1920 roku, przerwana przez najazd bolszewicki, zakończyła się dopiero w marcu 1921 roku. Uzupełniony i poprawiony projekt ten, w trzecim czytaniu, uchwalony został znaczną większością głosów, na uroczystym posiedzeniu Sejmu, w dniu 17 marca 1921 roku. Jest on podstawą dzisiejszego ustroju państwa polskiego, jest konstytucją obowiązującą wszystkich obywateli.

Konstytucja 17 marca obejmuje wstęp i 126 artykułów, ujętych w 6 rozdziałów, z których pierwszy dotyczy Rzeczypospolitej (art. 1 i 2), drugi władzy ustawodawczej (art. 3—38), trzeci władzy wykonawczej (art. 39—73), czwarty sądownictwa (art. 74—86), piąty powszechnych obowiązków i praw obywatelskich (art. 87—124), szósty zawiera postanowienia ogólne (art. 125 i 126).

Wstęp do konstytucji brzmi następująco:

„W Imię Boga Wszechmogącego!

My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja — dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materialnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości.

wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć — tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy“.

Konstytucja nadaje państwu polskiemu ustrój republikański, określa je nazwą Rzeczypospolitej — uświęca zasadę narodowego wszechwładztwa, stanowiąc, że władza zwierzchnia należy do Narodu.

Polski system parlamentarny jest dwuizbowy, władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat. W skład ich wchodzi posłowie i senatorowie wybrani w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym, z tą jedynie różnicą, że gdy dla uzyskania prawa wybierania do Sejmu potrzeba mieć 21 lat skończonych, to wiek wymagany od wyborców do Senatu wynosi 30 lat. Przy wyborach do Sejmu wystarczy jednodniowe zamieszkanie w okręgu wyborczym, od wyborców do Senatu wymagane jest zamieszkanie całoroczne. Od prawa wyborczego wyłączeni są obywatele: 1) nie używający w pełni praw cywilnych, 2) skazani za przestępstwa, 3) wojskowi w służbie czynnej.

Prawo wybieralności wymaga oprócz prawa wybierania do danego ciała ustawodawczego, także wyższego wieku, 25 lat do Sejmu, 40 do Senatu, natomiast nie jest wymagane zamieszkanie w okręgu wyborczym. Ilość członków Senatu ma być czterokrotnie mniejszą od liczby posłów do Sejmu.

Właściwą władzą ustawodawczą jest Sejm. Uchwała Sejmu nie stanowi jeszcze jednak ustawy, ale tylko projekt, który musi być przekazany Senatowi do rozpatrzenia i staje się ustawą dopiero, gdy Senat w ciągu 30 dni od doręczenia mu projektu nie podniesie żadnych przeciw niemu zarzutów. O ile Senat chce projekt zmienić lub odrzucić, winien to zapowiedzieć Sejmowi w ciągu dni 30, a w ciągu dalszych 30 dni przedłożyć mu projekt zmian. Ostateczna decyzja należy do Sejmu. Uchwały ogłasza Prezydent Rzeczypospolitej.

Obiedwie izby wybrane są na lat 5, po upływie tego czasu mandaty wygasają. Sejm może się rozwiązać wcześniej większością $\frac{2}{3}$ głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, lub być rozwiązany przez Prezydenta Rzeczypospolitej za zgodą Senatu, który wraz z Sejmem rozwiązuje się automatycznie.

Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka obiedwie izby. Wybierają sobie one marszałków, sekretarzy, komisje, opracowują regulaminy obrad.

Komplet potrzebny do prawomocności uchwał wynosi w obu izbach $\frac{1}{3}$ ogółu członków. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. W sprawach ważnych wymagana jest większość znaczniejsza, t. zw. kwalifikowana.

Oprócz ustawodawstwa, do obowiązków Sejmu należy coroczne uchwalanie budżetu i poboru rekruta, ustalanie stanu liczebnego wojska i wysokości podatków, kontrola nad administracją finansową i długami państwa, Sejm może interpelować rząd, pociągać do odpowiedzialności Ministrów i Prezydenta Rzeczypospolitej. Inicjatywa prawodawcza, t. j. prawo wnoszenia projektów ustaw, należy do Sejmu i Rządu.

Zgromadzenie Narodowe składa się z Sejmu i Senatu, obradujących wspólnie pod przewodnictwem Marszałka Sejmu — w zakres ich działania wchodzi wybór Prezydenta i rewizja Konstytucji.

Posłowie i senatorowie są nietykalni, niezależni od instrukcyj wyborców, mają prawo do diet i bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacyjnych.

Władzę wykonawczą czyli rząd stanowi Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami. Obierany na lat 7 przez Zgromadzenie Narodowe, Prezydent władzę swą pełni przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i podległych im urzędników. Akty rządowe Prezydenta muszą być kontrasygnowane przez Prezesa Rady Ministrów i właściwego dla danej sprawy ministra. Jako naczelnik Rządu, Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje wedle swego uznania Prezesa Rady Ministrów; na podstawie jego wniosków mianuje ministrów i obsadza urzędy na wniosek Rady Ministrów. Jest on zwierzchnikiem sił zbrojnych Rzeczypospolitej, w razie wojny mianuje Naczelnego Wodza na wniosek Rady Ministrów; reprezentuje państwo nazewnątrz, przyjmuje i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych, zawiera umowy z innymi państwami.

Radę ministrów, czyli gabinet, tworzą ministrowie pod przewodnictwem Prezesa. Mogą oni uczestniczyć w posiedzeniach Sejmu, przed którym są odpowiedzialni.

Administracja Rzeczypospolitej Polskiej nie jest jeszcze zorganizowana, w byłych dzielnicach utrzymują się dotąd urzędnicy pozostali po państwach zaborczych — powoli, stopniowo ustępują one miejsca urządzeniom nowym,

które tworzą się dopiero i kształtują. Konstytucja przewiduje podział administracyjny państwa na województwa, powiaty, gminy miejskie i wiejskie i wypowiada zasady przyszłej ich organizacji. Administracja ma być zdekoncentrowana, t. j. podzielona między władze centralne stolicy a organa władz lokalnych; ma być skupiona w każdej jednostce terytorjalnej w jednym organie, pod jednym zwierzchnikiem; w wykonywaniu zadań administracyjnych mają brać udział, oprócz urzędników, także obywatele powołani drogą wyborów.

Obok samorządu terytorjalnego konstytucja przewiduje samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia, wykonywany przez Izby handlowe, przemysłowe, rolnicze, rzemieślnicze, pracy najemnej i t. p., pod zwierzchnictwem Naczelnej Rady Gospodarczej.

W dziedzinie sądownictwa obowiązuje dotąd wiele ustaw z czasów panowania państw zaborczych. Komisja kodyfikacyjna pracuje nad przygotowaniem projektów jednolitego ustawodawstwa cywilnego i karnego. Konstytucja uznaje niezawisłość sędziów, którzy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej, wypowiada zasadę jawności rozpraw, obiecuje wprowadzenie sądów przysięgłych i wybieralność sędziów pokoju.

Rozdział V-ty Konstytucji, obok powszechnych obowiązków i praw obywatelskich, zawiera przepisy dotyczące wielu ważnych dziedzin życia społecznego, jak: religja, narodowość, praca, własność, szkoła.

Do obowiązków obywatelskich należą: 1) wierność dla państwa, 2) przestrzeganie Konstytucji, ustaw i rozporządzeń, 3) poszanowanie prawowitej władzy, 4) wychowanie i początkowe kształcenie dzieci, 5) ponoszenie ustawowych ciężarów publicznych, 6) pełnienie służby wojskowej i świadczeń na cele wojskowe, 7) pełnienie obowiązków publicznych, do których powoła obywateli naród lub władza właściwa. Konstytucja daje obywatelom rozległe prawa, na obszarze Rzeczypospolitej zapewnia pełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy i religii. Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne. Nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, herbów, tytułów, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych. Obywatelom przysługuje prawo swobodnego rozporządzania swoją osobą i majątkiem,

przysługuje wolność osobista, nietykalność mieszkania, tajemnica listowa; prawo koalicji, zgromadzania się, zawiązywania związków i stowarzyszeń; prawo petycji, wolność prasy, wolność zachowania i pielęgnowania narodowości i religii, wolność sumienia i wyznania, nauki i nauczania; prawo do ochrony sądowej, do wynagrodzenia przez państwo i ciała samorządowe szkody, wyrządzonej przez niezgodną z prawem lub obowiązками służby działalność władzy. Prawa te i wolności mogą być zawieszone tylko w czasie stanu wyjątkowego lub wojennego, o ile niezbędnem to jest dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego.

Konstytucja, głosząc równouprawnienie wyznań, przyznaje naczelną w państwie stanowisko wyznaniu rzymsko-katolickiemu, jako religii przeważającej większości narodu i zapewnia mu autonomję. Stosunek kościoła do państwa uregułuje konkordat zawarty z Rzymem, podlegający zatwierdzeniu Sejmu. Podobnie zapewnia autonomję kościołom mniejszości religijnych i innych prawnie uznanych wyznań i przewiduje ustawodawcze uregulowanie ich stosunku do państwa.

Mniejszości narodowościowe mają zagwarantowany pełny rozwój i mogą tworzyć w obrębie samorządu powszechnego autonomiczne związki.

Własność uznana jest za jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego; ograniczenie jej lub zniesienie dopuszczalne jest tylko ze względów wyższej użyteczności i za odszkodowaniem. Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określają przysługujące państwu prawo przymusowego wykupu ziemi i regulowanie jej obrotu, przy uwzględnieniu zasady, że urząd rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstwach rolnych.

Państwo gwarantuje opiekę macierzyństwu i dzieciom zaniedbanym, zobowiązuje się dbać o stan moralny i religijny zakładów publicznych, jako to: domy wychowawcze, koszary, szpitale, więzienia i przytułki.

Nauka jest obowiązkowa i bezpłatna dla wszystkich w zakresie szkoły początkowej. Uczniowie wyjątkowo zdolni a niezamożni korzystać mogą ze stypendjów na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych. Wszystkie szkoły podlegają nadzorowi państwowemu

i o ile kształcą młodzież do 18-tu lat, muszą obejmować także obowiązkowo naukę religii pod nadzorem odpowiednich wyznań.

Konstytucja uwzględnia społeczne zadania państwa, za podstawę bogactwa Rzeczypospolitej uważa pracę i zapewnia jej ochronę. Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa, do ubezpieczenia społecznego w razie braku zajęcia, choroby lub nieszczęśliwego wypadku. Zakazana jest praca zarobkowa dzieci niżej lat 15-tu, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia.

Konstytucja ma być poddana rewizji co 25 lat zwykłą większością Sejmu i Senatu, połączonych w Zgromadzenie Narodowe. Drugi Sejm, zebrany na podstawie Konstytucji, może dokonać jej rewizji własną uchwałą, powziętą większością trzech piątych, przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Konstytucja marcowa nadaje Rzeczypospolitej Polskiej ustrój republikański, demokratyczny i parlamentarny, władzę najwyższą skupia w Sejmie, reprezentującym wolę narodu. Nakłada na obywateli odpowiedzialne obowiązki, ale jednocześnie przyznaje im rozległe prawa i swobody; podnosi wartość i dostojęstwo pracy, jako twórczego czynnika pierwszorzędnej miary; otacza opieką społeczną słabych i potrzebujących; kładzie podwaliny urządzeń państwa, choć nie wykończy jeszcze jego budowy, zapowiada długi szereg dalszych ustaw, które rozwiną i określą szczegółowo postawione w niej zasady, a mianowicie:

- 1) Ustawa o autonomji terytorjalnej.
- 2) Ustawa o kontroli długów państwa.
- 3) Ustawa o najwyższej Izbie kontroli.
- 4) Ordynacja wyborcza do Sejmu.
- 5) Ustawa o nietykalności poselskiej.
- 6) Ustawa o incompatibilitas poselskiej.
- 7) Regulamin sejmowy.
- 8) Regulamin senatu.
- 9) Regulamin Zgromadzenia narodowego.
- 10) Ustawa o trybunale stanu.
- 11) Ustawa o uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej.
- 12) Ustawa o konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów.
- 13) Ustawa o Radzie ministrów i ministrach.
- 14) Ustawa o trybunale administracyjnym.
- 15) Ustawa o trybunale kompetencyjnym.

- 16) Ustawa o wolności osobistej.
- 17) Ustawa o nietykalności mieszkania.
- 18) Ustawa o przesiedlności.
- 19) Ustawa prasowa.
- 20) Ustawa o tajemnicy listów.
- 21) Ustawa o prawie koalicji, zgromadzania się i stowarzyszania.
- 22) Ustawa o mniejszościach.
- 23) Konkordat ze Stolicą Świętą.
- 24) Ustawy wyznaniowe.
- 25) Ustawy o odpowiedzialności państwa za wyrządzone szkody.
- 26) Ustawa o użyciu siły zbrojnej.
- 27) Ustawa o stanie wyjątkowym.

Do wykończenia budowy państwa polskiego potrzebne są nadto ustawy: o organizacji administracji i samorządu, o samorządzie gospodarczym, o obywatelstwie, ustawy skarbowe, sądowe, wojskowe, szkolne, socjalne, o ograniczeniu własności, o nieletnich i macierzyństwie.

W ciągu niespełna trzech lat, jakie upłynęły od chwili naszego wyzwolenia, naród polski podjął i wykonał prace podstawowe pierwszorzędnej wagi, położył podwaliny prawno-państwowego ustroju. Ale dużo jeszcze pól leży odłogiem, przed ustawodawstwem polskim ściele się długa i mozolna droga — niezbędną jest żywa, czynna praca obywateli, którzy tłumaczyć i stosować będą postanowienia Konstytucji — niezbędną dobrą wolą i odczucie potrzeb społecznych wśród tych, którym przypadnie w udziale przepoić tchnieniem życia pisane paragrafy....

„Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłego rządu w Polsce — mówi Mickiewicz — nie ci najlepiej urządzają, którzy rozprawiają, ale ci, którzy najmocniej czują i najpełniejsi są poświęcenia.... Zasiewajcie miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a wyrosnie Rzeczpospolita wielka i piękna“.

Hugo Kołłątaj do deputacji, układającej konstytucję majową, wyrzekł następujące słowa: „Podjęliście się dla narodu najistotniejszej usługi — macie być tłumaczami świętych jego ustaw, macie przepisać sobie za prawo działań waszych prawdę, a z tą, jak z zapaloną pochodnią, szukać praw człowieka, praw społeczności, praw narodu waszego! Nie obawiajcie się trudności! Prawda jest to ten święty ogień, który do rozumu i do serca ludzkiego przenika. Nie masz mocy, któraby się jej oprzeć na zawsze zdołała.... Pra-

wodawca świętego dzieła swego inaczej skutecznie nie może, tylko ofiarą siebie samego“.

Wskazania te najwybitniejszych w Polsce umysłów i dzisiaj powtórzyć można prawodawcom pokolenia, „które wyzwolić doczekało się dnia“....

Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej, którego podwaliną jest Konstytucja marcowa, przypomina w wielu względach pokrewne mu zachodnio-europejskie ustroje. Tu i tam spotykamy jednakie demokratyczne urządzenia, gwarancje tychże samych praw i nakazy tychże samych obowiązków obywatelskich — tu i tam zaznaczają się podobne dążności do rozszerzenia zakresu społecznych funkcji państwa, do otoczenia jego wpływem i opieką różnorodnych przejawów zbiorowego życia. Ustroje te, powstałe w ogniu walk i przewrotów, jakie od czasów wielkiej rewolucji francuskiej wstrząsały Europą, ulegać dziś poczynają szybkim przemianom, kielkują już w nich zaczątki nowych form, występują zarysy nowych budowli. Obok samorządów terytorjalnych, narodowych, wyznaniowych, tworzy się i z dniem każdym potężniejsze samorząd zawodowy.

Dokoła nas, wszędzie, z żywiołową siłą, pod naporem konieczności życiowych, organizują się różnorodne związki, zespoły, zrzeszenia, syndykaty, towarzystwa, skupiające ludzi, pracujących w jednakich lub pokrewnych dziedzinach, połączonych ze sobą wspólnością celów i interesów. Przynoszą one członkom swym wielkie korzyści, polepszają warunki i cenę ich pracy, wspomagają w czasach choroby i bezrobocia, zaopatrują w niezbędne do życia produkty przez pośrednictwo własnych kooperatyw spożywczych. Mają swe statuty, zgromadzenia i zarządy; mają własne domy i posiadłości; własną prasę, wydawnictwa, instytucje oświatowo-kulturalne — zyskują wpływy polityczne, oddziałują na wybór posłów, którzy potem w ciałach ustawodawczych są rzecznikami ich żądań i interesów. Potężne te organizacje są podstawą znaczenia i dobrobytu klasy robotniczej, skutecznym orężem w walce prowadzonej z przewagą kapitału. Przecistawiają się im niemniej potężne zrzeszenia przedsiębiorców, kapitalistów, właścicieli rozlicznych warsztatów pracy wytwórczej. Za ich przykładem poczynają porozumiewać się ze sobą i organizować siła duchowa, skupiona w inteligencji, dotąd bezbronnej, wystawionej na piski dotkliwych dłań gospodarczych przewrotów.

Trzy te skupienia pracowników fizycznych, duchowych i posiadaczy kapitałów, przypominają w wielu względach

stany średniowieczne — odegrywają dziś one coraz ważniejszą rolę, oddziaływają na władze publiczne, wstrzymują od czasu do czasu bieg zbiorowego życia, lub potęgują jego tętno. Zdążają one z jednej strony do ograniczenia wszechwładzy państwa, z drugiej do podporządkowania jednostki celom i zadaniom gromady — stawiają tamy zarówno socjalizmowi państwowemu, jak i wybujałym przejawom indywidualizmu. Zaczątki to stanowości zawodowej, o budowie federacyjnej w obrębie każdej grupy, o szerokim samorządzie gospodarczym i administracyjnym. Rosnąć i potężniejąc, stanowść ta zaważy na losach państw i jednostek.

W oczach naszych tworzą się, gromadzą, dojrzewają siły przetwarzające dzisiejszy ustrój. Rwą szybko naprzód wezbrane fale dziejowego życia — wszystko zmienia się, „wszystko płynie“, wedle słów starożytnego Heraklita. Występują w nowych formach wielokrotnie już podejmowane próby wcielania w życie ideałów sprawiedliwości społecznej — przejawia się podświadome poczucie o solidarności spraw ludzkich, drzemające w głębi sumienia, przesłonięte grubą warstwą, naniesioną przez wieki pełne walk, krzywd i nienawiści....

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej tamować nie będzie zarysowujących się w dali ustrojowych przemian — przyznaje ona obywatelom prawo do koalicji, do zgromadzania się, zawiązywania stowarzyszeń i związków, zapowiada samorząd gospodarczy, poszanowanie pracy, swobodny „rozwój moralnych i materialnych sił narodu, dla dobra całej odradzającej się ludzkości“....



62625

TREŚĆ.

	Str.
Przedmowa do I-go wydania	3
„ „ II-go „	5
„ „ III-go „	6
„ „ IV-go „	10
„ „ V-go „	13
Wstęp	16

CZĘŚĆ I.

OKRES PRAWA KSIĄŻĘCEGO.

Rozdział I.	Słowiańszczyzna przedhistoryczna. Tworzenie się państw słowiańskich	22
Rozdział II.	Powstanie państwa polskiego	26
Rozdział III.	Ustrój polityczny w okresie prawa książęcego (1. Władza księcia, 2. Rządy i administracja, 3. Następstwo tronu, 4. Stosunki społeczne, 5. Stosunek Polski do Stolicy Apostolskiej i cesarstwa rzymsko-niemieckiego).	28

CZĘŚĆ II.

OKRES SAMORZĄDU STANÓW.

Rozdział I.	Tworzenie się ustroju stanowego (1. Immunitety i samorząd, 2. Kościół i duchowieństwo, 3. Szlachta, 4. Kmiecie, 5. Mieszczaństwo, 6. Żydzi).	39
Rozdział II.	Ustrój państwa polskiego w okresie drugim (1. Rządy i administracja, 2. Następstwo tronu, 3. Wiece, 4. Sądownictwo, 5. Skarbowość, 6. Urządzenie wojska).	60

CZĘŚĆ III.

RZECZPOSPOLITA SZLACHECKA.

- Rozdział I. **Stany w okresie trzecim** 72
 (1. Szlachta, 2. Duchowieństwo, 3. Mieszcz-
 czaństwo, 4. Chłopi, 5. Kozacy, 6. Żydzi).
- Rozdział II. **Organizacja państwa polskiego w trzecim
 okresie** 86
 (1. Sejmiki i sejm, 2. Rząd i admini-
 stracja, 3. Sądownictwo, 4. Skarbowość,
 5. Wojsko, 6. Konfederacje i elekcje,
 7. Zakończenie).

CZĘŚĆ IV.

POLSKA POROZBIOROWA.

1. Charakterystyka stosunków po rozbio-
 rach, 2. Ustrój Księstwa Warszawskiego,
 3. Ustrój Królestwa Polskiego, 4. Ustrój
 Rzeczypospolitej Krakowskiej, 5. Ziemie
 polskie pod panowaniem Rosji, 6. Ziemie
 polskie pod panowaniem Prus, 7. Ziemie
 polskie pod panowaniem Austrii 116—146

CZĘŚĆ V.

Rzeczpospolita demokratyczna 147

Tejże autorki:

- „**Pogląd na rozwój dziejowy**“. Warszawa, nakładem
 M. Arcta. 1901 r.
- „**Czytania historyczne**“. Warszawa, nakładem M. Arcta
 (Epoka Piastowska — 5 zeszytów, epoka Jagiel-
 lońska — 8 zeszytów, czasy królów elekcyjnych —
 8 zeszytów, czasy porozbiorowe — 1 zeszyt).
- „**Komisja edukacji narodowej**“. Warszawa, nakładem
 Księgarni Naukowej.
- „**Historja Zjednoczenia Włoch**“. Warszawa, nakładem
 Tow. Oświaty Ludowej.
- „**Dni chwały — dni klęski**“. Obrazy z dziejów ojczy-
 stych. Warszawa, nakładem M. Arcta. 1913 r.
- „**Z dziejów ludzkości**“. (Zarys dziejów cywilizacji). —
 Warszawa. Wydanie drugie, nakładem M. Arcta 1921 r.
- „**Udział Galicji w powstaniach polskich**“. — Kraków,
 1906 roku.
- „**Tadeusz Kościuszko**“. Nakładem Biura Wydawnictw
 Naczelnego Komitetu Narodowego, Kraków, 1917 r.
- „**Dzieje państwa polskiego od czasów najdawniej-
 szych aż do dni naszych**“. Nakładem Księgarni K.
 Wojnara, Kraków, 1918 r.
- „**Nauka obywatelska**“. Warszawa, 1919 r. nakładem M.
 Arcta.
- „**Nauka o Polsce współczesnej**“, opracowana łącznie
 z *drem Ludomirem Sawickim*. Warszawa, 1920 r. —
 nakładem M. Arcta
- „**Elementarz obywatelski**“. Warszawa, 1920 r. Nakładem
 Biura Propagandy Wewnętrznej.
- „**Unje, federacje, braterstwo narodów**“. Warszawa,
 1921 r. Biblioteka żołnierza obywatela. Główna księ-
 garnia wojskowa.
- „**Nauka o Polsce współczesnej**“. Dla szkół powsze-
 chnych, opracowana łącznie z *drem Ludomirem Sa-
 wickim* (w przygotowaniu).

WYDAWNICTWA M. ARCTA W WARSZAWIE.

NAUKA O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

napisali **H. Witkowska i L. Sawicki.**

TREŚĆ: Ziemia. Ludność. Życie gospodarcze ziem polskich. Kultura duchowa Państwa. Ważniejsze zagadnienia 'Polski współczesnej.

Książka ta przeznaczona jest dla uczniów ósmej klasy szkół średnich.

CZEGO POLSCE POTRZEBA

napisał **Władysław Umiński.**

TREŚĆ: Zadanie niniejszej książki. Co to jest interes narodowy. Bogaćstwa ziem polskich. Naród Polski musi być zjednoczony. Stany w Polsce i ich zjednoczenie gospodarcze. Ziemia, jako własność narodu. Podźwignijmy rolnictwo polskie. Przemysł polski żywicielem bezrolnych. Unarodowienie miast. Unarodowienie handlu. Dobre drogi — jedna z najpilniejszych potrzeb Polski. Oświata najważniejszą potrzebą Polski. Polska musi się dobrze rządzić. Reformy społeczne. Zrzeszajmy się. Siła moralna największym dobrem narodu. Co to jest moralność narodowa.

NAUKA OBYWATELSKA

napisała **Helena Witkowska.**

Podręcznik dla Seminarjów nauczycielskich, Szkół zawodowych i Uniwersytetów powszechnych.